WALKA
DWUCH GORLIWYCH
POLAKOW
MOCNO CERTUIĄCYCH
ODPRAWIONA
A PRZEZ TAM PRZYTOMNEGO
OPISANA.

Roku 1791. dnia 10 Junii.

Co niegdyś *Ovenus* o Demokrycie powiedział i Heraklitusie, to dźiś nayprzyzwoicjey stosować do dwoch można im podobnych Polakow, ktorym wiersz służy następny: *Ille nihil nisi risit; & Iste nihil nisi flevit.* Ci w swoich wystawuiąc osobach obrazy wspomnionych Filozofow do siebie iakby mowili te przypowieści Ovena - *Defleret mores si viveret Heraclitus; Nostraque rideret tempora Democritus.*

WALKA.

Ille nihil niſi riſit; & Iſte nihil niſi flevit.

KOROŃCZYK.

W tym, w ktorym ſię dziś znayduię ukontentowaniu, odwiedzam dom W. Pana, przychodzę mu powinſzować tego, czegoś żądał: to ieſt wſkrzeſzenia loſow naſzey Oyczyzny, ożywienia iey ſzczęśli-

wości, wydzwignienia z przepaści-ſtych pogrązeń, poſtawienia w nay-pewnieyſzym kwitnienia kreſie, u-gruntowania ſtałey, nieporuſzoney okazałości, oraz naylepſzego w oczach nam zawiſtnych wygorowa-nia i wrażenia mniemań z nayle-pſzą opinią u tych, ktorzy ſwe żar-łocze zaoſtrzywſzy na nas zęby i gardła, uſiłowali mieć za ſytną paſtwę ſwym brzuchom wolność Polaka, iego ſławę i ziemię, a zniſzczywſzy to (iak zamyślali) nayſławnieyſze i kiedyś nayokazal-ſze imie Polak, dokonali tego, co było ich iedynym zamiarem i nay-drapieżnieyſzey zawziętości wyzie-wem. Już ta przecie łaſkawych niebios zrządzeniem zoſtała zwa-ſniona zaciekłość, iuż iey iady ſą dla nichże ſamych zaboyczym na-

rzędźiem i koniecznie dobiią ſwych ſtworcow, iuż uknute zdrad wary, ſtały ſię rozlewem i rozſzerzeniem właśnego nieſzczęścia, ktore na Polſkę gotowano, iuż przytłumione przemyſły aktem nayświętſzego poſtępku w dniu trzecim Maja, ſtały ſię Mordercami ſamychże ſiebie a połomanie ſzykow, i uplantowanych ścieſzek pomieſzanie, ſą to przeſzkody do nie powſtania więcey z ſkutkiem znoſzenia naydotkliwſzey kluby tymto zajuſzonym na Polſkę Potencyom, ktore nie w ruinie iuż naſzey lecz właſney odnieść muſzą poniżenie, a może i upadek; ia ſię na to zapatrywać będę, i dziś iuż ſię ze wſzyſtkich naśmiewać mogę Mocarſtw, ktore nam tego będą zayzdrzyć ſzczęścia i ſtanu, w ktorym ſię zayduiem,

a ruina ich i upadek będą nam pobudką do naśmiewaniaſię na zawſze, bo *kto* pod kim dołki kopie; ſam w nie nayczęściey wpada. Coż więc myśliſz o tym Litwinie?

LITWIN.

Jam ieſt WPanu wdzięczny, ześ mnie nawiedził ſmutnego, ktory na to wſzyſtko płaczę i boleię, a opowiadania, ktore mi czyniſz o przyſzłości; za kłamliwe mam proroctwo. Ktoż bowiem w czeſne wieſzczyć może ſkutki, i zapewniać koniec ſobie wygranéy? ktoż przewidzieć może ſwoie ſzczęście, lub cudzy upadek, albo powſtanie? kto śmiałym czołem i bez zaſtanowienia ſię pochwalać może oboiętność? ktoż rokuie upadek innym Mocarſtwom, nie widząc zrzodeł, ani ſpoſobu wſkrzeszenia ſwego? ktoż

może mowić że iuż zabił, kiedy go nie uderzył? ktoż może potwierdzać to, co ieſt nie pewne, i czy może kto przekonywać kogo o tym naſtępſtwie, zapewniaiąc nieomylność; na ktorą ſię niezanoſi ani ieſt podobieńſtwo? Ten tylko chyba to czyni, ktory nie uważa okoliczności, ktory ſię rad cieſzy z pozorow nie ſkutkow, ktory na właſnym zdaniu czyli uprzedzeniu lubi polegać; ktory o ſobie trzyma naylepiey, a ſławę dokazywania, i dokazania choć czczey w potomności chce zoſtawić pamięci, czyniąc tak, iak widzi podług ſwego widzimiſię nayoſobliwiey. Ja zaś co ſię tylko w dniu trzecim ſtało Maja, maiąc to za święte i chwalebne idę za tym światłem, za ktorym chodzić zwykły nigdy nie błądzę;

Krol mądry był i ieſt moim zawſze przewodnikiem; ia iego iak Oyca, Pana i Rządcy ſłuchaiąc, czyniłem wſzyſtko com ſię ſpodziewał bydź dobrym: Jednak tak chełpliwie opiewać nie lubię rzeczy poięciem ludźkim nie przewidzianych, naganiać niechcę i wſkazywać ſkutek oſobliwości iak WPan pochybie zadney niepodległy obiawiać nielubię; bo w ſpokoyności czekam tego wypływu, ktory iawem będzie okazania dobroci, czy złości, pomimo, że tuſzę dla moiey Oyczyzny pomyślność, i na to wſzyſtko, coś mi WPan opowiedał nie oboiętnym okiem patrzeć pragnę, gdyż wieſz, i widziałes we mnie cnotę Obywatelſką, że ia ſam ſłyſząc zamachy na Kray naſz tak okrutne, ſzukaiąc ſpoſobu zapobiegi

naymocniey przykładałem się do spełnionego iuż Aktu; przecie nie mowię, ześmy odebrali nasze Kraie, ześmy się pomścili na źle nam myślących, iak W. Pan mowisz: prawda, systema ich i zapędy są przewrocone, Polska będzie mocniesza i okazalsza, a nie tak iuż łatwą iak pierwey do podziałow i zaborow; To zawiesiwszy widzę W. Pana reprzezentuiącego osobę Demokryta, iż podobnie iemu chcesz się naśmiewać ze wszystkich, ile mało maiąc powodow. Ja zaś nad sobą rownie iak W. Panem ubolewam serdecznie i płaczę, a to bardziey dla tego, abym wyobrażał Heraklitusa.

KOROŃCZYK.

Płaczu W. Pana chcę wiedzieć przyczynę, i po przyiaźni iego żą-

dać mogę obiawienia, co ma za zrzodło? Wiem albowiem i znam od dawna te imie, ktore nielubiąc intryg, nie kalało zdradą ſerca i cnoty Obywatelſkiey, iak inne dość mi wiadome.

Litwin.

Alboż to ci tylko narzekaią, ktorzy ſię bawili intrygami? alboż to ſami tylko Litwini tey nowości i odmiany nie lubią? Wſzakże wiadomo WPanu, że i Korończycy byli oney przeciwni; a przecież ich intrygantami a naſtępnie zdraycami zwać nie można, ani przyſtoi na Człowieka światłego innych oczerniać, tym zwłaſzcza pociſkiem ktory naywięcey ſzkodzi oſobiſtey ſławie: Potym, coż to ma należyć do zdrad, lub intryg, że kto był

przeciwny; mnie ſię zdaie, że ſię tylko własnym rządzili zdaniem, ktore czy dobrze, lub zle ich prowadziło? niewiem, przecie pewny bydź mogę, że nie upatrywali, przeſzkody do płatania zwykłych pſot w ſwey Oyczyznie; ieżli ie wyrządzali odrodni Polacy kiedy. Lecz co ſię mnie tycze, nieſłuſznie ieſtem nazwan intrygantem i nayboleśniey tym dotknion ſłowem, bo wierz mi WPan, że ia ani znam, ani widzę iakiegokolwiek bądź Partyzanta przy tym, iakie poſiadam ku moiey Oyczyżnie przywiązaniu i wiedzieć niechcę zadnego. Powiedz mi tedy WPan, co maſz w tym? że mowiſz o *Intrydze*, ktorąś i mnie przypiſał, a razem pomieſzał.

Korończyk.

Już dla Moſkwy, Prus i Czech zamknione ſą w Polſzcze targi, po ktorych znieſieniu, *Faktorowie* bez czaſu umierać muſzą tych ſławnych Kupcow, iako iuż nie przydatni i nic dokazać nie mogący: zaczym i intryga w letarg śmiertelny wpadłſzy powoli zamrze. Ci to wſpomnieni *Faktorowie* od ſwoich Prynypałow hoynie za podeyścia i zdrady nadgradzani, naywaleczniey ſprzeciwiali ſię Sukceſſyi; pod ktorey byciem w Polſzcze, nic bezkrolewia ani im, ani ich Zwierzchnikom wiedzieli że nie przynioſą, dla tego ſtawaliſię naymocnieyſzą zaporą, ktora dziś ieſt ſkołatana. O iakże ci narzekaią na ſtratę ſwey niby wolności! ktorey prawie ni-

gdy nie znali; O iakże boleią nad upadkiem swych intryg! ktore ich panoszyli, i z uszczerbkiem częstokroc Kraiu do maiątkow nabycia otwieraiąc drogę, zapalali serca i dusze do zdrady, do przedawania swoich braci rodakow, i rownych Obywateli; aby tylko wziąć Ruble lub Talary, bydź przez to szczęśliwszym, na powierzchowność okazalszym, poprawić swoy los, dystyngwować się od innych, dokazywać podług zamiarow, uciskać bliznego i słowem obrzydliwe a naywszetecznieysze wyrządzać zdrozności. Dla tych to Ichmościow iest nieznośna ta święta odmiana; bo Konfederacye ustały, a spokoyność kraiowa, ktora iest szczęśliwością Mieszkańcow, będzie im naynieznośnieyszemi kaydanami.

kiedy uyrzą, że wymiar ſprawiedliwości bez względu na oſoby, lecz na ſłuſzność, że exekucya Praw nayſurowſza, że przemoc upadła, że podległości nad ſłuſzność wyciągać nie można, że tyranii i zdzierſtwu zapobiezono, że intrygantom nakoniec i zdraycom karę śmierci ſromotną naznaczono. Tym więc ſpoſobem mniemam i ſam uznaſz, żeśmy więcey wygrali niżeli ſtracili: Familia WPana nie brała ani Rublow, ani Talarow, nie frymarczyła Kraiem i iego mieſzkańcami, lubiła prawda wolność, ale wolność prawdziwą. Nie ma tedy czego żałować, bo iey nie koſztowała, ſam nie urażay ſię, bo cię nie powinno obchodzic, tylko to, ześ miał zdraycow w twoiey Oyczyznie, a ſtracenie mniemaney wol-

ności powinno cię cieſzyć, boś wykorzenił zbrodnie i prawdziwą uzyſkał wolność, ktora powiedz w prawdzie, ieżeli kiedy dla nas była oprocz *niektorych* : Nie zapewnie. Tyś zaś dzwigał zawſze niewolnicze iarzmo, a tym obarczony ięczałeś pod obcą przemocą, i coś nie ſam chciał, lecz co ci nayobrzydliwſzy wkładał wyrok pełnić muſiałes. Wieleby nam o tym trzeba rozmawiać, o czym nawet wſpomnieć nie lubię, potym tak ci to ieſt dobrze, iak mnie nie lepiey wiadomo: cośmy to ucierpieli w czaſach bezkrolewiow? wiele to wytrzymali Polacy batożkow, ſzturgańcow, kułakow Moſkiewſkich, nędzy, i głodu? Można liczbę tych ogarnąć, ktorzy byli poſyłani na ſchyłki, Konczatki,

Syberye? Wieluż ich tam poumierało bez wcześnie? a na ostatek wiele to obywateli i samych Senatorow za pośrzednictwem tych to złociuchnych bezkrolewiow z łona samego Oyczyzny porywano, i w kaydanach męczono? Te to były dla naszych Sąsiadow miłe chwile, ktore nazwałem otwartemi targami, w czasie ktorych, na samym rynku czyniono gwałty, a odrodni przekupni Polacy przyimuiąc obce narzuty i lżące imie polskie poklaskiwaiąc dzieła, za to że rowiennicy ich w okropney ięczeli niedoli, własną ziemią Niecnoty gwałtem tyranskie nadgradzali okrucieństwa. Już przecie z tycheśmy wyszli kolei, mamy w Polszcze Sukcessora, przy nim całość granic, pewność naszych własności, stałość

rządu

rządu i siłę mocnieyszą; Już wpływu miec nie będą obce Potencye, bo obrzydliwey zagubiono pamięc Elekcyi, ktorey samo pomyślenie przeymuie serce cnoliwego Polaka, a dopieroż gdy wspomnie ziazdy pod Kruświcę, Krakow, Warszawę, Poznań, Gniezno, &c. pułżywym być mu przychodzi, iak pamiętnemu skutkow okropnych.

LITWIN.

Przekonywania WPana (pomimo że były praktykowane i doświadczane razem z złości skutkami w Polszcze) są sprawiedliwe i zdrowe. Uwieńczać pochwałą czucie tak cnotliwe, mam za powinność, a winną sprawiedliwość i szacunku hołd okażę w ten czas iego wi-

dokom i zamiarom, kiedy uyrzę iakążkolwiek lepſzość tego wſzyſtkiego, i nie doświadczanie znoſzonych aż do uprzykrzenia ciosow w moiey Oyczyźnie: gorſzę ſię iednak z nieſpodziewaney odmiany myślenia w ſynu, czy wnuku, iakich ſentymentow i ſyſtematow byli Dziad i Oyciec iego, bo cale innych (wyznaię) iak WPan, ktory potępiaſz Elekcyą naymocniey od Poprzednikow iego bronioną i utrzymywaną, iak naylepſzą. Oy Mospanie! gdyby teraz z śmiertelnych prochow Dziadu lub Oycu WPana powſtać pozwolono, powiedziałby mu zapewnie coś nie miłego, i czegoś może nigdy nie ſłyſzał w ſwoim pożyciu.

Koronczyk.

Gdyby Dziad moy, lub Oyciec powſtaiąc i ożywiaiąc, ożywił razem ducha dawnych Polaków, przetworzył ich ſerca i czucie, przeiſtoczył myślenie, wkoił cnotę, wmowił poczciwość, wraził odwagę i męſtwo, wiek ośmnaſty zmienił w ſzeſnaſty, obce Potencye w dawney poſtawił ciemnocie, iak za ſwoich czaſow, oſłabił mocnieyſzych od nas, zakazał im przewrotności, wymogł dotrzymanie przyrzeczeń, ufundował nie intereſſowaną przyiaźń &c. &c. w ten czas iabym milczeć muſiał, i na to wſzyſtko naychętniey zezwolić, czemu ſię dopiero przeciwię, bo w podobnym razie naylepſząby była Elekcya Polakom. Ale teraz

gdzie niemaſz iedności, gdzie duchy rożnych ſą zamiarow, gdzie cnota wykorzeniona, gdzie zdrada wybuiała, gdzie Państwa wſzyſtkie mocnieyſze ſą nad nas, gdzie związki przyiaźni nie pewne, przyrzeczenia nie dotrzymuią, i ſą doſyć oświecone, iż ich mamić trudno, a tak przewrotne, iż wyſtarczyć nie podobna, iakżeż można chwalić Elekcyą; Prawdę zaś mowiąc, podobno i moy Dziadulo mało należał do oboru Krola, a dopieroż Oyciec takiego zawſze przyimował, iakiego kazano, i z uſt mam iego właſnych że w czaſie bezkrolewia podſtrzelony zoſtał.

LITWIN.

On zapewne był w nogę, bo WPan ieſteś w głowę, o iakże to cudowna transfuzya! Ale nie prze-

ſzkadzam WPanu. Coż daley ?

Kororczyk.

O to mowił mi że kilkunaſtu zawſze podawano *Kandydatow*, i każdy prawie był w tey pretenſyi, a tym ſamym był nieład w Kraiu; domowe roztyrki rożnili Obywatelow, i wzaiemne tworząc naieżdżania dokuczali iedni drugim, a nayczęściey i tym, ktorzy ſię do ich nie łączyli ſtrony.

Litwin.

Baieſz podobno, kiedyż to tak wielkie były nieſnaſki? ale ſłucham.

Koronczyk.

Mam ia tego dowody naygruntownieyſze, że muſiało bydź naygorzey, kiedy z moiey nayſpokoynieyſzey Familii, kilkunaſtu za granice retyradę uczynić muſiało, i w

niedostatku, chcący powrocić do swoich siedlisk, gdyby nie z miłosierdzia odesłani przez pewnego Grafa, piechoto iść by musieli — O iakże to przykro iest temu prosić! ktory ma substancyą, i mogłby komu uczynić co ieszcze, a sam bydź musi żebrzącym tułaczem, i często wyśmianym.

LITWIN.

O! iakaż wielka szkoda, że i WPan nie z niemi razem w tym się znaydowałeś Wojażu, prawda ktożby mi opowiedał, a ieszcze to co mi kością stanęło w gardle.

KORONCZYK.

Poważam WPana przyiaźń naymocniey, ale tych zyczeń bynaymniey; więcey atoli szacuię

iego osobę, niżeli wyżey na szykan wyrzeczone słowa.

LITWIN.

Nie miey mi tego za złe, co z czystey pochodzi przyiaźni, mowiłem bowiem przed WPanem to, co przyiacielowi zawsze powiedzieć można. i dla tego żebyś zaletom i potępianiom dał pokoy; Rozumiesz pewnie, żem przeciwny Sukcessyi, owszem, iestem i będę za nią, iako zaprzykładniony światłym Francuzow Narodem, ktory zrobił Sukcessyą, lecz daleko inną, i nayostrożniey opisaną, ale nie tak, iak u nas. Elekcya zaś tak mi iest obmierzła, i tak mi daleko doiadła, iż gdyby mi obierać kazano z nich iedną, wolałbym zawsze Sukcessyą. — Jednak

Mospanie iuż to Krol panuiący i naſtępny, a od Nas nie obierany.

KORONCZYK.

Przebog! Jeſzczeż to WPanu ma towarzyſzyć uprzedzenie, i zadawnione *abuſus*: Powiedz mi WPan! wielu to wyiąwſzy Krola prawego, mieliśmy *Krolikow*, *Pod-Krolikow* deſpotyzm ſprawuiących gorſzy od tego, na ktory ſarkaſz. Ja z moiey ſtrony wolę mieć iednego dobrego Pana, niżeli kilkudzieſiąt podpankow, a tak dobrze dokuczaiących, iak żaden by nayokrutnieyſzy niepotrafi tyran. Zamilczam ich, i niechcę wyiawiać, bo nie tylko nie lubię potępiać nikogo, ale nawet nie wſpominać umyśliłem, gdyżem ſię doſyć tym Ichmościom bronił, i niedawał po-

wodować, a idąc drogami poczciwości nie będę i daley, bo coż Krol może zrobić temu, ktory zachowuiąc prawa, wierność iemu i posłuszeństwo, stara się i iest poczciwym, iak się godzi nawet w czasiech Elekcyinych: Nic nigdy! chybaby był bardzo niesprawiedliwy i okrutny, owszem starać się będzie nadgradzać poczciwych, karać zbrodnie, i wykorzeniać niecnotę, a pomyślność mieszkańcow i uszczęśliwienie, z iego łącząc się sławą, będzie mu prawidłem kochania swoich poddanych, hasłem łaskawości i dobroci, powodem szukania zrzodeł ich uszczęśliwiać, potrzebą wymierzania sprawiedliwości ogulney, i karać tych co nie będą posłuszni prawu. Że zaś *Krol panuiący*, *następny i od*

nas nie obierany ieſt w Polſzcze, to iedyna z naypierwſzych dla niey ſzczęśliwość, a dla nas ſpokoyność: bo iak nigdy nie lubiſz kłamać tak i teraz powieſz mi prawdę: byłeśże WPan ſzczęśliwy, kiedy był iego obor? Mogłże Krol *ſłowem* uczynić dobrze, kiedy radził nie rozkazywał? Nalezałeś że nakoniec kiedy do oboru onego?

LITWIN.

Szczęśliwość moia była taka, iaka ſię nią zwać nie może: chlubnie płonne noſiłem wolnego imie, bo obce przemocy i uciſk, naynie-wolnieyſzym czyniły zawſze, a kto ſię na to bez zaſłony uprzedzenia patrzył, ten z natrząſaniem i pogardą mogł ſzydzić i urągać, gdzie nawet temuż by nay-

lepſze dla ſwey Oyczyzny mądrego i dobrego Krola zaradzania o dobru ogolnym, podlegać muſiały zdarzeniu i razowi, ślady iego i chęci z nayczyſtſzych pochodzące intencyi, powſzechnie tłumaczone były za nieużyteczne; a nayświętſze zamiary i kroki nayczęściey przypiſywane zamyſłom ſzkodzenia. Tyſiąceśmy mieli Krolikow, a miliony zdań odmiennie, a zawſze ſzkodliwie myślących; ten chciał to, tamten owo, i tak w niezgadzaniu ſię, nie tylko ſię rożnili z ſobą, ale nakoniec mowili bydź ſprawcą wſzyſtkiego Krola, ktory naylepiey pragnąc dla ſwey ziemi, nayzdrowſze czynił porady — Nalezeć zaś do oboru Krola nie mogłem nigdy, bo nim bydź niechcąc,

byłem, i ieſtem takim Obywatelem ! iakiego ieſt cel przeſtawać na tym zawſze, co nie nadweręża iego poczciwości i nazwiſka *prawdziwy Obywatel*, bo ſpokoyny: nie powie na mnie nikt, żem mu palił Wioſki; nie zarzuci, żem pod płaſzczem Patryotyzmu rabował, niſzczył, i wydzierał Maiątek, a dopieroż wſzetecznych gwałtow, ſpiſkow i zbrodni (iakie czyniono) unikaiąc, i naymocniey ſtrzegąc ſię zawſze myśliłem, że Rzeczpoſpolita naſza Polſka będąc Ciałem pięknym obſzernym, może bydź zawſze w całości, ieżeli Mu przydadzą Głowę, ktorey konieczną bydź ſądziłem potrzebą: i iuż ią przecie mamy; z tym wſzyſtkim nagła odmiana Rządu, przewrocenie za-

dawnionych zwyczaiow, i imienia, przeciąwszy kommunikacyą wszystkich wiadomości Kraiu naszego tyczących się, a wyciągaiących zaradzenia, trwozą umysł czułego i cnotliwego Polaka.

KOROŃCZYK.

To WPana widzę zastanawiać zwykło, co nie powinno, alboż co u nas inaczey stać się kiedy co mogłoby dobrze, żeby nie tym sposobem? Alboż to WPan stracileś imie Polaka? Alboż na zaszłe złe powszechnie nowiny do Polakow, o Polakach, dobrze i rozumnie zapobieżono kiedyżkolwiek? Nie, i wszystko nie. Żebym zaś nie co WPana przekonał; proszę posłuchać.

Cokolwiek Francya dokazała gwałtownie, i na swoim wymusiła Krolu, to Polska bez zamachow, kłotni, spiskow i krwie rozlania otrzymała.

LITWIN.

Coż znowu, co poczekawszy powiesz?

KOROŃCZYK.

A tak powiem co prawda, i co koniecznie powiedzieć się godzi.

LITWIN.

No, bay Baju! coż tedy ta Francya, w podobieństwie do Polski?

KOROŃCZYK.

Oto Narod Francuzow, chcąc to pozyskać co ma Polski, wiele używał forsy nim tak swego (iak się nasz sam) skrępował Krola,

ktory dobrowolnie na śię wdział więzy iak by niewolnicze, ſtaraiąc śię ſam bez muſu uczynić naylepiey; a że żywo nie co; to czynił dla tego, że wiedział Polakow w ułożeniu ſwoim cudowniuchnych, ktorzyby mu zapewnie w powolnym tego zbronili ſpoſobie przywieść do ſkutku, i ſwoiemu uſzczęśliwieniu założyć tamę slepoby uſiłowali, iak w niezliczonych zdarzało śię widzieć razach; gdzie ieden coś przydał, drugi uiął, tamten poprawił, ow klauzułę wcisnął, i tak ieden drugiego zbiiaiąc, na koniec przyſtali na coś, byleby tylko rożnie, opacznie a naywięcey na ſwoią ſtronę można tłumaczyć; I to powſzechnie było prawem dla niżſzych a dla możnieyſzych niczym, owſzem

wrotami do bezprawia zdrozności i uciemiężania.

Teraz zaś iedno prawo, iedne obowiązki, ſprawiedliwość za ſłuſznością i podleganie karze, ktorey chyba że i WPan ieżeli ſię czuieſz, żeś zwykł popełniać zdrożności niechcąc ulegać, narzekać muſiſz na odmianę dawnieyſzych zwyczaiow i zadawnionych abuſow, iakie ſą wpoione w umysł niektorych, iż podobno z życiem ledwo ie opuſzczą. Lecz WPan ieżeliś ieſt Człowiek (iak wiem) cnotliwy, dobry, poczciwy, ludzkość kochaiący? tedy tego nigdy załować nie powinieneś, co koniecznie zagubionym bydź było powinno! Uſunienie ciekawości czyli wiadomości tyczących, i intereſ-

ſuią-

ſuiących kray naſz, że nam ieſt i będzie tayne, gubić nie może imienia *Wolny Polak*, owſzem go potwierdzi i umocni. Ile kroć bowiem przyſzły do nas iakie wiadomości, zawſześmy wſzyſcy o nich wiedzieli, a naywiernieyſi naiemnicy czy Partyzanci obcych Potencyi komunikuiąc i przeſyłaiąc ie iako ſekreta kraiu nayuroczyściey zachować ſię powinne, ſzkodzili naygorzey i pomnażali zdrad forſy, ktorych ſami iako wiadomi, bywali pełnicielami, podaiąc iuż to Proiekta, iuż rady oboiętności a z pewnym końcem ſzkodzenia ſwoiey Oyczyznie: w tey więc tamie naylepſza ieſt zapora do zapobieżenia wadzie podobney iż tylko niektorzy o nich wiedzieć będą, a wſzyſtkim gdy taynemi zoſtały i nie-

wiadomemi, ſpodziewać ſię możem bez pochyby okazalſzego znaczenia u wſzyſtkich, bo naſze zapytania, czy odpowiedzi nagle zawſze poſłane, ſprawić muſzą koniecznie żywſze zaſtanowienie ſię od nich, oſtrożnieyſze poſtępowanie i niemożność ſzkodzenia, ktora z naywiękſzą im przychodziła łatwością, kiedy naiemnicy pierwey i dokładniey o wſzyſtkim donoſząc ſtarali ſię zapobiegać i moderować pociſk, iakiego wartowali ich pryncypałowie, a to ieſzcze Imie Republikant, ktore mowiſz że odmienione, ſam przed minutą ſzydziłeś i naganiałeś mowiąc żeś go *płonnie, i czczo na ſobie noſił.* Sam tedy moy Bracie niewieſz co gadaſz, raz to ganiſz, co drugi raz chwaliſz, raz potępiaſz, drugi raz uwięczaſz i

chcesz razem, aby iedna istota w iednym momencie raz żywą drugi raz umarłą była. Mowiłeś przed dwoma minutami, żeć się sprzykrzyły Moskiewskie batogi, doiadły łopaty Czeskie, posliska Szwedzkie dopiekły, Pruskie kolby obmierzły i teraz znowu tego chcesz samego, mowiąc że nagła odmiana odmieniła wszystko, i samo Imie Polskie przeistoczyła.

LITWIN.

Chcieć tego wszystkiego nie było moią ani iest myślą, iabym chciał Elekcyi, ale przy niey, niechciałbym ani batożkow, ani łopatow, ani poślizkow, ani niewoli, a naybardziey Konfederacyi, bo ta mi do żywego doiadła.

KOROŃCZYK.

Smieſznyś WPan chcąc iedno, trzeba koniecznie i drugie, ponieważ bez poſrzedniſtwa wſpomnionych ieſteſtw Elekcya ſtac nigdy nie może, a zwłaſzcza w Polſzcze.

LITWIN.

Jeżeli tak, niechże ią kaduk weźmie! iuż iey mieć niechcę, i moim dzieciom, naſtępnie wnukom i prawnukom żądać zakażę — Ale moy Moſpanie! trudno iednak przepomnieć to wſzyſtko, co naywięcey intereſſuie człowieka. Wiadomo WPanu żem Szlachcic, więc ſię rodziłem do Korony.

KOROŃCZYK.

Otoż to ieſt nayprzeſądnieyſzy u nas zapęd i przeſąd, ktory nad

miarę zdrowego wygorowawſzy rozumu, zapala muzgi w zagorzałych ludziach, iż to tylko mylno-kłamliwe mniemanie panuie, i towarzyſzy ich chęci, a czyſto-roſtropne zarzuconym będąc, ſzkodzi nie tylko w ogulności wſzyſtkim, ale i im ſamym, iako podło unieſionym ambicyą i pretenſyami. Moy Moſpanie! mogłeś że WPan to śmiałym wyrzeć czołem, i tak dzikich być chęci, ktore podobno nay-więcey nieſpokoynym go czynią: mam że ia więc myślić! że WPan dobrze ſwey życzyſz Oyczyznie, i czy podobna mi ſię o tym przekonać? Jeſt że kto uprzedzeńſzy nad WPana, ktory dość obfite i wyſokie iuż to darem natury, iuż przyſpoſobieniem poſiadaiąc światło, tłumiſz go w ſobie, i mniey o-

świeconym daiefz obrzydliwe zgorfzenia, bo im nie potrzeba więcey p wiedzieć tylko, *żeś fię do Korony nie urodził*, a refzty fię fami domyślą, i bardziey narzekać będą niżeli WPan, gdyż w podobnym razie kto mniey ma światła, więcey w nim przefąd dokazuie i złego uczyni. Tacy to byli iedynym zrzodłem nieszczęścia Polfki, tacy nayfkwapliwfi do fpifkow Konfederacyi i zdrad, bo każdy fwoiemu uprzedzeniu wiefzcząc fkutek, zmierzał powfzechnie do Korony, choć widok iego inaczey mu i fam wfkazywał rozum, ktorym chcąc tylko fię powodować, mogłby to fobie fam powiedzieć, ani rozum, ani zdatność a podobieństwo żadne, przecież takich Ichmościow mieliśmy bez liczby, ktorzy aż do upadku i zubożenia

nia fzarpali fie, naydawnieyfze nawet i zapleśniałe fwych Przodkow fkarbce puftofząc, i cały na utrzymanie partyi ruinuiąc maiątek. Tam iedna familia pomagaiąc drugiey, nifzczyła pomnieyfze, a na oftatek widząc obcą przewagę, dała fię przekabacić przekupftwem, i zebraną Szlachtę podała w niewolą, tym tylko nadgradzaiąc, że iedni w niey umierać mufieli, a drudzy do fwych powracaiąc domow w rozpaczy, po utracie nayczęściey własnego maiątku, mieli w fkutku i nadgrodzie kalectwa niedołężność i defekta, ktore Panowie pfami wyfzczwaniem lub iakim innym niewdzięczności krokiem powfzechnie leczyli i nadgradzali. Ogdybyż Polacy mieli w żywey na ow czas pamięci koronę zwycięftwa i zgody!

nigdyby podobny w nich nie rodził się zapał i duma, ktore więcey nie wartowały nadgrody iak niegdy *Jordanus* w Sycylii swoim zamachom od Henryka drugiego otrzymał w skutku. *Illud te satiat diadema; quod par oneris, non honoris, gestamina vero, servire non regnare. o! Nequam.* Takiego lekarstwa użycie zleczyłoby milionowe ciężko choruiące głowy w Polszcze, gdyby podobney byli nie przepomnieli recepty, dla tych zwłaszcza, ktorzy rownie iak WPan myśleli, i dla tego to podobno tak dziś mizernie wyglądasz, że upadły nadzieie, i dzikie zamiary, ktore choć pewny iestem, żeby się nie sprawdziły nigdy, przecie dobrze otym pomyślić, i umysł nie kiedy rozweselić daremną imaginacyą

naymocniey z zagorzałością brudną połączoną WPanuż to ieszcze myślić o Koronie, kiedy głowa siwizną pokryta? a mogłżebyś te ciernie na *słabey* (iak widzę) udźwignąć głowie, i dosiedzić iak *chudy* na ostrym tronie? nie podobna, chyba że widzisz syna swego podobnieyszym; ale i on iak go znam niezdolny cale. Na ostatek daruy mi, co powiem, że tylko swoie bałamucisz potomstwo, i podzygasz do tych rzeczy, ktorych uiszczenia nie możność dostatecznie i lepiey iak WPanu iest im wiadoma. Ey Mospanie! czas by to czas zacząć myśleć zdrowo i po ludzku a zdobrem swoiey Oyczyzny i szczęściem mieszkańcow.

LITWIN.

Tak myślić zapewnie ieſt prawidłem dla mnie, i ta cecha przewyżſza wſzyſtko, a pragnienia i chęci nie inny cel maią iak ten, ktory może uſzczęśliwić moią Oyczyznę, i iey mieſzkańcow, gdzie wyiawem mych myśli przed WPanem, nie zmierzałem do tak okrutnych ſkutkow, o ktore mnie ſtrofuieſz i zapalonym być zowieſz: ieżelim albowiem co przed WPanem mowił, to wſzyſtko mowiłem iak ſtaro-polſkie przyſłowie zwykło ſię powtarzać od wſzyſtkich, i mowiłem iak przed przyiacielem.

KOROŃCZYK.

Takich przypowieści ile w tym czaſie iuż nie przyzwoitych i dobre-

mu poięciu nic nie odpowiadaiących, nie tylko przed przyiacielem, lecz przed naywięcey sobie nieprzyiaznym mowić nie przystoi, i nie należy temu zwłaszcza, ktory się rządzi prawidłami czystego światła, i cnotliwego czucia; iednak ia to przyimuię od WPana dla tego, że mi się cale z swym myśleniem chcesz zwierzyć, ktore spodziewam się że od tego momentu innym się być pokaże: i słucham.

LITWIN.

Wytłumaczyć się WPanu z moiego ułożenia, a w nim szlachetnego i obywatelskiego czucia, nie zdołam zapewnie. Co iednak o sobie bez podchlebstwa powiedzieć mogę, iest ten we mnie iedyny obywatelstwa sentyment, ktory mieć

należy koniecznie każdemu, i ktory wyrownywa gorliwości WPana nie omylnie: śmiało bowiem mowić mogę osobie iak *Ovidiusz* z odmianą nazwiska Oyczyzny: *Polonia mihi patria est; gelidis uberrima undis: thesaurum non cupio, non praefero bono patriae* bo w tym się z wspomnionym nie rożnię Poetą, ktory szczęście, i dobro ogulne nad wszystko przenosząc, mnie ma swego następcę wolącego naywiększe osobistości ponieść skrzywdzenie, niżeli naymnieysze Oyczyzny; iednak co się tycze osobistości; nie mogę boleiący zamilczyć tey dla nas prerogatywy upadku, ktora była sycącą Polaka.

KOROŃCZYK.

Zapewne, że mi iuż Wacpan powiesz to teraz, co będzie i dla

mnie zaſtanowienia ſię przyczyną, gdyż wnoſzę z przeświadczania iego i konwikcyi niepoſpolite w nim czucie, że naylepſzemi pałaſz chęciami i życzeniem, ktore czyſty nagany lub pochwały albo raczey ubolewania wymogą wyraz z ktorym ſię-wymowić nayſkwapliwiey uſiłuieſz, a tym ſpoſobem może i mnie chceſz oſtrzedz w czym mam myślic inaczey, bo zapewne z dobrem kraiu, pomimo oſobiſtość i właſny interes.

LITWIN.

Każda bądź nayświętſza i naylepſza odmiana, powſzechnie zaſtanawiać zwykła umyſły wſzyſtkich, zwracać uwagę, i tworzyć pomieſzanie tak, iż żadnego znaleść nie można, ktoryby mogł być ſwo-

bodnych myśli i nie pomieſzanych umyſłow, tym bardziey, twarzy iak doświadczyłem na ſobie.

Korończyk.

Każdy na los Oyczyzny oboiętny tey podpada ſłabości, i przypadkom, lecz męſtwo cnoty, dobrych życzeń i chęci dla ſwego kraiu, nie podlega tym razom i wolnemi czyniąc ludzi od ulegania tych przykrości, ſkazuie im weſołość twarzy, ktore ſą świadkami dobrego i cnotliwego Obywatela naywidzialnieyſzemi. Przecież powiedz mi WPan o zrzodłach nadmienionego pomieſzania, ktoregoś doznawał na ſwoiey dość *mężncy* a roſtropney oſobie.

Litwin.

W tym punkcie w ktorym ogłoszoną zoſtała Sukceſſya, nie tylko ſię czułem być pomięſzanym, ale mi ieſzcze wpadło na pamięć owe Szlachcica znaceenie i powaga w obieraniu Krolow, gdzie każdy go podług ſwego ogłaſzał upodobania, a dopieroż ten, ktory był Poſłem iak wiele znaczył, i iaki był iego nie obięty iż tak rzekę zaſzczyt, a ſława w potomne ſłynęła wieki.

Korończyk.

Każdy ogłaſzał podług ſwego upodobania a to oſobliwſzy powod zaſtanowienia ſię powiedziany dla mnie. Moſpanie! gdyby w dziſieyſzym wieku podobnie myślących znaydowało ſię wielu, iak WPan?

tedyby mi nie wypadało, tylko okrutnym wytępiać sposobem wszystkich, lecz że samego takim WPana znayduię! nie inny przedsiębiorę srzodek; iak go ile możności oświecić.

Ktokolwiek iest rownym WPanu (iż tak rzekę) chwalcem zdrożności i ich obrońcą? ten musi koniecznie się trzymać dawności, a od czystego usuwaiąc się światła, nie przyimuie praw iasnych, mocnych, stałych, rozumnych, nie obojętnych i na wszystkich pisanych ogulnie, nie zaś na niektorych. Ten chwyaiąc się wszelkich srzodkow przeciwieństwa, szpera dochodow, wytyka przykłady. i wskazuie złe przyszłości skutki, zapomniawszy i nie wspominaiąc o doświadczanych,

nych, ktore w porownaniu aczby nie wiem iakich, okrutnieyſzemi ſię zawſze pokażą, niżeli ſię ſpodziewać można. O! coż on tam używa ſorſy, co zabiegow, i meatow, a ſam ſię mieniąc i głoſząc być gorliwym, zbutwiałego dawno trzyma ſię zwyczaiu, i z taką nawet zapamiętałością, iż iady ſwych widzeń rozlewa i w naylepſze ſerca. Uważ iedno WPan coś powiedział *każdy ogłaſzał podług ſwego upodobania*, a chciey mnie nauczyć! azaliż to było dobrze? wielu byśmyto takim ſpoſobem muſieli mieć Krolow? Nie inaczey że tyle, ile ich ogłaſzano, więcby każdy dzieſiątek Szlachty ſwoiego miał Królika, ktorym i WPan być chciałeś zapewnie. Moy Boże! iakież to nieſzczęście, iż nim nie

iesteś, a poniekąd i dobrze się stało, bo na same korony wszystkieby wyłożono złoto chcąc każdego w nią ubrać. Lecz pominąwszy żarty mowmy o prawdzie czego rostrząśnienie na szali słuszności ważąc, gdy prawda nieprawdę przeważy; szalka WPana wgłowę uderzy. Bądź więc ostrożny, a tym czasem powtorzmy tę prześliczną piosnke *każdy ogłaszał podług swego upodobania.* O iakże to są miłe słowka i przyiemne ... lecz samemu WPanu i tym tylko, ktorzy podobną pałaią chęcią, a pod iey płaszczem czynią się gorliwcami: tym mowię, ktorzy zemstę maią za punkt honoru, miłość Oyczyzny i dobro ogulne za oboięty obowiązek, a szkodzenie iey z przenoszeniem szczęśli-

wości osobistey nad ogulną i zdradę, utrzymuią za hasło powinności, i za poczciwość.

Ządać tak brudnych skutkow, być tak zagorzałego pragnienia i celow; iest toż samo, co powyżey wspomnione czcić niecnoty, a następnie nayokropnieyszego życzyć Polszcze stanu, przypadkow i słowem zruinowania, bo rzuć tylko WPan zdrową uwagą na to coś powiedział i co go nawięcey zastanawia; azaliż to nie iest iedyny zamiar swą znużać Oyczyznę i tego życzyć sobie samemu, czego obce Polakom życzą zawistne Mocarstwa? O Boże! ieżeli ieszcze prawica twoia nie usunęła temu Narodowi łaski i dobroci; Boże! ktory mu dozwalasz pożyteczne

rozpoczynać rzeczy, i wychodzić z nierządow; dozwol Panie! aby wſzyſcy twą mocą byli prawdziwie oświeconemi, nie zaś dumą nieſworną w płonney tylko mądrości przybrani pozory; cożby bowiem za okropny był ſtan ukochanego tobie ludu; gdyby tak każdy iak zemną walczący był uprzedzonym. Jakże Polſka ſtaćby ſię mogła i nazwać prawdziwym Narodem? gdyby członkow ią ſkładaiących nie miała zdrowych, a zgniłemi była otoczoną i napełnioną: ktożby iey pożytecznie radził? gdyby tylko ſami opacznemi tchnący maxymami wezwani byli do ſkładu onych. Lecz zawieſiwſzy wſzyſtko mowmy o tey materyi, ktorą przedſięwzięliśmy, i ktora bez roztrząśnienia zoſtać

nigdy nie może. *A nayprzod: że każdy ogłaſzał podług ſwego upodobania*, to nie tylko właſne było, lecz i ogulne Narodu nieſzczęście; że *Poſłem wiele znaczącym być było można z nabyciem wieczney ſławy*, to drugie nieporownanie większe.

Opowiedzieć zupełnie i wywieść oryginalnie genealogią praktykowanych nieſzczęść z powodow *pierwſzego znaczenia* czyli obrzydliwey deprerogatywy wynikaiących; byłoby to radoſnemu teraz ſercu naydotkliwſze zadawać cioſy, a wſpominaniem wſzyſtkiego niewolić; aby cierpiało toż ſamo, co ieſt iego do gruntu przeięciem i obawą niedoświadczania kiedyżkolwiek ieſzcze, Miłoż albowiem to wſpominać, co emulacye

tworzyły przeciwnikow? Co fprawiały rozlewu krwi Brata, z bratem? co wzaiemnych niefnaſek, niezgod, zaboiow, naiazdow, kłotni, nienawiści i zniſzczenia. Przyiemnoż powtarzać zdrady, niesforności, przekupſtwa, nierząd, upadki familiow, zguby maiątkow, i ofiary życia? tak iż ziomek z ręki rodaka, wſpoł ſwego Obywatela legnąć muſiał, i właſne utracać życie, a w nieiedności wſzyſcy przypłacali ſwoie zamachy. To wſzyſtko dokładniey opowiadaiąc, a ieſzcze z wytknięciem oryginałow i ſprawcow, bylibyśmy nieſkończeni w naſzey rozmowie, gdyż dowodnie opowiadaiąc, trzebaby na iutrzeyſzy dzień limitować te gadki, i kilka dni na tych przepędzić obrzydliwych dyſputach, kto-

re ſą nam bynaymniey potrzebne, że iednak mi ſię w głowie pomieyścić nie może ułożenie WPana, iako raz obrzydzaiącego, drugi raz chwalącego Elekcyą, muſzę mu wſpomnieć iego ſłowa że nie tylko ſam *mieć iey niechceſz*, ale nadto wnukom i prawnukom *żądać zakazać miałeś*, a przecież narzekaſz na utratę ſławy, ktora wyniknąć mogła z Poſelſtwa do Elekcyi, na co tak WPanu powiem.

Strata tey deprerogatywy, ieſt ſtratą narzędzia ſzkodzenia ſwoiey Oyczyznie; a zdrugiey ſtrony zrzodłem dobroci, utrzymaniem i nie wzruſzeniem poczciwości, cechą ligi i iedności, tamą zdrady i kiedy mam powiedzieć prawdę, przeſzkodą przekupſtwa czyli bardziey prze-

daży ſwoiey wolności i całego Narodu właściwey mocy.

Jak tylko bowiem zoſtało ogłoſzone bez krolewie w Polſzcze; natychmiaſt w Woiewodztwach Ziemiach i Powiatach nakazane były Seymiki. Czy prawda?

LITWIN.

A ktoż temu przeczy, że tak było: żaden przeciw tey prawdzie być nie może, bom ſam na nich bywał.

KOROŃCZYK.

Sameś WPan bywał, ſam będzieſz świadkiem tego, co powiem. Na tych tedy Seymikach, powiedz mi WPan! ieżeli ſię nie każdy do Poſelſtwa ubiegał? Czy tak ieſt?

LITWIN.

Oto ſię i pytać nie trzeba, gdyż nawet od Magnatow Xiążąt rekomendacyine przychodziły do mnie ſamego liſty zalecaiące tego i owego, abym ich na Seymikach utrzymywał i popierał.

KOROŃCZYK.

A na coż to, i z iakim czyniono końcem (wieſz WPan) aby tego i tamtego utrzymywać na tym urzędzie?

LITWIN.

A ktoż ich tam wie! bo powſzechnie i nayczęściey utrzymywali ſię naſi ſami urzędnicy i Senatorowie.

Korończyk.

Oto, nie dla czego inſzego moy Przyiacielu, tylko żeby ſię o naſzego targowali Krola i iego frymarczyli Tronem. Uwazay tedy mocno co ci powiem, a obaczyſz dopiero że zkołatanie tego, ieſt naſzym uſzczęśliwieniem.

Już tedy pominąwſzy na Seymikach forſy, częſtowania, podarki, oświadczenia, nadziei czynienia, zdatność obranego, rozum, okazałość i figurowania; zawieſiwſzy wſzelką zdziałaną przemoc, kłotnie, rąbaniny, hałaſy, pogrożki, bezprawia, podchlebſtwa iednym, wdzięczność drugim, trzecim nadgrody i gratyfikacye, zieżdzaią ſię na Seym i mieyſce Oboru Krola, gdzie nie po-

dług Inſtrukcyi ſobie wydanych, ale podług przepiſu oſobiſtego intereſſu, i właſnych poſtępuiąc ſkazywania korzyści, naſtępuiące ich był czynności. Ten ſię złączył z Moſkwą, ow z Ceſarzem, tamten z Krolem Pruſkim, inny nawet aż z Francyą, Szwecyą i Saxonią, a reſzta z domowemi Magnatami, ktorzy ſię za *Kandydatow* podawali i przeciwne każdy formował Partye. W takim tedy razie, każdy naieżony, i w ſwey zaduſany doſtoyności że mogł iak WPan mowiſz ogłaſzać, kogo ſię podoba, rzucał ſię i łączył raz do tey, drugi raz do owey ſtrony, a gdzie większą dla ſiebie przewidywał wdzięczności nadzieię, gdzie znacznieyſza mogła wpaść w ręce ſumka, gdzie pię-

knieyſzy ſug koni, gdzie wioſka w zyznieyſzey ziemi, tam naywięcey był przychylny; i tak od wſzyſtkich pobrawſzy pieniądze i inne nie policzone rzeczy, ſam ſię targuiąc o Tron Polſki i chcąc go przedać, z naywiękſzym na ſwoią ſtronę pożytkiem, nie wiedział o niczym co ſię święciło. Otoż ta prerogatywa takie miała ſkutki, i kiedy iuż ieſt podeptaną, nie można ſię ſpodziewać zwykłych przy końcu wyniknień, ktorycheśmy doświadczali; gdzie ościenne Potencye niechcąc odnieść ſtraty z wydatkow pieniędzy, kraiem ſię naſzym dzieląc podług expenſy nadgradzali ſobie: ſłuſznieli albo nie? tego nie zgadnę, gdyżby pierwey trzeba zweryfikować z perceptą Poſłow, ktorzy od nich bierali, a ſława i za-

ſzczyt, ktorym winna od każdego należy ſprawiedliwości oddawa, nie zoſtali w iſtotnym ſwych znaczeń ſtanie, bo tylko wieczna zoſtaie pamięć nieſzczęſnych ich czynow i działania, ktore żywiey ſą wrażone w umyſł każdego niżeli czyſte i prawdziwe, na ktore zarabia człowiek enotą, zaſługą i poſtępkami. Owoż powiedziawſzy część ledwie ſetną tego ſymbolu czyli ſkutkow, ktore wynikały z deprerogatywy (bo iey inaczey zwać nie mogę) oboru wolnego Krola; możeſz że WPan życzyć go ſobie? Smiałżebyś żądać podobney ſławy i zaſzczytu? ktory nim ſię zwać nigdy nie może, ale wiecznym zakałem, wſtydem, hańbą i w nie przeżyte wieki całey familii oczernieniem; iak mi-

lionowe choć *tacite* doznaią domy. Nie podobna więc żebyś miał żądać tego co się z zdrowym i sławę kochaiącym nie zgadza rozumem, a przez to samo śmiał ubolewać nad zniesieniem tych narzędzia, ktore były iedynym do niecnot zrzodłem: teraz zaś nie będą się targować o Tron Polski odrodni Polacy, a nie targuiąc się zamknięte maią świętokradzkie ręce do przedawania swey wolności i z nią wolnych Obywateli, ktorzy dla kilku tysięcy dukatow przez wspoł-braci wziętych przeniesieni zostali w obce dzierżenia i niewolą a w niey jęcząc spoglądaią na nas cieszących się (w porownaniu ich niedoli) naywiększemi swobodami i wolnością, ktore dobrodzieystwa aczby całkiem upadły, mileyby iednak

naywiękſze znoſili uciąźliwości w tym kraiu, w ktorym ſą urodzeni i ktory ieſt ich Oyczyzną, bo nie ſą tego ułożenia co WPan ktory ſię nie rożniſz od Orygeneſa nie kochaiącego ſwey Oyczyzny i Ziemi, tak dalece iż on z każdego wynoſząc ſię kraiu, uſiłował naygorſze w nadgrodzie zoſtawić ſkutki, z powodu, że w nim iuż mieſzkać niemiał, i dla tego Caſſiodorus o nim napiſał *ubi bene, nemo melius; ubi male nemo pejus.* Zeby tedy tak myślił każdy? iużby Polſki zniknęło nazwiſko.

LITWIN.

A do tychczas było iak zawſze!

KOROŃCZYK.

Było, ale iak było? trwało ale iak? oto gdyby ieſzcze ſpełniony

postępek był wstrzymany *do iednego bezkrolewia*, bez naymnieyszey pochyby upaśćby musiało całkiem, choć tak iuż nadwerężone mocno.

LITWIN.

Czytałeś WPan nie wątpię wieszcze przepowiedzenia *Jana Regio montana* o Roku osiemdziesiątym ośmym, ktore się pełnią na wszystkich Narodach: więc iuż nie z innego powodu tylko z iakiegoś zrządzenia nieprzewidzianego, te upadki musiałyby nastąpić.

KOROŃCZYK.

Tak iest, ia i teraz czytam proroctwo w Moskwie, Cesarzu i Krolu Pruskim. Oy! to są osobliwsze trzy proroctwa, bo tak nagle zwykły

kły ſię ziawiać, iż żaden człowiek ani wſpomniony *Jan Regiomontanus* ſpodziewać ſię i przewidzieć nię mogłby. Prawda, że on dokończył rokowania *Peurbachiuſza*, ale ożyw go WPan niech on potrafi dokończyć, czyli przepowiedzieć taiemnice Fryderyka, Leopolda, i Katarzyny tak ſkryte, że i ſam biez ich nie docięcze — Moſpanie! ciężka ieſt z temi dobrodzieiami ſprawa, i gdybyśmy nie uczynili tego, co ſię naylepiey ſtało, bylibyśmy zapewnie dopełnicielami wſpomnionego proroctwa, ktore gwałtem na nas wciſnąć uſiłowano, przecież tym krokiem i poſtępkiem obrocilismy dokonanie tego na nich że ſamych, a układy i zamachy do gory przewrocone zoſtały. I coż nie dobrze ſię tak ſtało?

Walka E

LITWIN.

Co ſię ſtało, iuż ſię podobno nie rozſtanie; dobrze czy źle ? ia ani zgadywać ani potwierdzać nie lubię; iednak podług opowiedań WPana (ieźli ſię to ſprawdzi) mowię, że dobrze, a z drugiey ſtrony gdy uważam, iuż ſię nie namoim zaſadzaiąc zdaniu lecz na innych, oboiętny ieſtem. Gdyby albowiem było tak wſzyſtko, iak mnie zapewniaſz, nacożby tylu wyieżdzaiąc pokazywało iakoweś nieukontentowanie ? a to nawet z myślą, iż nie nalażąc do tego poſtępku, mieli w czaſie zaſłonę od napaści i nagan.

KOROŃCZYK.

Nie myśl WPan że to dla tey popełnili przyczyny, każdy miał

ſwoy daleko inny cel i powod; bo albo go oſobiſte nagliły intereſſa, albo potrzeba wyciągała, a naybardziey nie miły odgłos obcych Potencyi czyli nieprzyiacioł, przez uſta powtarzany Polakow znaglił, aby tych nie ſłyſząc zamachow, i po przerwie ſymetryi onym, powrocili do tego mieyſcą z ukontentowaniem i radością, gdzie ſię ſtało zbawienie oyczyzny, złomanie napiętych na zdradę ſprężyn, i zapewnienie naymocnieyſze ſwoiey ziemi. Prawda, mogło ich nieco zaſtanowić, iż zaſłych okrutney klęſki, i rzeczy nieſpodziewanych, ſtał ſię tego ſprawco; lecz że im poſrzedniczył i ſukurſował wzgląd dobra ogulnego, miłość Oyczyzny, rozum, i cnota, czyliż nie z rado-

ścią powrocili? czyliż się nie cieszą z tak pięknego dzieła i postępku?

LITWIN.

Może się cieszą i weselą na oko, ale się spytay ich serca, i czucia, co te WPanu powiedzą; a obaczysz, że są niezgodne z powierzchownością i słowom ich zapewniam, że nie odpowiadaią, iak sobie tuszysz i wyobrażasz.

KOKOŃCZYK.

Kalkulacyi z siebie Mospanie nigdy brać nie powinieneś, a tym barziey rozumieć, że są podobni iemu _ Coż bowiem ich ma zastanawiać? wiem że Moskwie nie sprzyiaią, Krolowi Pruskiemu nie wierzą, a względem Cesarza są o-

ſtrożni, nie ſą nakoniec w pretenſyach krolowania i przewodzenia, znaiąc, że los iednych wynoſi do rządzenia, drugich podlegania władzy i poſłuſzeńſtwu, a wſzyſtkim to wymierzaiąc iak naturalne, nie wznieca podobnych chuci, iak w WPanu.

Litwin.

Alboż to ma Moſkwę, Pruſy, lub Czechy intereſſować, że Sukcesſya ieſt w Polſzcze, zwłaſzcza kiedy ſłyſzę pochwały Krola Pruſkiego na ten poſtępek przeſłane: wierzyć ieſt trudno tey powieści, i to być nie może żadną konwikcyą, oſobliwie pominąwſzy Moſkwę, Ceſarza, ktorzy ieſzcze milczą.

KOROŃCZYK.

Milczą, bo milczyć muszą, nie mogąc nic ani zrobić, ani powiedzieć, a Krol Pruski w podobney zostaiąc sytuacyi, acz pisał z pochwałą, iednak to iest kawałek dla niego nie nadto smaczny, a tak nie strawny, iż choć w lat kilkanaście zaszkodzi iego żołądkowi, i musi nań przychorować.

LITWIN.

Osobliwszyś widzę WPan iest medyk, iż wczesne opowiadasz defekta! a Polskaż powiedz mi WPan! czy kiedy na podobną nie zapadnie słabość?

KOROŃCZYK.

Jeżeliby ten traf padł kiedy na nią (czego nie pragnę) tedyby

mogła ſię leczyć, a nie tłumacząc ſię pod zaſłoną, tak mowię: Mamy w nowey rządu formie zabeſpieczone naſze maiątki, maią Miaſta przywrocone ſwoie Przywileia, i Prerogatywy, ma kmieć nakoniec ſwego iarzma oſłodzone nieco brzemie, może ſię tedy mocno bronić od napaści Polſka, a wyzuwſzy ſię raz z pod obcey przemocy, nie da ſię wziąć za kark nikomu; Krol od wſzyſtkich ogulnie kochany, iak dobry, dokaże i znaydzie wſzyſtko w ſwych poddanych, a iak mądry zaradzi każdemu przypadkowi naylepiey, o ktorym to można mowić *Qui illum bonitati aut ſapientiæ negat; iſte medio ſole poteſt negare diem.* Spolnie więc wſzyſcy będą bronić ſwą Oyczyznę, bo ta dziś iuż każdego intereſſuie i

obchodzi — Nie będzież iey bronił oſwobodzony Szlachcic, podwyżſzony i ożywiony Mieſzczanin, kmieć nakoniec i każdy uſzczęśliwiony człowiek, azali nie uczyni offiary z ſwoiey krwi i życia? Każdy ią ſkwapliwie, i naychętniey poniesie na ołtarz wdzięczności Krolowi własney ſławy Narodu, na ktorych łonie ſkładaiąc te kleynoty nayſzacownieyſze, obronią to, co ieſt dla nich ſamych, A że kilka ieſt przeciwnych ichmościow, coż to znaczy — Bądź iuż zdrow moy przyiacielu! bo idę na Seſſyą, *adieu.*

Litwin.

Sciſkam go ſerdecznie! a oddaiąc mnie dobrey przyiaźni, upraſzam, abyś nikomu o naſzych nie

mowiąc rozmowach, tak zbytecznie przednikiem nie ganił Elekcyi.

Korończyk.

Małom ią ieſzcze opowiedział dla krotkiego czaſu; a na prożby WPana do rozpuku śmiać ſię muſzę — Czemuż niemam naganiać tego co ieſt złym. I na tym kończę rozmowę.

Ille nihil niſi riſit & iſte nihil niſi flevit.

Litwin do Syna z Zalem.

Owoż ukochane dziecie, ty cząſtko krwi moiey! widziſz! iakeśmy teraz nieſzczęśliwi, ſprawa naſza zapewnie być nie może wygraną, a ieżeli ieſzcze pokaſſuią Staroſtwa, co wiem nie chybi, nie inaczey wypadnie, tylko zoſtać ubo-

gim, i losy niedostatku ponosić nayokropnieysze.

S y n.

Szczęścia i pomyślności osobistey, nigdy nad ogulne, i powszechne, w moim przenosić pożyciu nie myślę, i życzę Oycu, iako Syn kochaiący, tego szlachetndgo trzymać się prawidła, bo te iest naypierwszym, i nay większym szczęściem Obywatela, kiedy Narod cały i w nim wszyscy mieszkańcy będą szczęśliwi. Oycze moy! przed tobą mowić prawdę żywą, kochaiącemu Synowi iest naymiley, i tak słodko; iż gdybym ią przed całym opowiedał światem, rownegobym nigdy czuć niemogł ukontentowania.

Oyciec.

Powiedz że mi tedy, a z powieści czuy to, co czuiesz zawsze.

Syn.

Namiętność, ktora rządzi sercem i umysłem Oycowskim (żeby być bogatym, żeby wygrać sprawę iak wiem niekocznie sprawiedliwą) naywiększey wartuie w nim nagany, gdyż chuć wspomnionych rzeczy, nie iest szczęściem człowieka, ale samą podłością i znakiem brudney w nim duszy. Nie tak to, moy Oycze! trzeba swoiego szukać szczęścia i spokoyności. Nie

Oyciec.

A to ty chcesz być gwałtem ubogim! kiedy nie iesteś czułym na-

twoy włafny interes, i pochwalafz to, co ieft przyczyną twoiego upadku.

SYN.

Zoftać nim, nie będzie dla mnie hańbą, bo ten los naypotężnieyfzych dofięga i potyka. Nie będę fię wftydził moiego niedoftatku, abym tylko był poczciwym: lecz nim nie będąc naynieszczęśliwfzym zoftanę. Pochwalać zaś wfzyftko, co ieft z dobrem Oyczyzny powinienem zawfze, bom ieft (pomimo WPana) Syn do niey przywiązany.

OYCIEC.

O Synu odrodny! mogłem że fię fpodziewać kiedy, abyś był tak opaczny zdaniu twoiego Oyca? zapewnie! żeś ieft za Sukceffyą i bę-

dzieſz śmiał ią odważnie pochwalać przed tym Oycem, ktory duſzą i ciałem ieſt iey przeciwny — Czy nie Korończyk cię ten bałamutny tak oślepił.

SYN.

Gdyby mi nie tylko właſne zdanie i rozum ſkazywało lepſzość Sukceſſyi, niż Elekcyi! tedybym zdrowe uwagi przyioł naychętniey bywſzego Jegomości, ktory zdaie mi ſię ſwoiem przełożeniem powinien przekonać naynieoświeceńſzego człowiek: ile tak gruntownie opowiedał złości z powodu Elekcyi wynikaiące, a dopieroż w WPanu niemiałby czego dokazać.

OYCIEC.

Słuchayno kochanku! ale żebym ia był iemu powiedział, że ciężko

będzie wygrać ſprawę w teraźniey- ſzym czaſie, i że nie będzie można żadney używać forſy na iey poprawę, bo iak ſię kto uda do Krola czy ſtraży, ſkrzywdzony, natychmiaſt użyſzcze ſprawiedliwość. Możebym go przekonał tą powieścią.

Syn.

Jeſzczeby czego nie ſtawało powiedzieć. Dałbyś WPan ſobie. Pięknieby ludzie o nim rozumieli, i czy można tak podłą konwikcyą przekonywać człowieka czyſto i gorliwoprawdziwie myślącego. Strzeż ſię WPan tego powiedzieć przed kim, bobyś opinią o ſobie puścił naygorſzą: Ja ſię ſam tego wſtydzę, choć daleko prędzey wybaczyć mogę iak Oycu, ale otoż idzie Pani Miecznikowa — Nieday WPan

przynaymniey iey poznać nieukontentowania i pomieſzania ſwoiego, bo i ona uwielbia ten Akt, ktoremu ſię WPan ſprzeciwiaſz.

MIECZNIKOWA.

Witam cię Litwinie kochany! iak że ſię maſz, czyś mi zdrow?

LITWIN.

Na uſługi WPani zdrow ieſtem zawſze; a co dziś takem weſoły, iż nigdy prawie nie byłem w podobnym ukontentowuniu, z iednego Jegomości, ktory był umnie i a wyſzedł nie dawno. Ah cożto za człowiek? iakże on powſtaie przeciw Sukceſſyi, iż trudno opowiedzieć.

MIECZNIKOWA.

Nie wſzczynaiąc długiey o tym rozmowy, każdy go zagorzałym

i brudnym nazwać może, gdyż nie musiał znać i umieć rozrożniać między, złym a dobrym. Niechcę sobie podchlebiać, bom kobita, a ten rodzay wiem, aczby sądził naylepiey, opaczne ma zawsze o sobie tłumaczenie; iednakże podług mnie Elekcya i Sukcessya, stan przeszły i dzisieyszy stosuiąc, iest tak sobie rożny iak w porownaniu Niebo, do ziemi, a tak lepszy, iak przypodobnić grosz miedziany ieden, do czerwonego złotego. Czytałam ia Historye nasze i rożnych xiążek przewracałam Foliały; gdzie pomimo nieiakich zwycięstw, nic nie znalazłam dobrego, bo skutki Elekcyi i bezkrolewiow, niszczyły wszelką pomyślność, i zacząwszy od rządzenia *dwunastu Woiewodow* po śmierci Lecha pierwszego Xiążęcia Polski

aż do

aż do dzisieyszych czasow każde *Interegnum* było uszczupleniem granic naszych. Mogliże się więc Polacy spodziewać lepszości! Kiedy przez tyle wiekow żadney nie było odmiany temu podobney — Lecz na coż mam mowić o tym, co WPanu iest dobrze wiadomo; cieszmy się tylko z tego, że mamy świętą odmianę, a w niey ogulne uszczęśliwienie zamknione, ktore czuiąc na duszy, przyiechałam do WPana i przywiozłam mu *Nadgrobek* Elekcyi własną moią pisany ręką.

NADGROBEK

Miramini Viventes ſtupendo ; nam veſtrum dejecta eſt Regina !

CŻYŚ ſnem śmiertelnym złożona przez parki ?
Czy śmierci, ktora koſą ścina karki ?
Maſz twey bytności iuż odięty wątek,
Jak wſze iſtoty co maią początek !
Czy twe przecięte, iak żyiących przędze ?
Byś kiedy przyſzła na podobną nędzę,
Czyś pośliźniona w on pamiętny wtorek ?
Pewnie złamany u trzewika korek !
Był ci i ſzyi złomania przyczyną,

Nie żyiesz! powiedz! czemu kobiecino?
Powiedz! nie poymę co się z tobą stało?
Powiedz! gdzie twoie pogrzebiono ciało?
Powiedz! czy żyiesz? czyliś iuż umarła?
Powiedz! czyć przemoc albo złość wydarła?
Czy raczey rozum? powiedz! czy twe czyny,
Czy zbrodnie złości są twoież przyczyny,
Upadku powiedz pośrzednictwo czyiesz,
Było Elekcyi! że iuż dziś nie żyiesz.
Czy skutki w reście czy krwawe potoki?
Czy nie stałego rządu zbrodniow toki?

Alboż też intryg iaw, czyli odkrycia,
Były wydzierco twego u nas bycia.
Powiedz! gdyż nie wiem kędyś się podziała,
Dziſiay wzgardzone onegdy wſpaniała,
Schowana w Polſzcze, i długo pieſzczona,
Ah! Ah! z naywiękſzą hanbą wypędzona.
Bogini w Polſzcze! wſzakżeś tam ſchowana!
Gdzie w tymże mieyſcu ieſteś wygwizdana,
To ieſt na Zamku ſkończyłaś twe życie,
O! Jakże miło ieſt wſpomnieć kobicie,
Ktora ſpragniona ſzczęścia ſwego kraiu,

Pyta gdzie ieſteś, w piekle? albo
w raiu,
Niewiem bo gdybyś nawet w piekle
była,
Tambyś i ſamych Diabłow pokłociła,
Coż mowić w raiu, toćbyś go prze-
dała,
W intrydze, zbrodniach, i niecno-
cie cała,
Wątpię! żeby cię w tę mieyſca przy-
ięli,
Kiedy iuż nawet z Polſki wyzionęli,
Wątpliwość, wielka, gdzie cię oſa-
dzono,
Wątpliwość boś ieſt w Farze po-
grzebioną,
Gdybyś na błota była wyrzucona?
Rzekłabym, *pewnie ieſteś potępiona!*
Ale, że w Farze w Domu Bożey
Chwały,
Zbrodnie cię właſną żywą zagrze-
bały,

Już tedy, wſzelka uſunięta trwoga,
Przecie zmiłuy ſię nie zdradź że i Boga.
Boś ty gotowa z nim robić igrzyſko,
Ile że ieſteś teraz przynim bliſko.
Nie rob po śmierci zwykłych ci pſikuſow,
Nie ſzukay ſobie podobnych wiſuſow.
Raześ umarła nie wſtań mowięć iaśnie,
Tym kończę, niech cię ciężki piorun trzaśnie.

ODPOWIEDZ ELEKCYI

RZECZ pewna, żem ia w naywe ſelſzey wrzawie,
Złomała ſzyie, i zdechła w Warſzawie.

Jednak nie były tak wielkie me zbrodnie,
Przecie nie dali oftać mi fię w Grodnie,
Gdy więc uciekam w mey podroży pilnie,
Chciałam wypocząć choć momencik w Wilnie.
Aż Ci okrutni fwarzyli mnie głownie,
Nie mogłam zatym znaleść fię i w Kownie.
Byłam poczciwa nie ieden to powie
Nie mogłam wytchnąć, i w dużym Krakowie.
Chciałam do Mofkwy, tam mnie nie przyięli,
Chciałam i do Prus, z tamtąd mnie wypchnęli.
I tak nieszczęfna gdy fię z fobą biedzę,

Aż teraz przecie w Wiedniu z pewnym ſiedzę.
I kiedy z czaſem intryga doyrzeie,
Powrocić w Polſkę mam ieſzcze nadzieię.
A ieśli tego co mowię nie zgadnę,
Wolność ią radzę, więc do Francyi w padnę.
I tak ich kraiem nieco poſzachruię,
Bo też iuż Polſka zemnie zbyt żartuię.
Starzy i młodzi oświeceni doſyć.
Do ktorych ciężko będzie ſię doproſić.
Porzucę ſama i wzgardzę w te ſłowa,
Bądź że mi światła Polſko zawſze zdrowa.

Tego Dzieła doſtać można w Drukarni Imci Pana Dufour *i w Xięgarni JPana Szczepańſkiego w Bramie Nowomieyſkiey.*

PROBKA PIORA

BEZSTRONNEGO OBYWATELA.

NAD

STANEM

TERAŹNIEYSZYM i PRZYSZŁYM

POLSKIEY

przez K... K...

w WARSZAWIE

u P. DUFOUR Konſ: Nadw: Druk: J. K. Mci i Dyrek: Druk: Korp: Kad:

M. DCC. XCI.

WSTĘP

SIEDZĄCY ſpokoynie w zakątku domu mego ſzlachcic gdy nie bardzo oddalony prowincyonaliſta dość zbliſka przypatruię ſię obradom ſeymowym, gdy uważam wſzyſtkie tych obrad znakomitſze dzieła, i gdy ie ſobie wyliczę, wyznać muſzę żal natychmiaſt w ſobie powſtaiący z tak małey ich liczby, w miarę tak długiego czaſu. Lecz ieżeli tam żal czuię, tu iuż aż do zwątpienia o ſzczęśliwym loſie oyczyzny mi przychodzi, gdy od chwili powiękſzenia i ziechania ſię większey liczby ſeymuiących, iuż to

w celu pomocy w pracy znużonym dawnieyſzym prawodawcom, iuż to dla dokładnego wybadania ſię woli narodu na ſeymiki zgromadzonego, w materyach ważnieyſzych iść pod decyzyą ſeymową maiących, iuż też dla ſilnieyſzey reprezentacyi narodu, i pewnieyſzey mocy, rozwagi, i dokładności w prawodawſtwie; gdy mowię małą widzę rożnicę w prędſzym czynnieyſzym i porządnieyſzym poſtępowaniu, i dalekie te ſkutki ktore ſobie obiecywano. Tak ci to zaiſte nayczęściey ſkutkow dobrych w oyczyznie naſzey brakowało, bo co na proiektach nigdy iey niezbywało. Jeſt i teraz pełno proiektow, ſą i dobre ktore oświecone a razem

poczciwe ofoby przekładaią. Pracowała nie mało Deputacya do poprawy formy rządu wyznaczona, przyniosła ftanom dzieło fwoie wiele przezornych i gruntownych rad w fobie maiące: ieft i proiektow oddzielnych nie mało, a zbawiennych dla dobra kraiu na dal:. kilka kfiąg nowych rozfądnie i pracowicie napifanych, nie fzczupłym fą zrzodłem do czerpania zdań dobrych: znaydzie nareszcie w licznych teraz pifmkach nieco pofianych życzliwych i rozfądnych myśli. Na coż mię tedy rwać fię do rady, nicbym zdaie mi fię nowego niepowiedział, chybabym ie powtarzał tylko odmiennemi słowami.

Chcę zważyć sobie tylko stan teraźnieyszy rzeczy w Polszcze, i iak iest ważny i decyduiący o iey stanie przyszłym. Lecz gdy to sobie założyłem, widzę że niepodobna iest obeyść się bez rozbierania wad i błędow prawodawstwa i partyow w seymie, bo całego seymu winować nie można; niepodobna oraz bym o walce sił zgubę oyczyzny przynoszących, z siłami na iey dobro pracuiącemi niewspomniał. Ale Polakowi wolnemu ieszcze, mowić i pisać śmiało, byleby nie zuchwale, godzi się i należy. Procz tego przywiązanie moie prawdziwe do oyczyzny, życzliwość niefałszywa nie w ustach tylko ku niey, ktore mam, a z drugiey strony czy-

ſtość intencyi, bez intereſu oſobiſtego, bez zawiści lub zemſty oſobiſtey, ktore piorem moim niewładaią, uſprawiedliwiać mię powinny. Bo ani nawet okazyi i przyczyny do takich wſtydzących poſtępkow mieć nie mogę, iako domator, niewchodzący w tłum mięſzaniny proiektow, rad, intryg, kabał, układow, &c. A gdybym i niebył nim, i miał nie małe iakie znaczenie w czaſie teraźnieyſzym oyczyzny naſzey, naymnieyſzy ślad oſobiſtości, zawiści lub zemſty prywatney hańbiłby pioro moie, ale zemſta publiczna, za zadane rany publiczne oyczyznie, za przykładanie ſię *directe* lub *indirecte* do iey zguby, wcale nie hańbi wolnego Obywatela.

Chcąc tedy widzieć oyczyznę szczęśliwą, a tym samym rządną i porządną, nie zgadzałoby się to, gdybym ia żadnego porządku w mym pismie niezachował. Prawdać to że to teraz taka moda, pisać co komu na myśl przyidzie, i drukować natychmiast, i zdaie się że to tak weszło w gatunek krotkiey zabawki, iak kiedy kto na godzinę lub więcey, poki czas mu na tę zabawę pozwala, siada do gry nie wielkiey, i od niey nie zważaiąc czy wygrał, czy przegrał, wstaie; tak liczni teraz autorowie, siadaią z piorem na godzinę, puł dnia, a rzadko dzień cały (bo tyle pracowity autor skarżyłby się na zniszczone siły dziełem aż całodzienney pracy, przed każdym postrze-

żonym znaiomym) aby coś napiſać, tytulik nowy iaki wabiący nadać, i zaraz drukować. Takieć też ſą niektore piſmidła, iak długa nad niemi była praca, iak obſzerne wiadomości piſarza, i iak porządny był roſkład w wielkiey głowie, *in petto* autora. Może mi kto tu powiedzieć, że to nic niema złego, że gdy piſzą licznie choć zle, mogą potym przez wprawę piſać lepiey, a nareſzcie i dobrze, że ſtąd rodzi ſię emulacya, a ta do wzroſtu nauk koniecznie potrzebna, lecz kto wie, czy to wnioſkowanie ieſt dobre, kto wie, czy zarzucona publiczność złemi piſmami złego guſtu nie nabiera, kto wie czy nieugruntowane dckładnie oświece-

nie, i literatura w Narodzie, nie będzie wzruſzona taką oboiętnością. Podobno to małorożne przyczyny, uczone czaſy w Polſzcze pod dwoma oſtatniemi Jagiellonami zatarły. Upſtrzona cudzoziemczyzna wzieła mieyſce powadze rodowitego Polſkiego piora, pozorna gładkość i światełka zrugowały gruntowność i dokładność, a nareſzcie czczość i nadętość ſtylu wygnębiły ſtaropolſką proſtotę, rozwagę, i pracowitość w dziełach. Tak zaczęte pſucie ſię guſtu nauk pod Zygmuntem III. wzroſłe pod panowaniem pełnym pompy i pochlebſtw Jana III. a rozgnieżdżone pod Saſami, zniſzczyło dawnieyſzą gruntowną wiadomość. I właśnie tu powiedzieć

mogę, czyli dobrą myśl w niedawnym pismie powtorzyć, że teraz mniey iest głupich, a przed dwieście lat w Polszcze więcey było gruntownie uczonych ludzi.

Ale w to daleko niewchodźmy, trzeba mi się wrocić do zamierzonego porządku: będę mowić *naprzod* o czynach dwuletnich seymu, *powtore*, wypadnie stąd pomowić o przyczynach ich małey liczby i opieszałości w postępowaniu, *potrzecie*, wtoczona materya na końcu drugiego roku o sukcessyi tronu w Polszcze, przymusza mię wystawić w krotkości spory z niey wypadłe. Dalsze czynności seymu od czasu powiększenia liczby reprezentantow podaią mi okazyą do mowienia

w czwartym rozdziale: potym niemożna niedotknąć ſnuiącego ſię ſmutnego ſtanu przyſzłego oyczyzny, z teraźnieyſzych obrotow w kraiu: a tu oraz niemożna przemilczeć o Krolu naſzym, o głowie narodu, o tym ſterniku doſkonałym i rozſądnym ale prawie zawſze w burzach ſkołatanego okrętu oyczyzny naſzey.

Wiem że ta probka piora moiego czytana bez nagany od wſzyſtkich bydź niemoże, boby też takie żądanie płoche było, ale ia ſłuſzney nagany ſię nie wſtydzę, bo bez błędu iako człowiek nie ieſtem, płochą i złośliwą wzgardzę, rownie iak prożną bez przyczyn pochwałą. Roztrząśnienie czynow ſeymu,

nagana niektorych, wymienienie w nich błędow, nie powinno mi bydź przypisywane za zuchwalstwo, bo znam uszanowanie dla prawa zapadłego, posłusznym mu bydź iako dobry obywatel powinien, a to dokładnym iego wykonaniem ztwierdzać: ale pisać o wniosłkach złych lub dobrych na dal z niego, o pożytkach lub szkodach, o zawiłości, lub przeciwieństwie, byle bez zuchwałości, bez podburzenia do wzgardy iego, lub nieexekucyi, to tak nietylko mam za nieszkodliwe, ale owszem za potrzebne i pożyteczne dla rozsądnie wolnego obywatela. Wzaiemnie na zuchwalcow osłabiających exekucyą prawa a tym samym niszczących iego zamiary,

kara nieodwłoczna bydź powinna. A tak i prawo z uſzanowaniem wykonywane byłoby, i gdyby było dla całego narodu uciążliwe, przez każdego z rozwagą i winnym względem mogąc bydź roztrząſane, łatwoby na lepſze i dogodnieyſze przemienione zoſtało.

Może tedy niepotrzebaby było tych ogromnych woluminow prawodawſtwa naſzego, ani do ich wyſzukiwania, iak w nieprzebytym labiryncie, tych licznych foliałow, pod nazwiſkami zbiorow, tłumaczeń, inwentarzow, chodzących. Dawno to powiedziano, że im więcey gdzie praw, tym większa niedoſkonałość rządu, i ſłabość narodu bydź muſi. Gdybyśmy tego

zdania słuchali byli, czyli gdybyśmy wzoru początkowych praw pisania za Alexandra i Zygmuntow w Polszcze trzymali się, pewnieby się nieprzyszło do tey ich mieszaniny, zawiłości, kontradykcyi, i nieexekucyi. Przytym popsuty gust w naukach, wprowadzona w zwyczaie i w krew nawet cudzoziemczyzna, zepsuła obyczaie. Odmienił się w wielu przymiotach charakter dawny Polakow, i co Polak dawniey znakomity był, odwagą dzielną, determinacyą prędką, radą krotką: stał się częścią gnusnym, częścią burdą, a po większey części jurystą i pieniaczem. Cała nauka przed lat kilkudziesiąt szlacheckiey młodzi, po wyiściu od Jezuitow

była w kancellaryach: (lub przy dworach magnatow, o czym gdzieindziey mówić będę) obywatele tedy po większey części zmienili się w jurow czyli pieniaczow, miana była ta klassa za naypierwszą po magnatach co do oświecenia, używano ią prawie wszędzie i do wszystkiego, stała się pienia sposobem do życia i zebrania maiątku dla szlachcica: wiecey powiem, zostawiali patronowie w dziedzictwo synom swoim, lub zięciom w posagu papiery w sprawie iakiey ważney z zaleceniem iak naydłuższego iey przeciągania i stąd zrobienia maiątku: podsuwali takie wyrazy w dekreta trybunalskie lub assessorskie, używani do rady od słabego

ſądu, aby ſprawy znow mogły z iakiey uſtronney kategoryi, wracać ſię i otwierać nowe pole dla ich zdzierſtwa. Tak to daleko wyrafinowane były juroſkie wykręty: otworzyło ſię tedy nieprzebrane zrzodło pieni, dotąd niezatamowane, owſzem w niektorych odnogach rozſzerzone; ſtąd ſtało ſię właśnie potrzebą dla obywatela, cwiczenie ſię w wykrętnym prawnictwie: weſzło także i do prawodawſtwa, niemożna było bez jurow kierowanych przez kilka oſob praw piſać na ſeymie, a tak prawa w prawnoſtki, prawodawſtwo w prawnictwo zamieniło ſię. Jeſt to tylko ieden rys obrazu prawodaſtwa pod panowaniem Jana III. i Saſow a ſzczegol-

niey za Auguſta II. Rożnicę teraźnieyſzego piſania praw wkrotce przełożę: teraz czas mi do założonego roſkładu w tym piśmie przyſtąpić.

PROBKA PIORA
BESTRONNEGO
OBYWATELA.

ROZDZIAŁ I.

Jeszcze na lat kilka przed rokiem 1787. zaczęły ſię zmowy, i układy między dwoma dworami Peterzburgſkim i Wiedeńſkim, na napadnienie nagłe na Portę, i przywłaſzczenie niektórych iey wielkich prowincyi: zamyſły te do ia-

kich wypadkow i błędow wielkich w polityce przyprowadziły też dwory, iaśnie widać. Do przyspieszenia tych układow dopomagała nie mało porywczość zmarłego Cesarza Jozefa II. Pan ten pracowity i dość doskonały rządca, gdyby był mniey naglący, do wykonywania natychmiast swoich roźlicznych proiektow, układow, rozrządzeń, w kraiach obszernych swoich; Pan ten mowię zebrawszy liczne miliony, do skarbu swego, uregulowawszy swe woysko, uczuł bodziec dumy zwyczayney takim monarchom, aby użyciem szczęśliwym woyska i pieniędzy, nabył większey sławy z nowych zdobytych prowincyow.

On tedy prawie naypierwſzy podał Moſkwie proiekt woyny w całey ſwoiey obſzerności, pomimo ſtatecznego odradzania, pełnego doświadczenia i chwały Xięcia Kaunitza Kanclerza ſwego: on przełożył Carowey rozwolnienie żeglugi czarnomorſkiey, rozſzerzenie handlu po całey Europie, przyſzłe panowanie powſzechne na morzu, rozſzerzenie granic lądowych w naypożytecznieyſzey ſtronie, doſtąpienie ſtąd ſławy naywyżſzey, z dzielnego i ſzczęśliwego panowania, oświadczywſzy do tego ſilne wſpieranie woyſkiem ſwoim: takowe obrazy wielkich przyſzłych pożytkow i ſławy, tak łechcące dumą dotąd nieograniczoną Moſkwy, nie

mogłyż nie uiąć Katarzyny II. umyſlu, łatwo ſkłonnego do ubiegania ſię za fałſzywie wyobrażonym widokiem ſławy? Nieomylił ſię na ſwoim przekonaniu Ceſarz, że ten proiekt iego, zwłaſzcza gdy ieſzcze popartym będzie od znaczney partyi na dworze Peterzburgſkim, przyiętym zoſtanie. Jakoż tak ſię ſtało, zdrowa rada niektórych oſob w gabinecie Peterzburgſkim, muſiała uledz intrydze ſilnieyſzey partyi, maiącey na czele Xięcia Potemkina, a wyſtawuiącey woynę proiektowaną za konieczną potrzebę. Bo nie tylko wſpomniane korzyści ta partya przekładała, nie tylko rzadkie zdarzenie złączenia ſię dwoch Ceſarſkich dworow opuścić

nie radziła, ale ieſzcze potrzebę zatrudnienia licznego Moſkiewſkiego woyſka, i zabeſpieczenie ſpokoyności wewnętrzney okazywała. Zupełnie tedy wſparł proiekt Jozefa II, naczelnik tey partyi Potemkin pełen dumy, brutalſtwa, i żądzy utrzymania ſię w dalſzym kredycie, znaczeniu, i potędze u Carowey Katarzyny II, i znacznie dopomogł do wplątania w woyny Moſkwę. Widział on że to był naylepſzy ſpoſob do obalenia zamachow przy dworze na niego czynionych, lub przynaymniey przedłużenia ſwego ſzczęścia, wydać woynę ſłabſzemu w woyſko Turkowi, w niey zrobić ſię koniecznie potrzebnym, kredyt, ſławę, i po-

tęgę swą powiękfzyć; a na refzcie, wiedząc o tym dobrze, iż poty fzczęście iego, poki Imperatorowey życie, może że i tą nietrwałą plantą, wytargowania iakiey prowincyiki między zdobyczami na Turku, z oftrzeżonym udzielnym dla niego zarządzaniem, ciefzył się. Nadto i płoche i zuchwałe dla poddanego wywyżfzonego z niczego w abfolutnym rządzie! Nakłoniono tedy zupełnie Carową, przełożono iey naywiękfze pożytki, wmówiono konieczną potrzebę woiowania, na refzcie ułudzono tę Panią widokami przyfzłego dopełnienia powfzechney sławy iey panowania. Ukryto prywatne w tym interefa, zamilczano mogące bydź

przewidziane złe przypadki, słowem uwiedziono i fałszywie przełożono, iak to w absolutnych rządach bywa, a nayczęściey też w Peterzburgu. Te tedy były mianowicie pobudki, iż zupełnie udecydowano wspieranie się wspolne w woynie dwuch Cesarskich dworow.

Z tych tedy układow osądziły też dwory, iż dla zręczney pozycyi, potrzebą iest włożyć na Polskę nowe obowiązki przez nowy traktat, łatwy do doyścia, iako z kraiem uważanym dotąd za podległy. Stąd to wypadł ow proiektowany alians Polski z Moskwą w R. 1787, ktorym Polska obowiązać się miała, do utrzymywania wszelkich magazynow Moskiewskich, i

bydź wolną kwaterą dla obcego żołnierza; a za to przyrzekano iey zasłonienie swemi woyskami od napadow Tureckich, niektóre pożytki na handlu czarnomorskim, i ieszcze podobno iaką zdobytą na Turkach mniey ważną krainę. Alians ten nie byłby zaiste w swoim gatunku tak zły iak 1768 i 1773 roku, pożytki dla Polski w nim przyrzekane skłoniły do tego proiektu naszego Krola, widzenie się mu osobiste z Carową pod Kaniowem radziły; iakoż w stanie owym Polski i przełożonych okolicznościach, iak wymowić się od tych żądań trudno było, tak obiecywane nieiakieś korzyści okazyi upuszczać dla biedney Polski nie ra-

dziły. Aliści w krotce zobaczemy, że ten proiektowany alians skutku niewziął: teraz wroćmy się do czynności gabinetu Peterzburgskiego.

Zanim te wszystkie wspomnione proiekta w Peterzburgu ukończone były, ostrzeżona iuż została Porta, i uprzedzić wydaniem woyny Moskwie musiała: kto ią o tym ostrzegł, z iakiego powodu, iakie miała pobudki Porta do tak smiałego kroku, wspomnieć nie od rzeczy będzie. Po szczęśliwych wyprawach Feldmarszałka Romanzowa, po zawartym z Portą traktacie Kaynardzkim, gdy znow niepodległość Krymu, tak od strony Moskwy iak od strony Porty zagwarantowaną była; Moskwa za-

pomniawſzy na to w krotce Hana Tatarſkiego *Sahin Giereia* zawſze iey przychylnieyſzego niż Porcie, a znienawidzonego od ſwoich braci, i reſzty Tatarow, w zamieſzkach Krymſkich woyſkiem ſwoim i protekcyą wſpierała; nareſzcie zaś obietnicami uwiodłſzy nakłoniła go aż do uſtąpienia Krymu na zawſze z wyraźną krzywdą naſtępcow Hana i Porty. Tak oczywiſte widząc łamanie umow względem Krymu, daley uważaiąc Porta Ottomanſka przygarnienie Georgii, i co raz więkſze uzurpacie na lądzie i na morzu czynione przez Moſkwę; lubo była długo namawiana do dyſſymulacyi tak ſtraſzney Potencyi przez Francyą; iednak gdy Anglia

i Prusy, pierwsza na ruinie kredytu i handlu wschodniego Francuskiego myśląc swoy u Porty założyć, druga postrzegłszy zamiary Moskwy, i złączenie się iey nie z nią ale z Austryą, dążące do powiększenia ich sił, a tym samym zmnieyszenia Pruskich, gdy mowię Anglia i Prusy przemogłszy intrygę francuską w Stambule, uwiadomiły Portę o nowych zmowach przeciw niey dworow Peterzburgskiego i Wiedeńskiego, i przełożyły iey fałszywą, radę francuską, dla utrzymania handlu swego dyssymulacyą doradzaiącą; gdy nakoniec Porcie w potrzebie swoie wdanie się przyobiecały, na ow czas Porta musiała się ośmielić, i ogłosić woynę

Mofkwie, a w krótce i Cefarzowi iako wyraźnemu napaftnikowi. Tak tedy właśnie doszła ta wiadomość o deklaracyi woyny w R. 1787 do Peterzburga; gdy planty układane na tamteyszym dworze iuż zbliżały się do końca, co właśnie i niecierpliwości Cesarza Jozefa II. i zyczeniom Potemkina na rękę padło. Zaczęła się tedy woyna w Roku 1787 między Portą, Mofkwą, i Auftryą, opisywać błędy i pomyślności kampaniow nie ieft moim celem.

W tym ftanie rzeczy i okoliczności około Polfki przybył do Warfzawy Pan *Lucheſini* pod pozorem przeieżdżania do Peterzburga, fprawny Minifter Prufki wyflany z

gabinetu Berlińskiego dawno wiadomego o zamiarze wciągnienia Polski w planty Moskiewskie. Zaczoł on naprzòd podmuchywać Polakom, że właśnie nadeszła pora do wyrwania się z podległości Moskiewskiey, do umocnienia się w siły woyskowe i skarbowe, do znaczenia prawdziwego w Europie; daley przekładać, że Polacy do wszystkiego zdatni, byleby chcieli o sobie szczerze pomyślić, że iego Pan Fryderyk Wilhelm iest z przyrodzenia nayżyczliwszy dla Polski, naybezinteresowańszy, słowem iedyny do heroizmow Monarcha; nakoniec po niemałym czasie przygotowawszy do pewnego stopnia umysły, oświadczył ministeryalnie

wſzelką pomoc i wſparcie Kròla ſwego dla Polaków. Już też procz tego przebudzali ſię z letargu niedbałości i ulegania przemocy ſami Polacy. Aż też nadſzedł czas zwyczayny Seymikow i Seymu, dał ſię ſłyżeć prawie powſzechny odgłos, że teraz czas ieſt myśleć o ſiłach iſtotnych kraiu, o iego niepodległości i gruntownym rządzie. Zaczął ſię tedy ſeym w tych celach prawdziwie zbawiennych dla oyczyzny: widać było powſzechny zapał o wolność, moc i niepodległość narodu. Gdy mowię zaczął ſię ſeym, zaczęto go od związania Konfederacyi iedynego dotąd lekarſtwa w gwałtownych potrzebach Rzpltey, dla naradze-

nia ſię przecież dłużſzego, dla decydowania prędſzego iako więkſzością kreſek, i dla uſtanowienia czegoś gruntownieyſzego podług zdarzonych w kraiu potrzeb. I to był czyn pierwſzy chwalebny ſeymu, bo też ſię iuż dość przekonali Polacy co były warte tę obrady ſześcioniedzielne w dwa lata, te właſnie targi kupuiących i przedaiących, które dogadzały intereſom prywatnych, i ſpodlonych, lub dumie możnowładcow, a zawſze bardzo mało lub nic potrzebom kraiowym, i ſzczęśliwości zapomnianey oyczyzny. Po związaniu Konfederacyi wykrzyknięto z entuſiazmem uſtawę 100,000 woyſka: pominę tu nierozważenie, czy ſiły kraiu wy-

ſtarczą na utrzymanie tego woyſka, iak bydź powinno w iſtocie porządnego, bo zapał ſzlachetny, chęć zaczęcia ſeymu od czynu iakiego pięknego i biiącego narod w oczy, może tu wymowić.

Z tego wypadło myśleć, kto ma zarządzać licznieyſzym woyſkiem, zaraz ta pierwſza materya była polem do okazania, gorliwości tak prawdziwym iako i fałſzywym patryotom. Znieſiono departament woyſkowy zarządzaiący dotąd woyſkiem, iako magiſtraturę celu ſwego niedopełniaiącą, Moſkwy żądaniom dogadzaiącą, z Królem ſię znoſzącą, porządku w woyſku dobrze niedoglądaiącą &c. Uſtanowiono tedy nową magiſtraturę pod

nazwi-

nazwiſkiem przed kilkunaſtu lat Komiſſyi woyſkowey chodzącą: zaczęto więc decydować obſzerny projekt iey opiſow; ale gdy to ſię ſtało przyczyną do długich ſporow, do obſzernych mow, do ſprzeczkow nayzaciętſzych o ſłowa, litery, a nawet i kommata, ſpoſtrzegli ſię niektorzy że ten cały opis z puł roku czaſu zabierze, że może tego przewlekania innym i potrzeba; udecydowawſzy tedy początkowe głownieyſze artykuły, reſztę odłożono na dal, Bog wie do ktorego czaſu. Trzecioletnie iednak iuż doświadczenie pokazuie, że tylko ſię imie magiſtratury zamieniło a wiele w niey dawnego trwa ieſzcze.

Po tym kroku gdy się zabierał seym i na zniesienie Rady nieustaiącey, dała się słyszeć nota groźna pełnomocnika Moskiewskiego, Stakelberga przekładaiąca łamanie traktatów z Moskwą gwarantuiących rząd dawny wewnętrzny Polski, którey wcale niezważał seym w dalszych czynach swoich: człowiek ten tak był pełny dumy, i wreszcie nieprzezorności iak na ministra w dokuczaniu Polakom, iż ledwo niemożna tego posunąć mniemania, że i on przyłożył się do tak nagłego zbrzydzenia aliansu z Moskwą. Wdawać się we wszystkie interesa tak ważnieysze iako i drobnieysze, aż do obsadzania duchami moskiewskiemi w radzie nieustaiącey, do

promowowania Senatorow, Biſkupow, do w trącania ſię w ſądy dykaſteryow, do mięſzania ſię w rozwody i małżeńſtwa, w intereſa woyſkowe i duchowne, czy to Dyſſydentſkie czy Katolickie; nakonieć wſtyd o reſzcie i wſpomnieć, boby to oraz niezmierną podłość Polakow niektorych okazało, a piſzącemu Polakowi o tym co taką na narod rzuca plamę zalety by nieprzynioſło. To wſzyſtko zdaie ſię że wcale było intereſom Moſkiewſkim niepotrzebne, owſzem ſzkodliwe, i mylna byłaby polityka gabinetu Peterzburgſkiego, ieżeli tak zbytnim dokuczaniem Polſkę gnębić przedſięwziął.

W tym przy końcu roku 1788. zaczęto podawać noty do rzeczonego Moſkiewſkiego pełnomocnika Stakelberga, o wyprowadzenie woyſka moſkiewſkiego z Polſki, to ieſt z prowincyi Ruſkiey, rozłożonego wygodnie iak w ſwoim kraiu, wiele zdzierſtw nad obywatelami popełniaiącego, a pewny teatr woyny w Polſzcze, i nieprzyiaźń wiary dotrzymuiącego ſąſiada Turka, ściągnąć mogącego; co za wdaniem ſię Kròla Pruſkiego, a może i ſamey Moſkwy ſwego błędu poſtrzeżeniem uiściło ſię: po notach kilku powtorzònych wyſzło woyſko Moſkiewſkie z Polſki po wiośnie 1789. i Komiſſarze z obydwoch ſtron na rozpoznanie ſzkod

wyznaczeni. A tu pierwſzy plac do niezmiernych pochwał Fryderyka Wilhelma dziś w Pruſach panuiącego.

Kontenci iuż ſeymuiący z pierwſzego pomyślnego ſkutku zamyſłu ſwego, śmielſi przy obietnicach Pruſkich, gdy iuż prawie powſzechnie zaięci byli Moſkwy i iey nawet wſpomnienia nienawiścią, ktòrą iednym umiano zręcznie wmowić, a drugim potrzeba było i ieſt pokazywać, porwali ſię na zznieſienie Rady nieuſtaiącey, i znieśli ią w Styczniu roku 1789. Dość było do tego powodow, że moſkiewſkie duchy ią wymyśliły, że Moſkwa ią zagwarantowała, i nayw większy wpływ przez nią do Pol-

ſki miała. I zaiſte prawda to ieſt wſzyſtko, ia iednak powiem, że rada nieuſtaiąca, lubo wielkie błędy w ſobie miała, była iednak pierwſzym ryſem rządu wewnętrznego w Polſzcze, po nieczynnych i niedołężnych panowaniach poprzedzaiących: pobudki prawdziwſze tego czynu ſeymu, Krolewſka przy nim decyzya, opor przeciwney partyi, w rozdziale naſtępuiącym będą.

Wpadła natychmiaſt nowa materya niemało zabieraiąca czaſu na nieſzczęście oyczyzny: rozgłoſzono bunty po kraiu w zimie roku 1789 knowane przez Moſkwę a przez liczną na Ruſi ſchyzmę maiące bydź dopełniane, zatrwożono ſzczegolniey woiewodztwa Ruſkie,

przesyłane do seymu obszerne o tym raporta prywatnieysze, bo nie woyskowe, a naywięcey drobnostki w sobie zawieraiące, czytywano od karty do karty po kika godzin, co i gorliwość ślepą, i interes trucia czasu obficie nasycało. Pomnożyło i to zawiści ku Moskwie, ktorey układom zawsze na zgubę Polski knowanym, i iey mściwości koniecznie przypisywano. Jakoż ieżeli gabinet Peterzburgski systematycznie w te bunty wpływał, nadto by był podły, zemsty Polskiey wieczney godny, a z drugiey strony w rady słaby; i hańbę niezatartą dla siebie przynoszący, gdy mogąc innych srzodkow prędzey lub poźniey nad słabszym

użyć, tego gatunku czarnych proiektow w wieku teraźnieyſzym chwytał ſię. Bądź co chce wiele iednak poczciwych oſob na ſeymie w tey materyi wcale przeciwnie trzymało, owſzem i dotąd: iedni iſtotne proiekta buntu i ſpiſku na krew Polſką przez Moſkwę knowane utrzymywali, drudzy z iedney mięſzkańcy prowincyi ani śladu ich niepoſtrzegali. Na czele tych oſtatnich był obywatel rozſądny zawſze i z czynow i z myśli dla kraiu życzliwy, lubo częſtokroć dla przekonania za większością głoſow w narodzie nie idący, Generał Artylleryi Potocki, ſtatecznie twierdzący w raportach ſwoich że buntow i śladu niemaſz, iako w tamtych ſtro-

nach Komendant, obſzerne a ludne w ſchiſmę poſſeſſye maiący, naocznie i zbliſka patrzący, a za to ofiara zemſty, i cel czarnych paſzkwilow, niewinności żadney zakały nie przynoſzących. Z tym wſzyſtkim dała ta materya do trzymieſięcznych prawie ſporow obſzerny gościniec, do zapalczywych głoſow, do czczą żarliwością i prożnemi ſłowami napchanych mow, do rozlicznych proiektow, a ſkończyły ſię na tym, że potrwożone mieyſca woyſkiem wzmocniono, podeyrzane o naczelnictwo do ſpiſku oſoby do Warſzawy w maiu 1789. ſprowadzono, i tym ſpoſobem wmawiane bydź bunty uśmierzono. Zgoła dotąd aż, iak piſzę, nie mogę

mowić abym widział, wyraźne dowody buntow, a niewspominaiąc o suplikacyach na odwrocenie ich śmiesznie nakazanych, bo bez dowodow wprzod że istotnie były, nie widzę ani w relacyi o nich drukowaney, dowodow dostatecznych, procz kombinacyow i domysłow, ani w przewłoce uczynienia końca z dyzunitami siedzącemi dotąd bez finalnego dekretu w więzieniu; iednakże gdy wielu chcą dowieść i w mowić że były bunty, w ręcz ich woli niestawać więcey przyrzekam. Już też tu zaczeła się oczywiście pokazywać partya przewlekaiąca tę materyą, i czas truiąca, i poczęto iey publicznie na seymie przymawiać. I pewnie ieżeli się znay-

duią tacy, ktorzy celem marnotrawienia czasu, na seym wnieśli tę fatalną materyą, umieli wmowić gorliwym a łatwowiernym, sami zręcznie ią popierali, i przeciągali, ciężki rachunek na tym lub na tamtym świecie oddać powinni. Przecież podczas tey burzliwey materyi niektore prawa ratuiące choć tymczasowo oyczyznę, właśnie iakby nawiasem, czyli ukradkiem, że tego wyrazu użyię, przed partyą chcącą zawsze o buntach gadać, wprowadzano i decydowano. Staneła ustawa zaciągnienia 10. milionow złotych długu, lubo bardzo nie prędko uiszczona: tymczasowy podatek z kominow wcześniey skarb i woysko zasilił. Zaciągi Kawale-

ryi narodowey nakazano, ale niektorzy radzili iey iak naywięcey, ani w miarę etatu, ani w miarę potrzeby, ani w miarę siły skarbu, popierali ią iak naysilniey, i pokazali się, że mieli w tym swoie cele: iednego dnia z tą ustawą przyniosła Komissya woyskowa proiekt etatu, i wkrotce deputacya do examinowania go wyznaczona.

Zawitała przecież pomyślnieysza chwila gruntowniey zabespieczaiąca narod, wzięto się do podatkow wiecznych, tych gatunki lubo nieciągiem przechodziły na seymie, ia dla iednostayney materyi o wszystkich w tym mieyscu mowić będę. Zaczęto od podatku stęplowego, nie regularnego w wnoszeniu do

ſkarbu, ale ieżeli będzie w exekucyi, regularnie dumę i pięcie ſię do urzędow obciążaiącego. Podatek emfiteutow i expektantow druna gie mieyſce zaſtąpił, obrocono oczy na duchownych dochody: uſiłowano iak naywiękſze na ten ſtan nałożyć podatki, broniło go wiele osob i pięknie i mocno, lecz coż to mogło pomodz? nałożono rachuiąc z *ſubſidium charitativum* we ſtroynaſob więkſzy podatek od ſtanu ſzlacheckiego, i nazwano to dobrowolną ofiarą duchownych, ieżeli tam ſię może nazwać, gdzie kilkanaście kreſek dwomſet i więcey uſtępuią. Potrzeba ratunku kraiu wymowić łatwo wielkość podatku może, ale taż ſama potrzeba kraiu

oſzczędzania ſię ſtanu iednego, i przewagi nad wſzyſtkiemi innemi, wymowić nie potrafi owſzem potępi. Gdy iuż więcey na duchownych wyciſnąć nie można było, uſtanowiono podatek na intratę ſzlachecką dzieſiątego groſza od ſta, owſzem mylę ſię, bo grzech co nazwać podatkiem w Polſzcze na ſtan ſzlachecki, ofiarowano dobrowolnie groſz dzieſiąty od intraty. Ale przy długim układaniu proiektu wyciągania intraty do wybierania dzieſiątego groſza, oczywiſtym przeciwieńſtwem, wyrazow umieſzczonych, *aby ta intrata wyciągana była tak iak na arędę*, i znowu *tylko z ſtałych i pewnych dochodow*, a to ieſzcze, *podług zwyczaiow ziem i po-*

wiatow; znacznie tę ofiarę zmnieyszono. Co się w prędce ziściło bo daleko mniey milionow z tego wchodzi do skarbu niż sobie obiecywano i rachowano.

Po zakończonym tym prawie nałożono podatki na dobra poiezuickie i Maltańskie, a pomiiaiąc inne drobnieysze czopowe, pogłowne żydowskie &c. trzeba pomowić o podatku skórowym.

Podatek ten dwie naygłownieysze ma w sobie wady, i nie wiele wnosi do skarbu dla wielkich wydatkow w wybieraniu i utrzymywaniu, i niezmiernie iest dla mięszkańca wieyskiego, iako i mieyskiego uciążliwym. Nie tak temu winien cały seym, tylko pospieszna *plurali-*

tas co go udecydowała: gruntownie mowili i przeglądali złe skutki z tego na dal, sprzeciwiaiący się temu; lecz fatalnym losem przegrali wspolnie z spokoynością obywatelską. Ustanowiono oddawać skóry, częścią całkiem na skarb, częścią do stęplowania: obiecywano i wielki przychod do skarbu, i wydoskonalenie kraiowych garbarniow, i tańszość skór, alić wszystko się przeciwnie pokazało: cała powszechność pod tym podatkiem stęka, gdy tym czasem możeby kilku oficyalistom i kilku maiętnieyszym otworzyć się mogł handel bogacenia się z tego, nad czym biedny chłopek na wsi przeklęctwa do nieba przesyła. Sam wiem, że nie-

ktorzy

którzy dozorcy arbitralnie ſkóry zabieraią do ſtępla przywożone od kogo mogą, kiedy zmiarkuią że im ſię niepotrafi oprzeć i ſobie poradzić: ſtąd też teraz po 40. złotych i więcey ſkórę wołową ordynaryinie wyprawną opłacić trzeba. -- Wreſzcie iak nie ma bydź uciążliwy podatek, gdy i zły ſpoſob uſtanowienia, i zły dozor wybierania go razem ſię złączył, kiedy biedny na iedney wioſeczce goſpodaruiący ſzlachcic, ledwo dwie ſkóry uzbieraiący przez rok, muſi iechać do mieyſca ſtępla, o 6 mil a czaſem i więcey, ſtać tam dzień cały, nim łaſka lub intereſa pana oficyaliſty wziąć ſię pozwolą do ſtępla: czyliż niewolałby w dubelt poſtano-

wioną opłatę oddać, niż tyle uciążliwości ponoſić? ale to fraſzka, że raz ten podatek opłacił, muſi go na każdey rzeczy z rzemienia lub ſkóry zrobioney znow opłacać, a częſtokroć gdy na parafii nie doſta-
nie, potrzeby z pierwſzych nieopę-
dzić. Coż mowić o biednym chło-
pku, iaki uciſk i niewygodę z tego
podatku ponoſi? ſłychać iuż o za-
boyſtwach, i o zabieraniu ſkór po
miaſteczkach przez chłopow z przy-
czyny drożyzny obuwia i rzemie-
nia, którzy nieumieiąc wchodzić
kto temu winien, na ſzewcu lub
garbarzu proſto zemſtę ſwoią wy-
wieraią. Już wnoſili niektórzy ſey-
muiący, i Kommiſſya ſkarbowa od-
mienienie go; ale łatwiey przyſzło

go uſtanowić, niż odmieniać. Jak to rozważnie na wſzyſtkie wypadki, w takim gatunku podatkowania poſtępować trzeba umieć. Oby przyſzły wolnieyſze chwile dla ſeymuiących, po ugruntowaney iuż ſzczęśliwości kraiu, i odmienienie tego podatku w ſkutku naſtąpiło! Pod czas tych przechodzących materyi dopomnieli ſię ſeymuiący o wyſłanie posłow za granicę, część do bliſkich dworow wprzod wyſłana, część do dalſzych w mieſiącu kwietniu 1789 wyznaczona. A tak przywrocona reprezentacya Polſki przy obcych dworach, Polſka bez wiadomości zagranicznych obrotow dłużey niezoſtawiona, mieyſca dla prożnuiącey młodzi, pory

wieku ſwego i edukacyi, potrzebuiącey, choć cokolwiek rozpoſtrzenione, i ten chwalebny zamyſł ſeymu na dal ugruntowany.

W tym nowa burza na ſeymie powſtała, i na cały kray iuż ſię zapowiedziała: opatrzność przecie zawſze nad Polſką czuwaiąca, i w tym ią razie zachowała od zguby. Jak podczas burzliwey fali ſzczęśliwym loſem okropne gromy chybiaiąc las maſztow, o ſkałę oſamioną na morzu z trzaſkiem ſię rozbiiaią; tak rownie ſzczęśliwym zdarzeniem wymierzone gromy na ſeymie, o pień opuſzczony ſię rozbiły. Umiano nagle rozżarzyć zapał, ledwo nie we wſzyſtkich ſeymuiących, do karania popełnionych od lat kilkunaſtu

zbrodni i zdradziectw kraiu: potrafiono zręcznie wprowadzić w naywiękſzy entuziazm, o podatkach z dobrem kraiu ſpokoynie radzących; aliści chwila zaſtanowienia ſprawiła, że ſię od bliſkiey burzy na cały kray uſtrzeżono, i zapał na iednym niegdyś Ponińſkim Marſzałku ſeymu 1775 roku ſkończył ſię. Nadaremnie rozważni przekładali wnioſki dalſze i złamanie prawa — *neminem captivabimus niſi jure victum*, wytłumaczyli z drugiey ſtrony, że to prawo ieſt dla Króla, ale nie dla narodu, czyli co iedno, że Krolowi niegodzi ſię obywatela bez ſądu i przekonania więzić, a ſeymowi zaś tęż nieſprawiedliwość względem obywatela popełniać ſię godzi wca-

le. Wzięty natychmiaſt Ponińſki w areſzt 8 czerwca 1789. ſąd ſeymowy na niego w krotce wyznaczony, i więcey niż w rok 1. września 1790. dekretem tegoż ſądu za z kraiu wywołańca bez czci ogłoſzony. Naymocnieyſze przyczyny naczelnikow nayuparciey ten proiekt popieraiących kilkugodzinnemi głoſami, te były; że narod ma moc i naypoźniey zdraycow kraiu karać, dla przykładu i powściągnienia drugich, że iak był narod zniesławiony u obcych przez uleganie zbrodniarzom, tak przez ich ukaranie powſzechną ſię ſławą okryie: ale co do pierwſzey, ieſt że to powściągnienie na dal zbrodni, gdy inni wſpołwinni i niewinni widzą

oczywiście, że to nie ſama gorliwość, ale intryga i cele ukryte tę okoliczność zrządziły: co do drugiey, czy przynieſie to narodowi iſtotną chwałę, że ieden zbrodniarz goły, nieumieiący niegodziwie zebranego maiątku utrzymać, ieſt ukarany, gdy inni winowaycy zaniedbani. Ale pomimo tego pytam ſię tych gorliwych pod ow czas naczelnikow, czy te ich racye przeważaią ſzkodę ſtraty czaſu z tey ſprawy często na ſeſſye ſeymowe powracaiącey aż do dekretu? czyż to byli ludzie ciemni, dać ſię uwieść mogący, nieiedności na ſeymie ſtąd wynikaiącey nie upatruiący? burzy w kraiu w czaſie gdy w nim naywięcey ſpokoyności potrzeba, z

pociągania i karania wielu zdraycow wynikaiącey, nie przeglądaiący? nie, owſzem, byli to ludzie oświeceni, uwieść ieſzcze drugich mogący, przekładane ſobie wſzyſtkie złe ſtąd wnioſki ſłyſzący: iakaż tedy dla nich może bydź wymowka? żadna.

Po ſkończoney dla Swieto-Jańſkich kontraktow limicie, wrocili ſię ſeymuiący znow do materyi duchownych, naznaczono Biſkupowi Krakowſkiemu ſto tyſiący złotych w dobrach roczney intraty, reſztę dobr na ſkarb zabrano, rownąż penſyą i dla innych przyſzłych Biſkupow wydzielono. Broniono i tu ſtanu duchownego na ſeymie ſilnemi racyami, ktorych tu powtarzać nie

mam potrzeby, znaydzie ie łatwo w wielu tego gatunku dobrych pismach. Ja tylko powiem, co mi się zdaie, że pensya stutysięcy dla Biskupa iest dostateczna, zważaiąc ią tylko na przystoyne utrzymywanie osoby samey, ale ieżeli oraz względ się mieć będzie, na wydatki z stanu i urzędu koniecznie wypływaiące iest przyszczupła. Niewiem czyby mogł przystoynie opędzić potrzeby wszystkie Biskup w tym względzie, z chudego plebana *gradatim* wyniesiony, gdyby ta ustawa ściśle zachowywana była: niewiem oraz czy się godzi cel zbawienny funduszow zupełnie znosić, i na wcale inne cele obracać. Nareszcie gdy wyszło z przystoyności obrę-

bow, i w obyczaiach popſuło ſię duchowieńſtwo; niewiem czy przyſtoi go w ogulności karać, czy też do przyzwoitych go karbow wrocić, obyczaie poprawić i porządnie urządzić. Ale ſtało ſię, trudno to iuż odmienić, a Biſkupi będą ſobie pewnie umieli radzić, pod pozorem penſyi w dobrach i reſzty dobr arędy.

Potym na Seymie wprowadzono etat woyſkowy na ſto tyſięcy głow, ktory koſztował czaſu wiele, a day Boże żeby ſię na końcu nieokazało, że drożſzego, niż te miliony ktore ſię na woyſko daią. Przetrząſano w nim każde ſłowo i ledwo niekażdy wydatek, przydawał do niego ſwoie dodatki, poprawki, uwa-

gi, woyſkowy, ziemianin, juryſta i duchowny, chciano go mieć porządnym i oſzczędnym co ſłuſzna, wciſnęły ſię iednak błędy, z ſamych licznych ſporow wypadłe, a częścią i z parcyalności, ale to nagrodzona poprawionym bydź zawſze ile po więkſzey części lepſzy niż zły; ſtrata tylko nad nim drogiego czaſu nagrodzoną bydź nie może: wſpomnienie iey boli obywatela dobrego, a boli tym więcey, gdy ſobie wſpomnie, że dawały ſię ſłyſzeć życzliwe i uważne głoſy i przeſtrogi nad upływaniem drogiego czaſu dla oyczyzny. Przecież tedy zakończono etat, ale niezakończono materyow woyſkowych: poświęcony czas zoſtał, i wiele ſeſſyi ſeymowych,

na zalecenie oſob do urzędow woyſkowych, na forſowanie i promowowanie na Generał - maiorow, Brygardyerow, vice Brygardyerow, &c: niedawał ſię ſłyſzeć inny odgłos w ow czas bywaiącemu na ſeſſyach, tylko uſtawne proźby, zalecania, hoyne pochwały, oczywiſte intrygi, Tak prywata biorąc z opieſzałym przechodem etatu zabrała do trzech mieſięcy bliſko czaſu, i zdawało ſię że zupełnie ow zapał pierwiaſtkowy ku dobru oyczyzny uſtał, gdy nadeſzły dzień ſiodmy września 1789. dzień obchodu pamiątki wybrania na tron Krola pobudził ſtany do świetnieyſzego czynu.

Uſtanowienie deputacyi do poprawy formy rządu, było naymił-

ſzym węzłem dla Krola zawſze nay. lepiey życzącego kraiowi. Dobrani zacni mężowie do pracowania około tak ważney rzeczy, a naypotrzebnieyſzey dla trwałości, potęgi, i ſzczęśliwości narodu; dali ſłodką nadzieię dopełnienia chwalebnie zamierzonych celow.

Po czym mowiąc tylko o ważnieyſzych materyach zwrocono ſię do praw porządek w kraiu i ſpokoyność obywatela gruntowniey zabeſpieczaiących; mowię o chwalebnych uſtawach ſpoſobu regularnego wybierania rekruta, i wprowadzeniu komiſſyow porządkowych powiatowych, ktore ieżeli będą w dozorze i ściſłey exekucyi pewnie niemało do ſzczęśliwości kraiu ſię przyłożą.

Pominąwszy w ow czas nałożony na Warszawę podatek, ważna dla kraiu nastąpiła materya. Przyniosły do seymu przez swoich wysłańcow miasta żądania swoie, z tym uszanowaniem i zaufaniem z iakim dobre tylko dzieci do przykładnego oyca przychodzić mogą: naznaczona z seymu deputacya na rozpoznanie tych żądań, zawiesiła na dal tę materyą Oby za iey powrotem kiedyś na obrady, słuszne te żądania nierozłączne z dobrym rządem i potęgą kraiu, wziąć mogły swoie skutki! Słabe są iednak tego nadzieie, po dawaiących się w ow czas słyszeć odgłosach pełnych uprzedzenia, przemocy i dumy, o ktorych niżey.

W tym wprowadzono do decyzyi na końcu roku 1789. zasady do przyszłego nowego rządu, albowiem chęć oświadczona Krola Pruskiego, iż maiąc zawrzeć zaproponowany alians chce widzieć fundament czyli rys przynaymniey trwałego rządu w Polszcze, stała się pobudką do przyspieszenia wzięcia na stoł tych zasad. Udecydowano ie przecie, i udecydowanoby prędzey, gdyby niebyło iedney twardey kości do zgryzienia, iedney nowości, obalaiącey zupełnie iedną z mocnych podpor arystokracyi. Oddalono odtąd szlachtę bez dziedzicznych possessyi od głosowania na seymikach, iakie były pozorne przyczyny przytaczane do bronienia tego, iakie osobliwie

pobudki, ieſt wiadomo po więcey ſtuletnim doświadczeniu ſeymikowania w Polſzcze. Po ſześciuniedzielney limicie przyſtąpił ſeym do porownania czyli powiękſzenia uſtanowionych podatkow, i naznaczył Deputacyą koekwacyiną, po ktorey pracy i poprawie ſpoſobu wyciągania intraty, corocznie nowych kilka milionow do ſkarbu ſpodziewać ſie obiecuią.

Proiektowany od nieiakiego czaſu alians z Krolem Pruſkim a dawniey ieſzcze zamyślany w Berlinie, dał materyą do obrad ſeymowych. Ułożony przez Deputacyą do intereſſow zagranicznych alians obronny, przyrzekaiący wzaiemne w potrzebie poſiłki w woyſku, a

co

conaywaźnieyfza, potwierdzaiący wfzyftkie poffeffye Krolowi Pruſkiemu, i na wzaiem, był do ſeymu przynieſiony, i od niego wkrotce ratyfikowany. Związek czyli alians czyſty ſzkodzić niemoże żadnemu kraiowi, choćby i naywięcey ich zawierać, byleby po alianſie ſzkody, opieka i wpływ do kraiu nie zrodziły ſię. Ze wielu radzono ſłuſznie, iżby przed alianſem politycznym, traktat handlowy iakie pożytki przynoſzący dla Polſki zawrzeć, że radzono z polityką zdrową zgodnie, bez ſtronności; ſłowem ſprawiedliwie, iuż ſię po trochu pokazało w intrygach Stambulſkich poſła Pruſkiego, a potym ſię ieſzcze lepiey okaże.

Ledwo co tylko zakończony ten alians został, a Rzeczpospolita zaczeła myśleć o traktacie handlowym z Prusami, ktoryby i obiecane roku 1773. względem handlu punkta, a niedotrzymywane odtąd uskuteczniał, i nowe procz tego iakie pożytki dla Polski przyniosł, gdy z rożnych stron obywatele Polscy, nowemi rozkazami pruskiemi w handlach swoich zatamowani, poaresztowani, uciążani wyraźnie przeciw traktatowi nawet 1773. roku, zażalenia swoie do Rzeczypospolitey pozanosili: z drugiey zaś strony Krol Pruski kazał proponować ministrowi swemu ustąpienie miast Gdańska i Torunia, pokrywaiąc to temi celnieyszemi pozorami, iż

ustąpienie tych dwuch miast, iest koniecznie potrzebne do uskutecznienia żądań Polakow w zmnieyszeniu cła na handlu wiślanym Polskim, i że to nie iest iaka cessya szkodliwa dla Polski, ale to byłaby tylko zamiana dobrowolna, w ktoreyby daleko więcey Polacy na rozwolnieniu handlu pożytkowali, niż Krol Pruski na wzięciu w possesyą tych dwuch miast. Tak nagłe zmiany odgłosow od ściany Pruskiey, niewiem czy mogą się zgodzić z tym obrazem początkowo wystawianym charakteru bez interesowanego, i przychylnego ku Polakom Krola Pruskiego. Kto tylko czytał z uwagą tegoż Krola list do naszego pod datą 11. Kwietnia 1790. z

Berlina, nie znalazłże w nim owey usilności w przekonaniu Polakow, iakby łatwo mu powinni ustąpić Gdańska i Torunia, owey interesowności pokrytey zyskami niby większemi dla Polakow? Ja go tu całego roztrząsać niebędę, dwoch tylko punktow dotknę, gdzie w iednym mowi, *że błąd to iest własny narodu Polskiego a nie Krolow Pruskich, że niesłusznym sposobem cierpi w handlu, co nie może bydź zniesionym poki Gdańsk i Toruń będą Polakow.* Prawda, ma racyą Krol Pruski twierdzieć, *że błąd iest własny Polakow że cierpią*, ale nie w tym błąd, że Gdańska i Torunia nie oddali, ale w tym błąd własny Polakow, że od dwuchset lat byli w niebaczno-

ści na wzrost owego swego hołdownika Pana Kursirszta Brandeburskiego, bo pewnieby teraz *niecierpieli*: mowi w drugim mieyscu listu, *że umie szacować nowe przymierze z narodem Polskim*, (bo go powinien z własnego interesu, gdy mu i posiłki przyrzeka, i wydziercze posseſsye dobrowolnie potwierdza) i spodziewa się, *że tenże Narod będzie też umieć cenić iego alians i uzna co on dla niego zrobił.* Wątpię żeby narod Polski uznał, że Krol Pruski wiele dobrego dotąd dla Polski zrobił; co do mnie, ia nie widzę osobliwszey iego dla Polski ofiary, i niewiem do czego te ostatnie tu iego przytoczone wyrazy przystosować można: czy to mowi do zrzu-

cenia dependencyi i oddalenia wpływu mo∫kiewſkiego, to krzywdzi Polakow, bo Polacy poſtrzegłſzy pomyślne okoliczności ſami porwali ſię do pożytkowania z nich, i ſami dotąd w wewnętrznym rządzie pożytkuią, i nieopuſzczaią okazyi; czy to mowi do wyiścia Moſkiewſkiego woyſka z Ukrainy, to trzeba żeby Krol Pruſki wprzod dowiodł, że Moſkwa nie z polityki właſney okazania powolności Polſzcze, widząc ią tak przeciw ſobie rozdraźnioną, taki zbieg okoliczności przeciw niey, to uczyniła, ale iedynie z aprehenſyi Krola Pruſkiego.

Tak tedy propozycya Krola Pruſkiego nowey ceſſyi od Polſki zaraz po przymierzu tak pożytecznym

dla niego, po wielu iego oświadczeniach, dozwalaż go nazywać bezinteresowanym sprzymierzeńcem, pewnym, i wielkiego zaufania godnym? Otoż tu niepokazuiąż się oczewiste złe skutki z zawartego zbyt spiesznie przymierza. Należałoż się tak mało cenić (mowię tu do osob popieraiących zawarcie aliansu wprzod od traktatu handlowego) zdarzenie to, gdy mocnieyszy prosi się słabszego choć na czas mu potrzebnego? Możnaż było tak mało ważyć nowy alians, w ktorym wszystkie possessye pruskie, a zatym i ostatnie zabrane traktatem roku 1773. od wszystkich Europy dworow za wydzierczy uznanym, tak łatwo potwierdzili Polacy, a

potwierdzili wiecznie, dobrowolnie, w ten czas gdy ſię iuż narodem wolnym i niepodległym nazywali. Nie mieliżeśmy na ow czas w ręku Krola Pruſkiego, gdy on tak pożytecznego nie z iedney miary dla ſiebie alianſu potrzebował? niebyłaż to pora do uzyſkania wprzod iakichś dla nas pożytkow? nieſzczęściem iuż zginęła ta pora przez zgubny pośpiech ſtracona. Już teraz Krol Pruſki nas Polakow ma w ręku, iuż my ſię iego proſić muſiemy, o ulżeniu ciężarow w handlu, iuż widziemy iakie ſkutki prozb naſzych odnoſiemy, gdy ni nowych umyślonych zyſkow w handlu nie otrzymaliśmy, chybaby haniebnym odſtąpieniem Gdańſka i

Torunia, ale nawet przyrzeczone użytki traktatem 1773. roku, nie ſą dotrzymywane. Liczne mowy z tey materyi długo ciągnącey ſię wynikłe, zabrały niemało czaſu na ſeymie, a co gorſza znalazły ſię takie, ktore tak ſilnie popierały interes Pruſki, żeby i *Hertzberg* lub *Finkenſztein* gdyby mogł mowić na ſeymie lepiey by niepotrafił. Przecież widząc na ſeymie większość cnotliwych obywatelow za oyczyzną przeciw tey materyi ſtawaiących Krol Pruſki, cofnął tę propozycyą na dal ią tylko podobno zawieſzaiąc.

Polacy! nigdy nadto baczności mieć nie możecie na ścianę Pruſką, nigdy nadto oſtrożności od pruſkich

ſideł na was zaſtawianych: wpadliśmy iuż w iedne, chrońmyż ſię ſmutnym doświadczeniem nauczeni, innych, a może niebeſpieczniey-ſzych. Bezſtronnie mowiąc (choć od ſtronnikow Pruſkich okrzyknio-ny będę, bo nawet na ſeymie za-krzykiwano gdy przekonać niemo-gli) Krol Pruſki ieżeli nam napo-mykał zerwanie ligi z Moſkwą, to pewnie nie z miłości ku nam, ale dla widokow ſwoich, i gdyby ta nie z Auſtryą ale z nim ſię iak dawniey łączyła, pewnieby niedbał o nas. Krol Pruſki żąda nowego uſtąpienia Torunia i Gdańſka, a nam ofiarował to, co krom tey zamiany z przywłaſzczenia ſwego prze-ciw traktatowi 1773. roku powi-

nien był uwolnić, to ieſt powiękſzone cło arbitralnie a tłumaczone w taxach podług widzi mi ſię właſnego. Krol Pruſki pomimo obietnic, wſpomnąłże co? przy umowie z Leopoldem II. w Reychenbach o intereſach Polſkich. Krol Pruſki po ukończeniu zaſad do formy rządu winſzował nam tego przedſięwzięcia, a wkrotce do zagwarantowania tegoż rządu przez Portę w Stambule przeſzkadzał. Krol Pruſki wyſtawia nam tak wielkie pożytki z niepewnego umnieyſzenia cła na handlu wiślanym, i chce nas o ich trwałości przekonać; a w Stambule do odzyſkania nam pożytkow traktatem na handlu czarnomorſkim ſilnie przeſzkadza. Na-

koniec czyliż ſą pewnie trwałe przyrzeczenia mocnieyſzego ſłabſzemu? tym bardziey miedzy potencyami w teraźnieyſzey polityce? a tym więcey ieſzcze Monarchii Pruſkiey ku Rzeczypoſpolitey Polſkiey? Czyż zaręczenie tych przyrzeczeń przez Anglią ma iuż tak mocno zabeſpieczyć Polſkę? Pokiż ſię to damy łudzić tym pozorom? Toż Anglia za powiękſzone kilka procentow na handlu Polſkim, lub taxę, będzie zaraz wydawać woynę Pruſom? Możemyż temu wierzyć, żeby Anglia w tym była ſwoim interesem uięta, żeby ona mogła rownie wygodny handel i obſzerny prowadzić z Polſką iak prowadziła dotąd z Moſkwą, żeby w naſzym

Kraiu, tak liczne i taką wielość produktow znalazła, iak znayduie w rozległych Moskiewskich prowincyach? Mamyż nareszcie temu wierzyć, iż Anglia wszelkie związki sobie pożyteczne z Moskwą porzuci, a z nami stateczny łączyć się i za nami interesować się będzie? chyba tak nam dopomagać będzie, iak teraz dopomaga z Krolem Pruskim w Carogrodzie do obrocenia wniwecz nadziei naszych, na traktacie z Portą proiektowanym. Patrzmyż iakim to aliantom ufać mamy.

Jeżeli nie radzę nadto zaufać Prusakowi, ieżeli wytykam i teraźnieyszą iego interesowność i chytrość, to bez żadnego celu prywatnego i

namiętności, fzczegolnie podług przekonania mego co ze złym widzę oyczyzny, a tym bardziey nie myślą tą że w Mofkwie zaufanie pożytecznieyfze dla Polfki: rownie i w tey potencyi zgubne dla Polakow zbytnie ufanie bydź fądzę, a teraz czynności feymowych z oka fpuścić nie mogę. Interefa te Prufkie zabrały blifko puł roku czafu, naymniey w nim ultaw dla dobra kraiu, zefzło na perorach, na fporach, na gadaninach, poki fię feymuiący nie obeyrzeli, że 21. Miefiąc feymuiąc wiele pozaczynali mało dokończyli, że w miarę takiego przeciągu bardzo mało zrobili, że czas iuż nadchodzi do nowych feymikow pofelfkich. Wi-

doczna rzecz była że zmiana osob dotąd seymuiących, i niepewny szczęśliwy wybor przyszłych, podawały na los zaczęte szczęście oyczyzny, prawem tedy musiano zaradzić temu, naznaczaiąc przyszłym seymikom Poselskim dzień 9. Lutego roku 1791. a swoim czynom oraz koniec czyli nową granicę, niezważaiąc czy nie będzie nową zagrodą w postępowaniu, czy w mocy będzie seymuiących w tym czasie swoich doyść zamiarow.

Tak odsunąwszy seymiki zwrocono uwagę ku rozrządzeniom wewnętrznym kraiowym, ustanowiono magazyny, i zsypkę zboża do nich dla woyska, w celu dobrym, ktory chyba potym będzie kiedyś dosko-

nale uſkuteczniony, bo teraz tylko tyle dobrze że przecie to do Kraiu wprowadzono; lecz zſypka ta końcem pomocy woyſku iak ieſt bagatelna, tak tym mniey każe o ſobie mowić. Dopełniono potym choć po części dawne zamyſły Polakow względem zapobieżenia buntom Ukrainſkim; oſadzono Metropolitę Ruſkiego w Senacie celem złączenia ściśleyſzego dyzunii z obrządkiem łacińſkim, ieſt to dopiero pierwſzy krok uczyniony, ale nie ieſt zatamowany w zrzodle ſwoim ten okropny wylew pokilkakroć iuż woiewodztwa Ruſkie zalewaiący, trzeba ieſzcze dwuch koniecznych ſpoſobow, oświecenia i duchowney i świeckiey dyzunii, zabronienia

tyranii, ucifku i zdzierftwa fzlachty nad poddanemi dyzunitami: to naftąpić tylko może z dobrym rządem kraiowym, ale też to oraz zaradzi na zawfze złemu; ani wpływ potencyi obcey przez podobieńftwo obrządkow religii, ani duma Aryftokratow przez użycie uwiedzioney ślepoty za inftrument do zemfty czarney, nie znaydą otwartey drogi. Wfzyftkie Ukraińfkie bunty, zacząwfzy od ftarego Chmielnickiego buntu, nie mało przyczyniaiącego fię do niefzczęśliwości Polfkiey pod panowaniem Jana Kazimierza, po nim Dorofzeńki, Pawluka, Muchy, Nalewayki, Gonty, aż do oftatniego, tym dwom głownym przyczynom przypifać należy. Jak

wiele one klęſk kraiowi zadały przypominać nie trzeba, dziwić ſię tylko muſi, iak można tak długo gruntowne temu zaradzenie przewlekać. Słodka pamiątka nadeſzłego dnia, 5. Sierpnia 1790. roku w ktorym cały proiekt ſkończony formy rządu Deputacya przynioſła, ſłodkie oraz nadzieie z ukończonego tego dzieła, ſiłę, wykonywanie praw i porządek wewnętrzny a znaczenie u poſtronnych zewnątrz przynoſzącego, powzięli życzący doſkonałego rządu w Polſzcze, czyli co iedno życzący ſtałego uſzczęśliwienia oyczyzny: lecz iak prędko wzięto ſię do decyzyi całego proiektu, iakie w ciągu iego poſtępowanie, iak zbyt oddalono ſię od pierwiaſtkowego te-

go proiektu nie ieſt mieyſce ieſzcze mowienia.

Jak fatalny wrog obok z zabłyſkiem pomyślności zwykł chodzić, tak i ten proiekt przynioſł z pięknemi nadzieiami dla kraiu, materyą ſukceſſyi tronu Polſkiego od trwałego i dobrego rządu nieoddzielney ſmutną pobudkę rozdzielenia ſię widocznego na partye umyſłow ſeymuiących i nie ſeymuiących. Rzucono ſię natychmiaſt do mow, głoſow, racyocynacyow i piſm *pro* i *contra* nic nieſtanowiących ofiarę tylko z czaſu na prożno czyniących. Że ta materya ieſt wielce ważna dla narodu, że w ſkutkach ſwoich obſzernieyſza, ia iey krotki rozdział trzeci poświęcę, tu mi

ſię tylko dalſzych czynności ſeymowych pilnować, i do ſkutkow z tey materyi wypadłych na ſeymie zwrocić należy. Po kilku tygodniowey deliberacyi nad całym proiektem rządu, wiekſzą niezgodę, rozrożnienie i nieiedność przynoſzącey, zaczęto decydować prawa kardynalne od początku września 1790. lecz gdy przyſzło do artykułu ſtanowiącego elekcyą familii nie oſob do tronu, rozbiiały ſię iak o oſtrą ſkałę zdania, umyſły, i mniemania ſeymuiących: ſtanęli na rozdrożu nieiedności, do proſtey tego decyzyi żadna ſtrona ruſzyć ſię niemogła, do uboczney do ſzrodka iakiego czy zawieſzenia czy odwołania ſię do narodu ſtronnicy elekcyow

bezkrolewiow wſzyſtkiemi ſiłami przeſzkadzali, kilka tygodni czaſu zeſzło na nayzaciętſzych ſporach, udecydowano nareſzcie zawieſzenie tego i zapytanie ſię o wolę narodu przez uniwerſały na bliſkie ſeymiki zgromadconego, ale tylko czy życzy ſobie obrać narod naſtępcę na tron za życia panuiącego Krola. Dobrze przynaymniey że iuż mowiono i piſano publicznie o tey materyi, bo dawniey i w prywatnym poſiedzeniu, niemożna było o tym wſpomnieć, niepoświęciwſzy ſię ofiarą źle zrozumianey wolności. Odpowiedzi na to odwołanie ſię do narodu iakieyże ſię można było ſpodziewać przy dawnym ſkładzie ſeymikow, czy zgodney, proſtey,

wyraźney wſzędzie? Oby tylko ta zbytnia gorliwość niewprowadziła złych preiudykatow i na dal abuſow dla kraiu! oby mowię pod nowym kſztałtem *liberum veto* wciſnąć ſię do obrad nieſtarało! gdy każdy Poſeł niechcąc ſię uznać dość możnym do decydowania w iakiey ważnieyſzey materyi będzie ſię odwoływać do narodu: przykre na dal ſtąd widoki i wnioſki day Boże niezgadnione. Niemogę tu przemilczyć, że podczas decydowania tych celnych praw, wrzucona była kweſtya niepowrocenia do rąk Krolowi rozdawnictwa urzędow, właśnie iakby w prawąch kardynalnych, nie o przyſzłych Krolach ale o teraźnieyſzym mowiono, właśnie iakby zła-

mane były przez Krola *pacta conventa*, a zatym i przyrzeczenie narodu rozwolnione: nieobeszło się i tu bez sporow i dowodow fałszywą gorliwością pokrytych, nakoniec iednomyślnością powrocono rozdawnictwo teraźnieyszemu tylko Krolowi, z większym iednak zaszczytem byłoby dla seymu, gdyby o tey kwestyi dla takiego Krola nawet i wzmianki niebyło.

Zbliżał się iuż koniec założony seymowi, widoczna było, że w pozostaiącym czasie niepodobna udecydować wszystkie proiekta rządowe, trzeba było gwałtownego lekarstwa w gałtowney potrzebie. Nie można było przerwać na moment węzłu Konfederacyi, ani tamtego

uczynić, bez złamania granic powyższym prawem założonych, bez zniesienia mowię swego własnego prawa, bez nowey odmiany czasu seymikow, przecież to wszystko łatwo powinien był wymowić, iedyny sposob spokoyności w kraiu, i doyścia zamiarow seymu. Wiadomo powszechnie ile to kosztowało pracy seymu, ile było oburzenia, gdy podano proiekt przedłużenia Konfederacyi do dwoch lat, pozostania na dal dawnieyszych Posłow, czyli iednostaynych pracownikow około raz uplantowaney budowy, i obrania nowych tyleż dla złączenia się z pierwszemi. Wiadomo mowię iak iedni samey formalności poświęcić chcieli szczęście oyczy-

zny, tak będąc iſtotnie przekonani, przez niewczeſną gorliwość o przywileie wſpołbraci o łamanie praw zaięci: iak drudzy zręcznie pożytkuiąc z pory, widząc bliſki ſkutek nadziei ſwoich zniſzczenia wſzyſtkich czynow ſeymu, umieli popierać oppozycyą pierwſzych; iak nareſzcie trzeci uwiedzeni, natchnieni boiaźnią nie wprowadzenia przykładu przywłaſzczenia zbyt długiego w iednych oſobach prawodaſtwa przyczyniali ſię do przeciągania decyzyi tego. Przecież na ſzczęście Rzeczypoſpolitey to wſzyſtko większością głoſow utrzymało ſię: udecydowano trwanie dalſze Konfederacyi, odłożono dalſzą pracę nad rządem do przybycia no-

wych reprezentantow, i przedsięwzięto niebrać ważnych materyi do decyzyi, ile że też coraz zmnieyszała się rozieżdzaniem się liczba Posłow.

Spełzło tedy puł tora miesiąca ostatnie w dawnym składzie seymu, na ustawach partykularnieyszych, a naywięcey na licznych mieszczan nobilitacyach. Dziwno by było bardzo, gdyby przyczyn dociec niemożna, że gdy Polacy na seymie Grodzieńskim 1784. roku tak troskliwi byli o rozdawanie kleynotu szlachectwa Polskiego, w lat sześć tak nim hoynie szafowali. Rozdawali proszącym, i nieproszącym i nieprzytomny i niechcący zostawał szlachcicem, każdy z posłow pod ow

czas pozoſtałych podawał tyle oſob do nobilitacyi ile ſam chciał, ile mu tylko arbitrzy nieznaiomych zalecili: liczne te nobilitacye pokryte były pozorem wſparcia milionem złotych ſkarbu przez zapłatę od ſtępla; lubo wprawdzie daleko większa połowa warunkow prawa nie dopełni. Nie narzekam nato tym celem, iżbym ze wzgardą niedopuſzczał mieſzczan do ſzlachectwa, iżbym rad widział iak naymnieyſzą liczbę ſtanu ſzlacheckiego, iego ſzczegulnieyſzą oddzielność i przewagę; ale na tę obłudną politykę niektorych oſob ſeymuiących, ktorzy aby umorzyć odgłoſy niedawne mieſzczan, ich ſłuſzne żądania udziału reprezentacyi wſeymie, ſpra-

wiedliwe o powrocenie przywileiow proźby; powołali oſoby naymaiętnieyſze i nayznakomitſze z ſtanu mieyſkiego do ſzlacheckiego, aby odebrawſzy podpory ſtan cały oſłabić i nadzieie mu ſtracić. Gdyby tak myślący zechcieli ſię nad tym zaſtanowić z rozwagą, obaczyliby iak mylna ta ich polityka, iak zgubna dla całego kraiu, iak ſzkodliwa w wielu względach dla ſamego nawet ſtanu ſzlacheckiego. Oby takowe myślenia ſpoſoby na wieki przepadły a ſprawiedliwość powſzechna naſtąpiła! wkrotce byśmy zobaczyli iak hoyne pożytki na cały kray by ſpłynęły. Ta tedy oſtatnia czynność ſeymu w ſkładzie pierwſzego wyboru poſłow.

Jeżelim tu naganne wyſtawił niektore czyny, nie robiłem to myślą ganienia całego ſeymu, ſą to ſkutki z wad i błędow oſob niektorych, ale nie całego ſeymu; znam com winien oddać całemu ſeymowi w ogule, owſzem i przekonany ieſtem że to pierwſzy ſeym od założenia Rzeczypoſpolitey, ktory gruntowniey radzić zaczoł o ſzczęśliwości oyczyzny, ktorego cele ku publicznym a nie prywatnym intereſſom zmierzaią: znam i to dobrze, że co ſię przez kilkaſet lat ruynowało, bydź łatwo i prędko naprawionym niemoże, zwłaſzcza w ſkładzie rządu republikanckiego, gdzie kilkaſet oſob radzi, decyduie, rządzi, poprawia, i odmienia,

ktore gdyby wſzyſtkie naylepiey intencyonowane były, idąc tylko za własnym przekonaniem, iużby rozrożnienie bydź muſiało. Owſzem ieżeli w ogolności o tym ſeymie mowić mi przychodzi, wiele on zrobił, zważaiąc tyle w nim przeſzkod obcych i domowych: a ieżeli opieſzale poſtępować muſiał, przyczynom to naſtępuiącym przypiſać trzeba.

ROZDZIAŁ II.

NIe małoby było przyczyn opieszałości seymowey, gdyby ie wszystkie wyliczać było potrzebą. Niemiła to dla mnie uwaga, iż gdy pora nayzręcznieysza się do podzwignienia oyczyzny zdarzyła, ledwo się nienaywięcey nad inne czasy przeszkod znalazło; i w ten czas gdy Polska oddana samey sobie, ani woyskiem zagranicznym straszona, ani iaką oczywistą przemocą obcą ciążona, to natomiast własnemi domowemi zawadami gnębiona zostaie. Nie dopiero to te przeszkody wewnętrzne kray nasz ruynuią, ow-

ſzem ieſzcze one teraz mniey ſiły maią, gdy przecież choć opieſzale w uſtawnych ie walkach przemagaią, dawniey więcey przewagi miały, i kto zechce wniyść w dzieie wewnętrzne Polakow, obaczy, że one rowno z założeniem Rzpltey zrodziły ſię, zaraz kray ruynować zaczeły, i domowe przyczyny i wady, obce przeſzkody i wpływy do kraiu nareſzcie ściągnęły. Zemſty prywatne, i duma Aryſtokratow (czyli po Polſku ich zowiąc) Panow wielkich, poświęcały ſpokoyność i ſzczęśliwość Oyczyzny ſwoim zamiarom; aby dogodzić ſwoiey zemście prywatney, ſpokoyność trybunałow, ſądow i ſeymikow mięſzali, aby dogodzić dumie nayczyſt-

ſze

ſze zamyſły dla kraiu Krolow wſpak tłumaczyli, a częſtokroć publicznie w zapaſy z tronem z zgubą oyczyzny chodzili zbyt obiadłſzy ſię chleba Krolewſkiego, pieli ſię do tronu bez zaſług i wartości, a nayznakomitſze Kraiowe urzędy iak za dziedziczne w domach ſwoich trzymali. Zgoła nie Krolow ale Panow panowania nazywać można. i tak daleko Aryſtokracya zagnieździć ſię umiała, iż ſtany inne zgnębiła, tronem wſtrząſała, a ſtan ſzlachecki narzędziem tylko do ſwoich zamiarow zrobiła, tak go powoli rozrozniaiąc, iż ſtan ſzlachecki od Panow zdawał ſię bydź oddzielny. Umieli Aryſtokraci tak ſpodlić ſzlachtę, że ona miała ſo-

bie za zaſzczyt całe życie u nich
na uſługach ſpędzać, że na tym i
ſzczęście, i maiątki ſwoie zakłada-
li, że nic o dobru dla kraiu, ale
o podłych podchlebſtwach i ślepym
poſłuſzeńſtwie zamiarom Panow my-
śleli: dość natrącić o tych igrzy-
ſkach Panow ze ſzlachtą, bo mo-
żnaby ktoby zechciał magazyn anek-
dotow z ich dumy bez granic uło-
żyć: iuż ſię ona po większey czę-
ści poznaie na nich, i co raz le-
piey poznawać będzie. Wſzelako
widać było na tym ſeymie ślady
Aryſtokracyi, i iey ieſzcze nieumo-
rzone powſtania nadzieie, nie ieſt
ona z oſtatnich przyczyn opieſzałości
na ſeymie dziſieyſzym. Kto bro-
nił ſilnie prerogatyw urzędow zna-

komitſzych? kto wſpomina z bolem lada przy okazyi, okrzeſanie władzy Hetmańſkiey? tey to długo brzmieniem czczych ſlow łudzącego haſła wagi *inter maieſtatem & libertatem*, komu było potrzeba bronić uſilnie oddalenia niepoſſeſyonatow od ſeymikowania? aby ich można iak bywało kupami przez ekonomow ſpędzać, i przemocą ślepey wielości, burdami, poſtrachem co chcieć robić na ſeymikach. Nie ieſtże to pozor tylko przytaczać, że oddalić niepoſſeſyonatow od ſeymikow ieſt to przyſpieſzyć zgubę Rzeczypoſpolitey odeymuiąc wielką liczbę iey obrońcow, ktorzy potym niebędą uięci żadnym intereſem do iey bronienia, że cnotliwi

obywatele ſtraciwſzy maiątek ſwoy na uſługach Oyczyzny, lub innym iakim niewinnym przypadkiem, procz tego nieſzczęścia karę ieſzcze przez to prawo ponoſić będą; że dotąd przez urodzenie byli wſzyſcy ſzlachta rowni, odtąd przez to prawo rowność ginąć muſi: na takie i tym podobne ſofizmata iuż aż nadto odpowiedziano. Patrzmyż iakie ieſzcze nadzieie ma Aryſtokracya, i chociaż pod tym panowaniem cnotliwemi zamiarami Krola dla kraiu znacznie okrzeſana, przecież z iey to zrzodła i teraz na ſeymie wſzyſtkie partye pochodzą: przez nią do kraiu wſzyſtkie cudzoziemſkie wpływy otwor ſwoy od dwoch wiekow miały, i teraz maią. Nieby-

łoby ani na tym ſeymie ani partyi Moſkiewſkiey, ani Pruſkiey, ani Potemkinowſkiey ani reſzty Sztakelbergowſkiey; byłaby iedna partya powſzechna Polſka prawdziwie patryotyczna, iedynie do ſzczęśliwości narodu dążąca, z każdą ſię potencyą gdy pożytecznie a nie ślepo łącząca, żadney nadto nieufaiąca, ani wpływu dozwalaiąca, ani też żadney nadaremnie nieobrażaiąca. Tym to partyom a nie wyſzukanym racyom i dowodom w ſporach ſtratę czaſu i opieſzałość na ſeymie przypiſać naywięcey trzeba. Mogłże ſeym w ogulności poſtępować ſpieſzniey w czynach ſwoich, gdy, iedna partya niemogąc głośno chwalić dawney opieki Moſkiewſkiey,

życząc iak nayprędszego iey powrotu, skrycie do tego dąży, mięsza i przewleka wrzucane kłutliwe materye, i wroży sobie że Moskwa zastanie ieszcze w nieładzie Polakow i znaczenie odżyszcze: gdy druga częścią ślepo zaufana w Prusaku gotowa wszystkim iego życzeniom dogodzić bez konsekwencyi, częścią zaięta zemstą na Moskwę za dumę Sztakelberga, lub za inne prywatnieysze urady, iedyną nadzieię pomoc i ratunek dla kraiu w Krolu Pruskim przekłada: gdy trzecia pod innemi względami nierada patrząca na obrzydzenie Moskwy, na zamysł odmiany rządu w kraiu, na proiekt obrania za życia panuiącego następcy, nayudatniey

maſką patryotyzmu pokrywſzy ſię, zwleka ile może czynności prawodawcze, aby zamiary tak ſzkodliwe iey celom ſkutku niewzieły; gdy czwarta poſtradawſzy mieyſca pracą nienużące a dubeltowo płatne, życzy odrodzenia panowaniu Sztakelberkowſkiemu: iuż dla wielości niewſpomnę o innych partyach przywiązanych do naczelnikow ſwoich. Te to pobudki iednych pociągneły do znieſienia rany nieuſtaiącey gdy drugim iey utrzymanie radziły. Przekładał Krol w owym zapale iak mu rozſądek kazał, aby narod z rozwagą w tych materyach poſtępował, aby z zimną krwią na wypadki wſzelkie ſię oglądał: że tych przeſtrog nieprzyiol, on

temu niewinien: w przypadku przegra narod na końcu, Krol przedłożenia swoie, reflexye i przestrogi, dosyć będzie miał wspomnieć, wygra narod, Krol z nim się trzymał choć słuchanym zawsze niebył. Te to także podudki iedney partyi kazały radzić iak naywięcey rekrutowania Kawaleryi Narodowey, drugiey partyi iak naywięcey przewlekać gadania o buntach, lub o powoływaniu kryminalistow *status* do sądow seymowych, inney przyspieszenie przymierza z Prusakiem, inszey na koniec wmawiać nieufność, i wzbudzać ią z nayniewinnieyszych zamiarow potrzebą iest i było. Prosta gorliwość niewnioskująca ani dostrzegaiąca ukrytych ce-

low, łatwo dozwala ſię ułudzić, ułudzoną zoſtawſzy przykładała ſię mimowolnie do trucia czaſu i oyczyzny, a łudzący, i pomoc do ſwoich ſztuk ſobie zrobili, i nową pokrywkę zwiedzionemi przeciwnemi oſobami na fałſzywy ſwoy patryotyzm znaleźli. Takie walki uſtawne partyow, przeciwnych ſobie intereſſow, pobudek, celow, i układow, mogłyż ſię przyłożyć do przyſpieſzenia ſkutkow życzeń dobrych oſob?

Tak ieſt, złey konſtytucyi rządu, Aryſtokracyi nieuſtanne partye w Polſzcze ſą ſkutkiem, Aryſtokracyi rownie ieſt ſkutkiem owe w reſztę ſzlachty uprzedzenia wrażone, żeby ſtan ſzlachecki w politycznym rządzie kraiu z wyłączeniem in-

nych utrzymywali, żeby ſtany inne nieuważali za ſtany, tylko za lud ſobie podległy, żeby na tym interes ſwego ſtanu ſzlacheckiego (chytrze i fałſzywie wmowiony) zgruntowali, żeby ſtan mieyſki zupełnie od wpływu do rządu oddalili, i powrocić mu do dawnych przywileiow nigdy niedopuſzczali, żeby ſtan rolniczy arbitralnie ciemiężyli, na tym wolność panow dziedzicow zaſadzaiąc, żeby miaſta za podpory kraiu niezważali. Jakoż co do ſtanu mieyſkiego, po tylu rozſądnych mężow ſprawiedliwych przedłożeniach, i obronach, nic więcey niedołożę procz tego, iż nietylko ſłuſzność gdyż *redendum cuiq; ſuum* ſkłonić powinna, ale i ſa-

ma wdzięczność, bo uważam ſtan ſzlachecki iako płod z mieyſkiego. Wſzak to ſama natura porządna rzeczy dowodzi, iż ludzie wiążąc ſię pierwiaſtkowo w towarzyſtwa, naprzod w ſtanie Paſterſkim zoſtawali, potym w ſtanie rolniczym, daley rozradzaiąc i kupiąc ſię w gromady obronne pozakładawſzy miaſteczka ſtan mieyſki utworzyli, potym dopiero po zwiękſzoney ludności, wygodach, łakomſtwie, i napadach, muſiały ſię miaſta wałami otaczać, obrony ſtawiać, przytułek innym dawać, utrzymywać regularną z ludzi obronę, co raz liczniey ſzą w miarę ludności i potrzeby, ſtąd urodziły ſię z miaſt rycerſtwa i ſtan ſzlachecki: widoczna

tedy że miasta są gniazdem stanu szlacheckiego. Tak się działo wszędzie, tak się dziać musiało i w Polszcze, o czym łatwo się przekonać z dawnych przywileiow i dokumentow miast Polskich, iż te dawnieysze miały przywileie i znaczenie, a poźniey rycerstwo czyli stan szlachecki powoli ie otrzymywał i przeciągał. Czyż słuszna by potomek gnębił swego tworcę? Czyż że z czasem przez przewagę co samemu sobie cudze przywłaszczył powrocić niepowinien? Już ci to czas zrzucić uprzedzenia, oddać sprawiedliwość, i poznać prawdziwy swoy interes nie tylko stanowi szlacheckiemu, ale całemu narodowi, że szczęśliwość iego na spra-

wiedliwości i złączeniu braterſkim wſzyſtkich ſtanow zaſadzać ſię tylko może. I pokiż to w Polſzcze miaſta maią bydź ſtekiem błocka, nieporządku i uboſtwa, wſie łonem i legowiſkiem dziczyzny i nędzy? Pokiż kray naſz noſić ma cechę nierządu, niewoli, biedy, odrożniaiącą go od innych kraiow ludnych, porządnych, zamożnych? Chciey iuż odtąd poznać ſtanie ſzlachecki ſwoy właſny interes, wrażone ci przez Aryſtokratow fałſzywe maxymy, i uprzedzenia tak fatalne zaſobą wnioſki ciągnące.

Wſpomniałem że te ſą pierwſze przyczyny opoźnianych obrad ſeymowych, lecz trzeba oraz powiedzieć o przyczynie tych przyczyn,

tamte bowiem ſą zwyczayne owoce naſtępuiącey. Zepſucie powſzechne obyczaiow w narodzie przyczyną ieſt tych złych ſkutkow, na ktore ſię dziś patrzamy: od lat 200. pſuć ſię zaczeły one; pod rządem Wazow a wkrotce Saſow liczni cudzoziemcy przy dworze Krolow i Krolowow, wprowadzili z ſobą po części chytrość i pochlebſtwa abſolutnym rządom zwyczayne: wprzod Polakowi doſyć było nazwać ſię i piſać życzliwym bratem, potym mało mu ſię ieſzcze zdało wyrazić iż ma zaſzczyt bydź nayniżſzym ſługą: dawniey ſzczerſze było przy powitaniu podanie ręki Polaka, niż dziſiay dwoiſte lub troiſte całowanie twarzy: tak powoli pſuiąc

ſię obyczaie doſzły iuż miarki ſwoiey za naſzych czaſow; widzieliśmy że ani Religia, ani prawa, ani ratunek oyczyzny, ani dbanie o ſławę dobrą, niebyły tamą do uczynienia ofiary z wſzyſtkiego, intereſſowi oſobiſtemu iedynemu w ow czas boſtwu. Skutki to ſą fatalne, od dawna niefundamentalnego rządu w Polſzcze, nieiednoſtayney opieki wſzyſtkim ludziom w kraiu, ſpuſzczenia z oka dozoru edukacyi publiczney w narodzie. I ieżeli w gruncie ſamym temu złemu zaradzić zechcemy, cały wzgląd na edukacyą w Narodzie obrocić trzeba. Jeſt to prawda iak matematyczna, iż iakie wychowanie młodzieży, tacy przyśli obywatele, taka więc i Rzeczpoſpoli-

ta: i ta niemniey pewna, i bardzo rzadko nieiſzcząca ſię, że człowiek w iakimkolwiek ſtanie i rządzie ieſt produktem ſwoiey edukacyi; na niey więc cała zaſada przyſzłey ſzczęśliwości oyczyzny.

Przeznaczyła naywyżſza Opatrzność przyprowadzenie do ſkutku tego zamiaru panuiącemu Krolowi: między wielu iego zbawiennemi dla Kraiu zamyſłami, doſzedł zamyſł uſtanowienia dozoru nad edukacyą publiczną: lecz taż ſama Opatrzność zoſtawiła podobno teraźnieyſzemu ſeymowi wad iey poprawę. Rozłożone ſą w niey nauki i wiadomości i potrzebne i pożyteczne Polakowi, ktorych dawniey i w ſtarſzym wieku ſpoſobności niemiał naby-

nabycia, i z tey ſtrony niema co mo-
wić; ale ieżeli uwagę miano na
edukacyą powſzechną, trzeba by-
ło iey oraz mieć więcey na edu-
kacyą narodową: iaśniey powiem,
ieżeli wzgląd miano na edukacyą
umyſłu, trzeba było go mieć wię-
cey troche na edukacyą ſerca, cha-
rakteru, i ciała, aby nie tylko
umyſł pięknemi naukami był wy-
kſztalcony, ale co grunt by i ſerce
także młodzieży na pożytek oyczy-
zny i całey ſpołeczności ludzkiey
było pilnie formowane. Coż bo-
wiem będzie po obywatelach z pię-
knemi wiadomościami, bez dobre-
go ſerca i charakteru? i o tey to
wady poprawie ſtaranie wziąść na-
leży: niech przy innych pięknych

naukach w edukacyi nigdy z pieczy ſpuſzczone niebędzie proſtowanie ſerca, ugruntowanie w religii, przekonanie o iey potrzebie do ſzczęśliwości powſzechney i ſzczegolney, zrobienie duſzy litościwey, nie chytrey, ſtale przywiązaney do oyczyzny, znayduiącey w niey ſwoy interes nieoddzielny i ſzczęście. Nie ieſt wprawdzie zapomniana zupełnie w edukacyi moralność, lecz nie ieſt dobrze traktowana, i niedbale wpaiana w umyſł młodzieży, mnie ſię zdaie że ieſt tego przyczyną, nayprzod wielość gatunkow nauk nieſtoſowna do krotkości czaſu, liczby klaſſ, i wieku ucznіow, powtore brak nauczycielow umieiących wchodzić w

cel nauki i edukacyi narodowey, przez małą liczbę ſzkoł na ſamych nauczycielow uſpoſobiaiących do doſkonałego nauczycielſtwa. Tak poprawiwſzy te wady, będzie edukacya umyſłu i ſerca; ale ieſzcze nie trzeba tu zapominać przyſtoſowania iey w ogulności do charakteru i geniuſzu dawnych Polakow, i edukacyi fizyczney ciała, ktora prawie powſzechnie zaniedbana. Nie ieſt ona mniey ważną i nie trzeba ią tak mało cenić, czas od nauk pozoſtały, bydź powinien na cwiczenie ciała w zręczności, w ſile, w odwadze obracany; umyſły młode łatwe do wpoienia pierwſzych pożytecznych wyobrażeń, pod taki czas, powinne bydź pięknemi wzo-

rami dzielności, odwagi, męstwa poświęcaiącego się dla oyczyzny napawane, zachęcane i pobudzane. Spodziewam się że po takiey całey edukacyi młodzieży, dawny charakter poczciwy i otwarty Polaka, umysł nie po wierzchu ale gruntownie oświecony i rozważny, męstwo i dzielność w potrzebie powrocą całkiem do Polski. Jeżeli zaś te niemałe wady w teraźnieyszey edukacyi wcześnie poprawione nie będą, owszem zaniedbane zostaną, niemożna tych wszystkich nadziei po przyszłym obywatelu obiecywać.

Alboż to iuż wszystkie przyczyny i zrzodła błędow i opieszałości seymu? o naywiększey mowić będę,

na ktorey wſpomnienie i iey ſkutki tracić muſi zupełnie wſzelkie na dal nadzieie o ſzczęściu narodu dobry obywatel, na ktorey przyſzłe pewne wypadki zadrzyć muſi. Oto zły tryb prawodawſtwa dzwigaiąc niby gubi, i zgubi pewnie Polſkę, ieżeli ſię prędko nie odmieni: taki ſpoſob iaki ieſt dotąd piſania praw, nie trwałość i ſpokoyność kraiu przynieſie, ale zgubę iego ugruntuie. Czas ieſt iuż dawno przekonać ſię wam Polacy, że w kilkuſet oſobach piſane prawa, a tym bardziey konſtytucya rządu kraiowego nigdy dobrze napiſaną, nigdy pożyteczną narodowi bydź nie może. Czas ieſt obeyrzeć ſię wam na okropne ſtąd przyſzłe ſku

tki: niemylcie się więcey Polacy, że bydź reprezentantem narodu, iest oraz bydź zdolnym do pisania praw wszelkich dla tegoż narodu. Czas iest zrzucić te dumnoczcze maxymy, że tylko w iednym stanie szlacheckim Rzeczpospolita bydź powinna, że stan ten iest do wszystkiego zdatny z wyłączeniem siedmiu milionow ludzi, że każdy szlachcic zostawszy reprezentantem, zaraz iest zdolny pisać iakie potrzeba prawa. Chcieycie to rozrożnić, że można bydź reprezentantem narodu i prawodawcą w tym względzie, że można odrzucić lub zamienić w prawo całkiem proiekt; ale nie można bydź oraz każdemu zdolnym do pisania praw: chciey-

cie w to weyść, iak wiele potrzeba przymiotow, wiadomości, rozsądku, i bezinteresowności prawodawcy maiącemu pisać prawa dla narodu, i iak rzadkie są takie osoby: coż dopiero gdy narod życzy sobie mieć ułożoną raz na zawsze konstytucyą kraiową, formę rządu; możnaż doyść tego bez iednomyślności, bez zaufania w wybranych do tego iak naymniey osobach. Polacy, zważcie od iak silnych otoczeni iesteście sąsiadow, iak błędy wasze są ich pożytkiem, iak daliście im wzrość swoim nierządem, iak wasza niezgoda szuka wsparcia zawsze obcych, iak daleko w obyczaiach popsuci? rozumiecież że powierzchowną poprawą rządu w

dwieście osob radząc to odmienicie? Chcecież przesądami swemi potwierdzić haniebne dla was Fryderyka II. Krola Pruskiego zdanie wyrzeczone w dziełach iego? *że Polacy nie są do wolności zrodzeni, ale do niewoli.* Możnaż będzie dobrego rządu i trwałości narodu spodziewać się, gdy będziecie mieć tylko wzgląd na prerogatywy stanu iednego, kikunastu tysięcy obywateli z zapomnieniem o reszcie? będzie więc ufundowany rząd na niewoli daleko większey części mieszkańcow, a stąd pewney anarchii na despotyzmie kończącey się. Utracicie tak rzadki szczęśliwy zbieg okoliczności, iuż gdyby i był taki kiedy podobny, nie będziecie iuż

może pod obcym panowaniem pożytkować więcey: nie masz ratunku na to iak w układaniu rządu, zaufać iak naymniey osobom; wreszcie poświęcić ofiarą dla miłości Oyczyzny wszystkie zbytnie rozumienia o sobie. Wiem że choć mała liczba są tacy, ktorzy przekonani są o tey prawdzie, ktorzy chętnie zgodziliby się na to; lecz ieżeli są i tacy, ktorzy lubo rownie przekonani, przecież dla prywaty i obcym wysługi przeszkadzaią temu, niech wspomną że w przyszłey zgubie Polski, ich także pokolenia zgubę znaydą. Niech rozważą uprzedzeni przeciw tey prawdzie, ieżeli dobre przykłady ważą co u nich, że w naydawnieyszych

kraiow rządach i w Atenach i w Sparcie iedney wybraney osobie lub kilku ułożenie praw i Konstytucyi kraiowey z naywiększą ufnością polecano: w Rzymie przed zepsuciem się Rzeczypospolitey nie kilkumset ale dziesięciu wybranym mężom prawa na 12. tablicach dla całego narodu ułożyć kazano, i one z naysurowszym posłuszeństwem cały narod zachowywał. Wszak i w teraźnieyszych rządach wolnych narodow toż samo się znayduie: w Anglii pierwiastkowa konstytucya od niewielu osob ułożona, z wszelkim zaufaniem od całego narodu przyięta, iest święcie zachowywana, a ieżeli koniecznie iakiego nowego prawa trzeba, ktoremi An-

glicy wcale oſzczędnie nie tak iak my ſzafuią, prawo to, ieſt układane przez bardzo małą liczbę oſob, i poprawiane, a Parlament w kilku ſet oſobach potwierdza go całkiem, lub całkiem odſuwa, iuż i we Francyi kilku oſobom tylko, powierzono każde prawo wprzod ułożyć. Polacy to tylko iedni, tak ſię bydź wſzyſcy zarowno z urodzenia zdolni do piſania praw rozumieią, że w izbie na kolanach piſzą prawa, punktami, kommatami ie decyduią: ſtąd też potym ſkarżą ſię na wielość praw, ich między ſobą ſprzeczność, i nieiaſność, ſtąd te zrodziły ſię przy prawie dodatki, warunki, łatki, poprawki, taki też i związek między niemi, a ieżeli

kiedy też, to na tym seymie nayznaczniey to wygurowało. I możnaż się będzie po takim sposobie decydowania spodziewać dobrey przyszłey formy rządu? ieżeli tak będzie, nie poprawę konstytucyi, ale dziwotwor narod otrzyma, nie trwałą swą szczęśliwość, ale przyspieszenie zguby znaydzie.

Już był raz niedawnemi czasami oświadczył seym chęć ułożenia praw dla narodu, polecił to Jędrzeiowi Zamoyskiemu łączącemu wszystkie potrzebne przymioty prawodawcy, ułożył ie Zamoyski maiąc tylko szczęśliwość ogolną narodu na celu, przyniosł ie na seym, znaleziono ie niedogodne dumie Arystokratow, przemocy szlache-

ckiey nad reſztą ludu, i miaſto wdzięczności ſarkano na nie, lubo to tylko był układ praw cywilnych, i opuſzczono. Wyznacona na tym ſeymie deputacya do ułożenia formy rządu, dobrana z mężow wiekiem i doświadczeniem, cnotą i światłem zaſzczyconych, ſkończyła ſwoie dzieło, przyniosła ſtanom, miłoż iey będzie widzieć dzieło ſwoie odmienione, obcięte, pomięſzane, miaſto ſzczęścia nieſzczęście rokuiące, zaufanie w niey okazane, ſtracone? na coż iey zadawać było pracę, kiedy ta opuſzczoną bydź miała, chyba dla igrzyſka z nią czyli raczey z narodem. Coż to ſprawuie, co za pobudki, oto niema co odpowiedzieć nowego,

tylko pierwſze przyczyny powtorzyć: iednych może powoduie ku iakiey ośobie zemſta niezważaiąca na nierozłączną ſtąd ſzkodę dla kraiu, drugich niechcenie rządu dobrego w Polſzcze aby wpływ obcy nieuſtawał, innych niewczeſna gorliwość i nieufność nie w mieyſcu, innych fałſzywa ambicya aby ſię pokazać że ſię rowną zdolność pośiada prawa narodowi dawać. Polaſiada prawa narodowi dawać. Polacy! ieżeli nie odrzucicie tych czarnych pobudek, zrobicie kray rownie iak dawniey podległy burzom, nieſzczęśliwościom, i rozbiorom. Przebog! poſtrzeżcie ſię, dokąd was niechęć nieśie, komu to złości wyrządzacie, kto ma odziedziczyć te klęſki? bo inaczey będzie tak iak

było, a może iuż nie tak długo, będą obywatele na pozor wolni, będzie im wolno głośno potwarzać rząd, kray, osoby, słowem będzie im wolno co chcieć gadać, ale natomiast czynić muszą co przemoc zechce, będą tak wolni a Rzeczpospolita niewolnica; bo takie skutki nierządu: gdzie iest w Rzeczachpospolitych rząd dobry, tam obywatel w szczegolności nie iest w takim względzie powyższym wolny, ale iest rozsądnie i istotnie wolnym, a Rzeczpospolita w ogule zupełnie wolna i niepodległa. Wykrzykniecie że chcecie bydź narodem wolnym, rządnym, niepodległym, dążycież do tego przyzwoitemi krokami? chcecież bez zau-

fania, bez iedności, bez uięcia iednym interesem wszystkich stanow wszystkich ludzi w kraiu tego dokazać? Lecz pewnie ta rada zaufania w iedney lub kilku osobach niebespieczną się wam zdaie, poddanie się zupełne straszną władzą bydź się mniema, za coż z was każdy poddaie się niepewnemu wyrokowi sądu bez apellacyi, za coż nadaiecie moc posłom stanowienia prawa na siebie, iakie tylko za potrzebne uznaią: wreszcie wydawać się wam będzie ta rada zbyt śmiała, ale gdy się przekonacie, że iest iedyna dla uszczęśliwienia narodu, wszelka od razu boiaźń upadać powinna. Jeżeli tego nie usłuchacie współziomki, ieżeli rozumiecie że

dro-

drobnemi odmianami, małemi reformami, powierzchownemi poprawami tego dokażecie, omylicie się na wieki, zostawicie kray czym był, nieszczęśliwym i łupem sąsiadow. Zda się wam pewnie ta prawda za twarda, obruszycie się na nią lub dziwactwem nazwawszy wzgardzicie? oyczyznę, siebie samych na zawsze skarzecie. Usadzicie się układać konstytucyą kraiową w kilkuset osobach, to nie będzie dobrą dla kraiu: nie będzie ani doskonałego oddziału władzy prawodawczey, od wykonawczey ani zostanie mocnemi trudnościami prawodactwo obwarowane, władzy wykonywaiącey szybkiego i prędkiego biegu się nienada; charakter stały iednostay-

ny, rozrożniaiący od sąsiedzkich narodowi wpoiony niezostanie, opieka rządowa nad każdym człowiekiem w kraiu się nierozciągnie, zgoła miasto rządu będzie bezrząd, miasto założenia gruntu porządku i siły narodu, będą założone fundamenta Anarchii a z niey despotyzmu, miasto utworzenia trwałey szczęśliwości, wroci się narod do niewoli, wroci się wpływ obcych do kraiu mocarstw, i nadeydzie zaguba bytu Polakow. Widziałem iuż probki takowego sposobu układania rządu przy początku bieżącego roku 1791, ieżeli się on nie odmieni, przyniesie na kray te przełożone skutki, i okropne widoki, ktorych bogdaybym niedoczekał.

Gdyby tedy ſpoſob teraźnieyſzy piſania praw, iak bydź powinien, był odmieniony, przewaga ſtanu ſzlacheckiego nad innemi byłaby zwalona, wolność całego ludu ſtałaby ſię interesem Polakow interesem narodowym, granice nie murami nie fortecami obwarowane byłyby ale oddzieloną od ſąſiedzkich ſwobodą, rzetelną wolnością od emigracyi zamknięte; obrona wolności narodowey iako wſpolnego intereſu wſzyſtkim ludziom w kraiu byłaby powſzechna, rownąby do niey miał pobudkę iak ſzlachcic, tak mieſzczanin, tak chłopek: każdy przychodzień z nayodlegleyſzych kraiow przywiązałby ſię do naſzych iſtotnych ſwobod, i w naydalſze krainy roz-

nosił odgłos o szczęśliwości ludu Polskiego: mieszczanin maiący sobie powrocony udział reprezentacyi na seymie, wchodziłby w pracy i na seymie, wchodziłby w prawodastwo, samby na siebie prawa potwierdzał, narzuconychby więcey nie cierpiał, a złączywszy wszystkie swoie siły w potrzebie stawałby na obronę rownie wszystkim miłey oyczyzny: rolnik niegnębiony arbitralnie od swego Pana, oświecony w miarę potrzeby stanu swego, doznaiący prędkiey sprawiedliwości na dziedzica tyrana, będący pewny dotrzymania stale umowy wzaiemney z Panem, nie odrożniałby się w obronie powszechney od innych stanow, i znałby w całości kraiu tak dla niego dobrego swoy

interes, ſwoią ſzczęśliwość: zniknełaby ta haniebna cecha niewoli przy wieżdzaniu w granice Polſki, ta rożnica między mizernemi chatami, ſmrodliwemi mieścinami, a porządną budowlą cudzoziemſką. Zaginie przemoc dzieſiątey części narodu nad reſztą, zginie oraz to oſzczędzanie ſię w ſtanowieniu podatkow publicznych, ta chęć uciſkania więcey iednych niż drugich, zniknie ta fałſzywa polityka używana względem ſtanu mieyſkiego, aby podpory w żądaniach nobilitacyami poodciągać. Polſka w miarę obſzerności ſwey ziemi, we troynaſob ſwą ludność powiękſzy; tolerancyą do tego ſtopnia iak bydź powinna doprowadzi, i religią kon-

ſtytucyiną nieobrażaiąc i pożytkow kraiowych z oka nieſpuſzczaiąc; zgoła wſzelkie przeſądy i uprzedzenia na ow czas wyruguie.

Takie to dotąd przyczyny ruynowały zawſze Polſkę, też ſame wiele zamiarow dobrych ledwo zacząć dozwoliły na teraźnieyſzym Seymie, i w poſtępkach iego więcey puł trzecioletnich naywięcey do opieſzałości ſię przykładały. A lubo i te wymienione dość ſą liczne i ſilne, można tu atoli iedną ieſzcze przyłączyć. Na Seymie Konfederackim gdzie wſzyſtko większością głoſow decydowane bydź powinno, przedſiewzięto ſię ſtarać, aby iak naywięcey materyi iednomyślnością przechodzić mogło;

przypatrzyłem się nie raz iak to wiele ztruło czasu, ile to sessyi na niczym zeszło, ile materya coby na iedney sessyi *per turnum* skończyła się, trawiła po kilkanaście sessyi: wiem że tego sposobu nie bez przyczyny użyto; ale nigdy te racye nieprzeważą szkody z straconego czasu: ieżelić zaś w mnieyszey liczbie sposob ten doprowadzenia do iedności tyle czasu zabierał; ileż go dopiero w podwoioney liczbie niezabierze, pewnie gdy porzucony niebędzie, więcey szkody niż pożytku oyczyznie przyniesie.

ROZDZIAŁ III.

PRZYRZEKŁEM rozdział ten poświęcić materyi o sukcessyi lub elekcyi tronu Polskiego: wiem że nie rozdział ieden ale ksiegę całą o sukcessyi lub elekcyi napisaćby można; ale też by ona niemogła bydź samemi istotnemi dowodami napełniona, daleko ogromnieyszą iey część zabraćby musiały wystawiane podług potrzeby przykłady, biiące w oczy wzory, poruszaiące widoki, uymuiący tok stylu, porywaiące żywe opisania, nakręcone wywody z dzieiow, &c. Liczne wyszłe w tey materyi pisma dowodzące na przemian

to potrzebę ſukceſſyi to elekcyi, niepotrzebneby rozſzerzenie ſię moie okazały, zwłaſzcza że one procz wyſzukiwania naymocnieyſzych dowodow, wſzyſtkich ułud wymowy zażycia nie przepomniały: mowię to o piſmach w tey materyi rozſądnych z wiadomych lub niewiadomych Autorow żadnego nie wymieniaiąc; ale wcale nie o tych piſmidłach i lichych bredniach z płochey fantazyi i nieocenienia ſiebie wynikłych, bez ładu ſkleconych a zbyt niewartych, umieſzczenia między pierwſzemi. Ważna ta materya nieoddzielna od uſtanowienia dobrego rządu, wprowadzona na ſeym i wytoczona do narodu, podzieliła i ſeym i narod na

dwie partye ſukceſſyą tronu w Polſzcze lub elekcyą popieraiących. Była ona od dawna ſkałą, o ktorą ſię rozbiiały zdania Polakow, ieſt nią teraz, i będzie, bo to z ſamey natury tey materyi w Polſzcze pochodzi: ta tylko przecież teraz około niey rożnica zachodzi, iż co przedtym niegodziło ſię, ani można było bez niebeſpieczeńſtwa podawać ią w kweſtyą; dziś zrzucono to uprzedzenie, i można ią bez obawy i w mowach roztrząſać i w piſmach: iuż to przecież pierwſzy ſtopień ku ſzczęściu oyczyzny rokuiący dalſze. Piorunowano i palić kazano kſiążkę, przed lat 30. za zdanie w niey umieſzczone rozumnego człowieka radzące znieść *liberum veto* iako fał-

ſzywą podporę wolności owſzem iey zgubę: przecież wkrotce znikneły te uprzedzenia, wſzyſcy się teraz poznali na tym cacku łudzącym iak dzieci Polakow, na tym igrzyſku możnych z narodem, i niktby nieśmiał teraz popierać tey fatalney uſtawy. Spadnie może zaſłona i w powyżſzey materyi, byleby tylko przyczyny do iey utrzymywania iak nayprędzey znikneły. Okrzykneli iedni tę materyą, że tak daleko zepſucie obyczaiow zaſzło, iż proponować śmieią ſukceſſyą tronu to ieſt niewolę; iż rząd dawny chwalebny Polakow i wolne elekcye Krolow ośmielaią się, nierządem, nieładem, i zrzodłem nieſzczęśliwości kraiowey na-

zywać; iż wzgardziwszy prawa tego broniące a dotąd niezniesione, i zdeptawszy ten zaszczyt obierania Krolow iedynie rozrożniaiący Polakow od innych narodow, odważaią się usilnie popierać swoie przedsiewzięcie. Okrzyknęli drudzy na tamtych, że czas iest iuż zrzucić te przesądy o pożytkach z elekcyi dla kraiu, z ktorey tylko wzmocnienie możnowładztwa i sąsiedzkich państw wynikało, iż bez sukcessyi tronu, rząd dobry, i trwała szczęśliwość oyczyzny bydź niemoże; iż sukcessya nie niewolą dla Polakow, ale twierdzą wolności narodowey będzie. Rzucono się do naymocnieyszych *pro* i *contra* w tey materyi mow, głosow, i pism

obſzernych, w ktorych każdy podług ſwego przekonania, w miarę przymiotow i zdolności ſwego rozſądku, lub onego ſłabości, ſadził ſię na popieranie zdania ſwego: a czego zdawało ſię im że niedopełnili dowodami, podawaniem ſię w podeyrzenia w oboiętność w ſuſpicyą nadkładali: była to broń zazwyczay na końcu użyta z dotkliwym naygrawaniem elekcyonaliſtow przeciw ſukceſſyonaliſtom i nawzaiem.

Lecz gdy nieprzepomniano używać na ſilnieyſze przeciągnienie ku zdaniu ſwemu podpor, z dzieiow i praw kraiowych, z hiſtoryi dawnych Rzeczypoſpolit, z przykładow teraźnieyſzych wolnych Narodow; a dzieie kraiow czyli

dzieie ludzkie ſą to iak owe zwierciadła czarnoxięſkich czaſow, w ktorych każdy to widział co chciał widzieć; wynikło ztąd nieodbicie, że każda ſtrona znaydowała w nich wſparcie ſwoiego twierdzenia, każda z nich przytaczała na poparcie dowodow to co iey potrzebnego było, każda wyſzukała ſłow iak wyroku iakiego poważanego uatora, lub przykładu ſwoiey ſyſtemie podchlebiaiącego. Dla tey więc niby oboiętności niebędę zgłębiał tych wſzyſtkich z dzieiow przytoczeń, czy to prawda, że Rzeczpoſpolita naſza więcey 1000. lat obiera Krolow, lub nie, że familia Piaſtow, i Jagellonow panowała dziedzicznie w Polſzczę; czy,

że z tych domow każdego Krola wolnie na tron obierali Polacy; czy że Rzeczypoſpolite dawne Spartańſka, Rzymſka, Ateńſka, dla tego pogineły, że iednym oſobom powierzały po części ſwoich prerogatyw; że Anglia i Hollandya nie ſą narody tak wolne iako o nich mniemaią; czy że dla tego Amerykanie wybili ſię na wolność; że w Anglii ieſt niewola; czy też dla tego, że Anglicy Amerykanow do ſwoiey wolności przypuścić niechcieli; czy Rzeczpoſpolita Amerykańſka przy teraźnieyſzym ſkładzie rządu ſwego, gdy ludność ſię znacznie pomnoży, ſąſiedzi wzroſną, kolonie zakwitną, będzie ſię mogła długo utrzymać; czy że Francuzi dla tego

byli wpadli w niewolą, iż dali iedney familii panować następnie, i że powrocą się do niewoli dla tego iedynie że sukcessyi tronu nie znieśli i wolnie obierać Krolow nieprzedsiebiorą: nie będę mowię tu roztrząsał, czyia tu prawda czy elekcyonalistow czy sukcessyonalistow? wyznania iednak mego opuścić tu niemogę, że tych ostatnich, lepiey wspieraią te przytaczania zdzieiow, niż elekcyonalistow uroione lub naciągane tylko: a za złe nie poczytywać mi proszę, że na dowody tego wyznania w racyocynacye nie wchodzę, bo obszernie o tey materyi piszący doskonale to wyłuszczyli, a więc w tożsamość i powtarzanie wpadać nie widzę

potrze-

potrzebą. Pominąć zaś nietylko podpory z dzieiow od Autorow w pismach użyte umyśliłem, ale i tych pism wady, iako z osobistości wynikaiące, że tam w iednym oddycha duch możnowładztwa, że owdzie w drugim zbytnie rozumienie o sobie odraża, że tu w innym czczy tylko bez przekonywania entusiazm odstręcza, że nareszcie w innych stare przesądy i ślepe uprzedzenia cuchną. Przedsiewziołem odrzuciwszy wszelkie okrasy wymowy, same tylko głowne dowody obu stron spor wiodących iaśnie wystawić, aby czytelnik ważąc ie na szali nieuprzedzonego rozsądku, mogł łatwo uyrzeć ktore dowody są ważnieysze, ktore letsze, kto-

re więcey dla kraiu korzyści przyniosą, a zatym na ktorą stronę narod całkiem ma się przeważyć.

Zdania i rady o rządzie Polskim Jana Jakuba Rousseau, i Xiędza Mably nie widzę także, aby bydź mogły wielkim wsparciem ktoreykolwiek w tey materyi stronie; i lubo ci z innych wielu miar są szacowni autorowie, w tym razie iednak ich zdania iak za wyroki i niezbite dowody brać się nienależy. Jak Xiądz Mably tak pisał o Polszcze iak mu ią niektorzy Polacy wystawili; tak i Pan Rousseau iak sam wyznaie, tak radził, osobliwie co do obierania Krolow, iak mu Pan Wielohurski stan Polski, wady iey rządu i potrzeby wy-

ſtawił, słowem ręka Pana Rouſſeau ułożyła i napiſała, a treść i myśli Pana Wielohurſkiego były: boby inaczey, zdaie ſię żeby ci Autorowie radzić o Polſzcze nieporywali ſię, bo przy wielkich ſwoich talentach, potrzebaby im było oſobiſtey ſpoſobności poznać doſkonale konſtytucyą narodową, iey ſzczerby i charakter Polakow. Nie mowię ia to tym końcem, iżbym miał mieć tak fałſzywe uprzedzenie, że iak tylko cudzoziemiec tak zaraz znać i radzić o Polſzcze nie może, bo też nawzaiem i dla Polakow względem innych kraiow śmieſzny wnioſek wypadłby; ale mowię do tego, że przytoczone zdania tych dwoch autorow w nadzieię ich tylko wiel-

kiey powagi, za mocne dowody (iak to w kilku pismach widać) kładzione bydź nie powinny; bo nie na samey ich tylko powadze zasadzić się, ale niemylność ich rady dowieść potrzeba.

Całego tego sporu elekcyonalistów i sukcessyonalistow zdaie się bydź zrzodłem boiaźń o utrzymanie wolności, pierwsi boią się aby nie wolności, pierwsi boią się aby rząd dawny poprawuiąc nie utracić wolności, drudzy obawiaią się aby niepoprawuiąc gruntownie rządu nie wpaść w bezrząd większy a zatym w niewolę. Wolność to bożyszcze tak czczone i uwielbiane, nie tylko uwagę nayoświeceńszych teraz w Europie narodów zaieła, ale nadszedł ten czas że zaieła uwa-

gę i Polaków. Szczęśliwy tam naród gdzie ona ieſt dobrze rozumiana, i gdzie ią chcą dobrze rozumieć: w Polſzcze przynaymniey nie była dotąd i nie ieſt od niemałey części dobrze rozumianą, a wielu zaś było i ieſt którzy iey nie chcą rozumieć, ia nie umiem przez wolność rozumieć inaczey, iak poſłuſzeńſtwo ſamym tylko prawom ſtanowionym przez naród cały, a to ſpoſobem zbieraiącym nayrówniey wolą każdego obywatela w ſzczególności: takiey doſkonałey wolności odważam ſię powiedzieć że w Polſzcze nie było. Gdzie prawa ſą ſtanowione od iednego ſtanu panuiącego nad innemi, gdzie prawa ſą tylko wykonywane od uci-

śnionych a od możnieyſzych wzgar-
dzone, i na gnębienie tylko ſłab-
ſzych użyte, gdzie w ſtanowienie
ich nie wpływa wola każdego w
ſzczególności obywatela, ale tylko
kilkadzieſiąt lub kilkunaſtu familii,
gdzie za narod cały brany ieſt ſtan
ieden naymniey liczny, a inne u
niego w niewoli ięczyć muſzą, gdzie
elekcye Krolów ſą tylko dogodze-
niem czaſowym dumie Aryſtokra-
tow z dumą pogranicznych [illegible]n-
cyi targuiących ſię, gdzie możno-
władztwo chodzi uſtawnie w zapa-
ſy z bynayżyczliwſzym Krolem pod
pokrywką obrony wolności, gdzie
toż możnowładztwo pracuie zawſze
na to, aby reſzta od niego zgnębio-
na nigdy ſię na ſwoich prawach i

prerogatywach poznać nie mogła, gdzie nikt nie był pewien swoiey osobistey wolności i własności; tam pytam się, iestli wolność? Gdy tedy iasno widać, że doskonałey, rozsądney i powszechney wolności nie było, czegoż się bać o iey stratę, o stratę tey rzeczy którey niemasz? Więc trzeba o wprowadzeniu iey i ugruntowaniu myślić, która nastąpi w ten czas, gdy uważaną będąc pod temi trzema względami, będzie stosowaną iako *wolność cywilna* do potrzeb, bespieczeństwa każdego mieszkańca, i iego własności, iako *wolność polityczna* stosowna do potrzeb i związków całey społeczności całego narodu, iako *wolność prawodawcza* stosowna do rządu we-

wnętrznego, i uftanowienia praw dla całego w ogólności narodu pożytecznych. Dwie oftatnie to ieft wolność polityczna i prawodawcza czyli ich władze, powinny zawfze ftarać fię o to, aby pierwfza to ieft *wolność cywilna* iako grunt tamtych naydokładniey zachowywaną była: ftraż praw waruiących *wolność polityczną*, poruczona bywa częścią narodowi czyli iego reprezentantom, częścią naczelnikowi narodu to ieft Krolowi, a czafem lepiey iefzcze bywa, gdy ona mu całkiem ieft powierzona *wolność zaś prawodawcza* zawfze bydź powinna dla przewagi poprzedzaiącey i dla zachowania pierwfzey złożona w ręku tylko całego narodu, ktory nią iak nay-

ostrożniey szafować powinien. Za wzor do doskonałego tych wolności układu wystawuią zazwyczay sukcessyonaliści na czele konstytucyą rządową Angielską, podług ktorey konstytucyi zachowana iest doskonała wolność, i iey powyższe rozgatunkowanie, tym sposobem że tron Angielski oddany iest w następstwo iednemu domowi *origine* obcemu, cała władza exekucyina iest powierzona osobie krola, to iest do iego udziału należy zarządzanie woyskiem lądowym i morskim, skarbem, zawieranie traktatow, wydawanie woyny, &c. dla przewagi konieczney tey tak zdawaiącey się ogromney władzy Krolewskiey, władza prawodawcza iest przy samym

całym narodzie, to ieſt troſkliwa piecza o zachowywanie konſtytucyi pierwiaſtkowey narodu, ſtanowienie bardzo oſtrożne nowych praw gdy ich nieodbita tylko potrzeba, podatkowanie corocznie potwierdzane lub podług potrzeby i woli narodu zmnieyſzane; procz tego ma narod w ręku ſwoim ſpoſob zapobieżenia, ażeby moc exekucyina pod pozorem woli Krolewſkiey nieczyniła przeciw prawom i prerogatywom narodu, a to pociągając miniſtrow do odpowiedzi za każde w tey mierze przeſtępſtwo: obydwie zaś te władze ſtaranie maią nieuſtanne aby wolności cywilney iak naydokładniey każdy mięſzkaniec kraiu używał. Ta ieſt treść

układu rządu Angielſkiego, ktorą ſukceſſyonaliści za wolność doſkonałą pokazuią; elekcyonaliści zaś uſiłuią okazywać daleko mnieyſzą, niż ieſt w iſtocie w Anglii, ſtaraią ſię wmowić, że władza zbytnia Krola, częſtokroć wolność tamuie, gdy uſtanowione przez narod prawo, bez woli Krola mocy nie ma, gdy Krol kiedy chce może Parlament zagaiać, lub dopoki go chce odwołać, gdy co więkſza może go zupełnie odmienić i zatamować, kiedy nie po myśli iego ſą reprezentanci narodowi, gdy nareſzcie ma moc tworzenia dziedzicznych Parow i uymowania potrzebnych ſobie familiow. Jakokolwiek bądź, mnie ſię zdaie, że konſtytucya Angielſka

naydokładnieyszą rownowagę z pomiędzy teraz wszystkich exystuiących rządow kraiow Europeyskich na zachowanie narodowey wolności wynayduiąca, trwałość, potęgę i szczęśliwość kraiu gruntuie, i długo utrzymywać będzie; ale że do tego bardzo wiele szczęśliwe położenie Anglii, i szczegolnieysze złożenie geniuszu Angielskiego dopomaga. Atoli wystawianie za wzor rządu Anglii; duch naśladowania byleby rostropnego, nigdy za niewolniczą podległość, cudzym układom bydź brane nie powinno. Zawsze iednak ta uwaga w tym mieyscu się przyda, że gdy chcemy z rządow obcych kraiow korzystać, trzeba nam znać wszystkie stosun-

ki i związki między kraiem naſzym a kraiem tym, ktory ſobie za wzor do naśladowania ſtawiamy.

Ale gdy życząc takowey doſkonałey wolności w narodzie naſzym i wybrania co ieſt dobre w rządzie Angielſkim, a co oraz może bydź przydatnym w naſzym kraiu, niemożna nie radzić wprowadzenia ſukceſſyi tronu w Polſzcze iako rzeczy nieodłączney od dobrego rządu; tu ieſt tama o ktorą ſię rozrożnione zdania zawadzaią. Kiedy więc wyſtawią ſię tu obydwoch ſtron elekcyonaliſtow i ſukceſſyonaliſtow naygłowineyſze dowody ſame, obdarte z ſwoich ozdob iako do iſtoty niedopomagaiących; łatwo ſię ten

węzeł ſprzeczki rozſtrzygnie, i ktore dowody przeważą okaże.

Elekcyonaliſtow dowody więc te ſą: *nayprzod*, że z wprowadzeniem ſukceſſyi tronu do Polſki, czyli dziedzictwa, wprowadzi ſię prędzey lub poźniey niewola, bo ſukceſſya tronu daiąc tak wielką prerogatywę Krolom naſtępſtwa iednego po drugim, da oraz wſzelką im ſpoſobność do podbicia w niewolę narodu, bo naſtępca tronu będzie odtąd patrzyć na Polſkę iak na ſwoie dziedzictwo, bo ieden Krol ułożywſzy plantę podbicia narodu, przygotuie do tego wſzyſtkie potrzebne ſrzodki dla naſtępcy ſwego, ktory teyże planty ſię trzymać będzie, a tak drugi lub trzeci Krol dziedziczny

dokona zamysłow poprzednikow swoich, i wolny narod w niewolą wpląta: *powtore*, bo sukcessya tronu nie może bydź zgodną z wolnością obywatela w narodzie, bo interes każdego Krola w sukcessyi będzie przeciwnym interesowi wolnego obywatela w kraiu, zaczym te dwa tak przeciwne interesa walczyć zawsze muszą, bo wrodzona człowiekowi tym większa im wyżey posadzonemu duma panowania nad drugiemi poda tysiączne sposoby do pognębienia tak sobie przeciwney wolności obywatelskiey, bo żadnego hamulca i żadney pogrożki w mocy narodu nie będzie, na wstrzymanie Krola od przywłaszczeń gwałtownych, a pogrożki naymocniey-

ſzey odięcia tronu, kiedy on na nim dziedzicznie ſiedzieć będzie: *potrzecie*, że przyczyny nieſzczęśliwości kraiu, iego osłabienia, rozerwania, nierządu, nie prerogatywie obierania Krolow ale innym ſprężynom i złey formie elekcyi przypiſać należy, zaczym tę ſtarać ſię poprawić iak naygruntowniey trzeba, bo i wolność tym ſpoſobem iedynym ocaloną bydź może, i poprawa kſztałtu rządu kraiowego naſtąpi, bo pod ow czas w wolney opiſaney formie elekcyi, ani wpływ obcych mocarſtw, ani przemoc możnowładztwa, ani żadna intryga mieyſca mieć nie będzie: *czwarty*, głowny ieſzcze ten dowod elekcyonaliſtow, że gdyby trudno bardzo było doſkonałą

nałą

nałą formę elekcyow ułożyć, to lepiey będzie niemieć Krolow w Polszcze niż ich mieć sukcessyonalnych, bo bez nich narod gruntowniey stać może, niż przy sukcessyi bez wolności, na wzor Rzeczypospolitey Amerykańskiey, Szwaycarskiey, &c. bo w Rzeczachpospolitych narod wolny złey lub dobrey doli sam będąc tworcą, niekoniecznie potrzebuie Krolow aby był szczęśliwym, boby boiaźń bezkrolewiow co radzi wprowadzenie sukcessyi tronu zupełnie upadła, gdyż Rzeczpospolita bez Krola może bydź nieśmiertelna.

Te przytoczone wywody tak zbiiaią sukcessyonaliści: *co do pierwszego*, sukcessya tronu nie powin-

na ciągnąć za sobą wyobrażenia dziedzictwa Państwa, własności, a tym bardziey niewoli, bo narod dozwoli tylko sukcessyi tronu, to iest samego nastęрstwa do tronu, prawa tylko do pierwszego urzędu w narodzie, bo takie tylko do tego wyrazu *sukcessya tronu* bydź powinno przywiązane wyobrażenie, a zatym każdy następca usposobiony przez dozorną edukacyą do tronu wolnego narodu, nie może patrzyć na Polskę iak na dziedzictwo swoie, ale będzie siebie uważał iak pierwszego stroża całości Polskiey, bo narod będzie się starał odiąć wszelką sposobność Krolom do naruszenia iego prerogatyw, bo obwaruie wolność swoię od krokow

Krolow dążących do ſamowładztwa, bo wſzyſtkie planty Krolow naſtępnych na pognębienie wolności narodowey daremnemi ſtaną ſię, gdy narod taką potrafi ułożyć w ręku ſwoich przewagę, że nigdy naſtępſtwo Krolow nie będzie ſtraſzne, że złe ich zamyſły ſkutku ſwego wziąść niebędą mogły, gdy baczne prawodawſtwo, moc podatkowania przy ſamym tylko będąc narodzie, wſzyſtkich przeſzkod używać nieopuści i nigdy wzroſtu władzy Krolewſkiey niedozwoli. *Co do drugiego*, ſukceſſya tronu bardzo bydź może zgodna z wolnością, owſzem gdyby bydź zgodną niemogła, radzić by iey iuż niegodziło ſię; i przy ſukceſſyi przy rządzie dobrym in-

teres każdego Krola, nie przeciwnym ale owszem iak nayściśley złączonym z interesem każdego obywatela bydź może i powinien, ztąd nigdy one walczyć z sobą nie mogą: kiedy bowiem wystawia się przyszły w kraiu rząd dobrym, rozumieć trzeba że każdy obywatel interes swoy własny w interesie narodu, że swoią szczęśliwość i bespieczeństwo, w szczęściu i trwałości konstytucyinego rządu zasadzać, że Krol iako naczelnik obrad, pierwszy obywatel, urzędnik, swoy interes, trwałość urzędu swego, w trwałości konstytucyinego rządu zakładać będzie; idzie zatym że on z interesu swego strożem naypilnieyszym raz ustanowionego składu

rządu a zatym wolności narodowey i obywatelſkiey bydź muſi; że tenże interes, Krola od dumy wygurowania zawſze powściągnie, że on lepſzym będzie hamulcem niż elekcye, detronizacye, bo Krol każdy przekonanym będzie, że poki wiernym ſtrożem będzie takowego rządu, wolność obywatelſką zachowuiącego, poty tylko narod iego i ſukceſſorow chce mieć Krolami. Więc przez takowy mocny związek intereſu Krola z intereſem narodu i każdego obywatela, oczywiście widać, że tronu ſukceſſya ieſt zgodną z obywatelſką wolnością. *Co do trzeciego*, że twierdzą elekcyonaliści, iż bez wprowadzenia ſukceſſyi tronu, poprawą formy elekcyow rząd

ſię poprawi i wolność zabeſpieczy; gdy dotąd wſzyſtkie wyſtawione nowe kſztałty elekcyow (lubo tu dla krotkości niewypiſane) ich poprawy i opiſy dokładnemi nie ſą, ani bydź żadne w teraźnieyſzych czaſach, ſtanie Polſki i okolicznościach, bez wielkich wad a ieſzcze większych ſzkod dla kraiu całego nie mogą; cała więc zaſada dobrego rządu na poprawie elekcyow upada, ſzczęśliwości i trwałości narodu zapewnić na tey radzie niemożna, ani wpływu obcego i przemocy domowey ſię nieuniknie: bo wreſzcie, dość iuż tego mamienia, że mogą bydź w Polſzcze wolne elekcye i bywały, gdy w iſtocie nigdy cały narod, ale kilkunaſtu możnych

wspartych potęgą lub postrachem obcym, otrzymuiących przewagę nad innemi partyami Krolow obierało, a resztę zaślepioney szlachty zaszczytem wolnych elekcyow łudzili. *Co do czwartego*, w przypadku niepodobności doskonałego opisania elekcyow, radę zniesienia odtąd Krolow w Rzeczypospolitey naszey za bardzo niebespieczną dla kraiu sukcessyonaliści poczytuią, bo sądzą, że bez nich gruntownie Polska stać niemogłaby, a przytoczony za wzor rząd Amerykański lub Szwaycarski okazali bydź wcale niestosownym i nieprzydatnym, ani z miary położenia, ani z miary stanu Polski, iey sąsiadow i innych okoliczności; bo że narody wolne niektore

nie potrzebuią koniecznie Krolow, to do ſtanu Polſki brane bydź niepowinno, boby ta pewnie miaſto opiſanego iednego Krola, miałaby uciążliwſzych kilkunaſtu krolików, do czaſu pokiby zmowne ſąſiady na wieki ią nierozſzarpali; bo rady tey nakoniec wcale nie popiera ta pokrywka użyta, iż odtąd boiaźń bezkrolewiow upadnie, gdy Krolow niebędzie, bo ſukceſſyonaliści nie radzą ſukceſſyi tronu dla boiaźni interregnow ſamych, ale ią radzą dla uniknienia okropnych ſkutkow z interregnow na całe panowania i wieki rozciągaiących ſię; a gdy z proponowanego rządu bez Krolow przeglądaią dla Polſki daleko gorſze ſkutki, boiaźń ich więc

nie upada, ale się owszem powiększa.

Procz tych ieszcze argumentow przytaczaią sukcessyonaliści na przekonanie o potrzebie zniesienia elekcyow a wprowadzenia sukcessyi tronu te następuiące dowody: *pierwszy* że odmiana częsta Krolow z rożnych familiow i narodow, w związkach politycznych z obcemi mocarstwami żadnego trwałego systema utrzymać niedopuszcza, ufności wszelkiey zagradza, każdemu Krolowi nowy interes stawia, do ktorego on wspolnictwa i narod pociągnąć usiłuie: *drugi*, że w rządzie republikanckim potrzebna iest straż ubespieczaiąca trwałość rządu konstytucyinego, a w Polszcze w kraiu rozległym mniey ludnym i prze-

myślnym, w narodzie z kilkuſet nader możnych, i kilku milionow nader ſłabych złożonym, Krol iedynie tą ſtrażą bydź powinien i pod tym warunkiem koronę poſiadać będzie: *trzeci* że w ninieyſzym ſtanie rzeczy, ieſteſtwo Polſki na właſnych ſiłach naſzych utwierdzac byłoby rzeczą nader niebeſpieczną: *czwarty*, że ſzczęśliwy zbieg okoliczności dla Polſki zatrudnione woyną długą ſąſiady, gdy dozwolili nam umyśleć i ułożyć konſtytucyą fundamentalną rządu kraiowego, a wprowadzeniu ſukceſſyi zawſze przeſzkadzali, wolne elekcye nayſilniey dla ſwego intereſu utrzymuiąc, z pory tak rzadkiey zupełnie niepożytkować, zgubą by Polſki było.

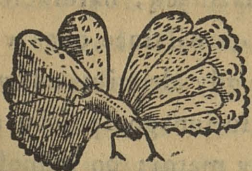
Te ſą naygłownieyſze dowody elekcyonaliſtow i ſukceſſyonaliſtow, łatwo tu czytelnik bezſtronny poznać może, ktore ſą ważnieyſze, ktore lepiey dowodzą potrzebę ſukceſſyi tronu, lub elekcyi. Jakokolwiek bądź ſą ſłabę dowody elekcyonaliſtow, nie można temu zaprzeczyć iżby w tey partyi wiele oświeconych i poczciwych ludzi niebyło; dziwno tylko iż oni mogąc ſię przekonać o ſłabości ſwoich argumentow, tak iednak zacięcie obſtawaią, ile że pominąwſzy inne racye, ſamo dopomaganie do nieiedności i poroźnień, iako zawſze ſzkodę dla oyczyzny ſprowadzaiące, znacznąby pobudką dla poczciwych do odſtąpienia bydź po-

winno. Każdy z nich iednak wymawia się swoim przekonaniem i większością partyi swoiey, lubo prędzey spodziewaćby się można i po silnieyszych racyach i po instrukcyach wyraźnych niektorych woiewodztw, (byleby do tych liczby przyłączyć można i te instrukcye. ktore w tey materyi przemilczały w nadzieię rozsądku ich reprezentantow) iż partya sukcessyonalistow iest licznieysza. Wymowki te swoim przekonaniem, obroną niby wolności, wcale niezdaią się bydź ważne na szali nie uprzedzoney rozwagi. Tak naprzykład wspomniany tu iuż raz zacny obywatel pełen niewątpliwey cnoty i poczciwości, lecz na nieszczę-

ście rożniący się w materyi sukcessyi zdaniem Potocki Generał Artyleryi Koronney i poseł Bracławski wspomina w listach swoich drukowanych, iż życzy iak nayświększey iedności umysłow w Rzeczypospolitey, iż idzie zawsze za swoim tylko przekonaniem, iż miłość własną poświęcił usuwaiąc się za granicę, aby odmiennym swoim zdaniem do nieiedności się nieprzyczyniał, i nie psuł interessow Rzpltey: i możeż tu bydź dostateczną wymowką dla tak słusznego obywatela samo uparte trzymanie się przekonania swego? możnażby go tu zapytać, czy zgadza się z życzeniem iedności w Rzeczypospolitey obstawanie zacięte przy swo-

im zdaniu? czy odſunąwſzy ſię za granicę nie przyczynia ſię do nie- iedności przekonywaniem piſmami ſwoich przyiacioł, nakłanianiem do ſwego zdania, zaklinaniem aby iak nayſtaley popierali maxymę ie- go, &c. czy zrobiłże prawdziwie ofiarę z miłości właſney? gdyby tak ſtale każdy trzymaiąc ſię ſwe- go przekonania, mimo więkſzości i ſłuſzności zacięcie ſię upierał; mogłażby nayzbawiennieyſza uſta- wa, proiekt, zamyſł, przyiść do końca? iakaż to czynność w rzą- dzie, iaka decyzya w obradach, iaka rezolucya w zdarzeniach? Wi- dok takowey zaciętości ſtron ſpie- raiących ſię, nigdy cieſzyć nie- może nieoboiętnego na los oyczy-

czyzny republikanta, ani wiele dobrego na dal rokować mu każe. Kiedy tedy taki iest ſtan tey toczącey ſię materyi, aby więc lepiey ſtan cały oyczyzny i teraźnieyſzy i przyſzły poiąć, ſądzę potrzebną rzeczą przypatrzyć ſię dalſzym czynnościom ſeymowym od czaſu złączenia ſię podwoioney liczby poſłow.



ROZDZIAŁ. IV.

Okoliczność podwoienia posłow zdawała się wielu nowością niebespieczną, przywileie wspoł-obywatelow gwałcącą, zły na dal przykład i złe wypadki za sobą ciągnącą, moc przywłaszczenia iednym osobom urzędowania nad czas zamierzony wskazuiącą, nareszcie prawo niedawne określaiące czas wyraźnie łamiącą; gdy drugim zdawało się że nie było innego sposobu do wyiścia z tey matni; bo iednostayność roboty, iednostayna planta ukazywała potrzebę pracowania tym samym, ktorzy ią układać zaczeli, bo

usu-

usunięcie ich, i zdanie tey planty na los przyszłemu wyborowi, podawałoby oraz na los i szczęście oyczyzny, bo znow pozostanie się tylko dawnych Posłow z wyłączeniem nastąpić powinnych zdawało się wiele nadwerężać prerogatywy narodowey obierania co dwuletniego swoich reprezentantow; te tedy uwagi przymusiły do potwierdzenia pierwszego wyboru posłow przez siebie samych i do złączenia się z nowo obranemi. Za prawdę, pierwszy to przykład tak długo ciągnącego się seymowania a to w podwoioney liczbie posłow, bo też i pierwsze zdarzenie tak zręczney pory dla Polski do gruntownego o sobie pomyślenia. Sarkano na seym,

że był aż do 9. dnia przeciągniety za Kazimierza Jagielończyka, ſarkać będą i teraz gdy może ten ſeym do 5. roku ſię przeciągnie, i coż zważać nie roſtropne lub zawiſtne głoſy, kiedy iak przedłużenie tamtego ſeymu, tak i teraźnieyſzego iſtotne potrzeby Kraiu kazały. Z odmianą ſtanu, ſiły, okoliczności ow Państwa, odmieniać ſię muſzą niektore uſtawy, zwyczaie i zdania, tak dawniey na kilkudniowych ſeymach przeſtawano, potym na kilkunaſtodniowych, nareſzcie trwanie ſześcio niedzielne ſeymow prawem uſtanowione, teraz poſtanowienia Seymow gotowych podług okoliczności wypada potrzeba. Prawda, że łatwe przylgnienie do

nowości i prędkich odmian ieſt naganne, ale też i ſama racya, że to nowość, że tego dawniey niebywało, rozſądku nieokazuie: w obydwoch razach gruntowne przyczyny i dowody nakłaniać powinny. Ja w potwierdzeniu ſię Posłow gdy ſię obeyrzę na wſzyſtkie potrzeby, wiele zdrożnego niewidzę. Nadeſzły dzień 16. Grudnia Roku 1790. wyznaczony nowym posłom do przybycia do izby ſeymowey, złączył oſoby pierwſzego i poźnieyſzego wyboru, i od tey to epoki mam wyſtawić zaſzłe czynności ſeymowe, ktore tym ſą ważnieyſze, że na przybycie nowych reprezentantow, oczekiwano z decyzyą nowey formy rządu. Lecz że działania dwumieſięczne to ieſt do czaſu tego wkto-

rym piszę, niemogą naturalnje podać mi tyle materyi, ile więcey dwuroczne w rozdziale pierwszym zebrane, dla tego ieżelim tam ważnieyszych tylko czynności dotykał, tu starać się będę żadney nieopuszczać, i opisać piorem bezstronnym, i umysłem samo szczęście oyczyzny na celu maiącym; ieżeli tylko i ten szczery wyraz od porywczych krytykow samochwalstwem ochrzczonym niebędzie.

Po złączeniu się obydwoch wyborow posłow, przystąpiono podług zwyczaynego porządku do rugow, na ktorych kilkudniowych rozstrzygniono spory o prawność seymikow podwoynych w niektorych woiewodztwach, w inne kwestye nie-

wchodząc: a kommissya woyskowa przed kilkunasto dniami przychodząca z wątpliwością do stanow, czy przestępcy woyskowi mogą bydź do posłowania przypuszczeni? iako iuż wiedząca o wyborze osob, pod czas rugow zupełnie umilkła, co pokazuie albo krok iey pierwszy bez potrzeby czyniony, albo przemilczenie dla parcyalności. Tać to parcyalność nayczęściey tamuie exekucyą praw polskich: patrzy przez szpary Kommissya Woyskowa lub inna iaka na przykład magistratura na błędy osob, magistraturze znow examinatorowie folguią, a tym posługujący dyssymuluią; i tak łańcuchem się ochraniaiąc, nie widać na to dbałości,

że przez to exekucya praw nieuchybnie cierpieć musi. Tak przepędziwszy prędko rugi, zaczęły powszechnie myśleć seymuiące stany, o wzięciu do decyzyi proiektu formy rządu; lecz że posłuiący dotąd przeświaczyli się dosyć o nieporządku seymowania, i że materya tak ważna w takiey mięszaninie rzeczy przez dokładną uwagę przetrawioną bydź niemoże, zgodzili się wiec na ustanowienie prawa tym czasowego o nowym porządku seymowania na teraźnieyszy seym, pokiby ta materya przy formie rządu dokładnie opisaną niezostała. Z pomiędzy kilku proiektow wybrano ieden i decydowano go w iak naywiększey krotkości i zwięzłości,

a tak ustanowili sami dla siebie prawo posłuiący, samym sobie nowe warunki założyli, ktorym na tym seymie szczegulniey przypatrzyć się można było, iak gęsto były używane, i iako ie znow łamano lub musiano łamać. Swieżo napisane to prawo, czyż wiele skutkowało w postępowaniu prędkim i czynnym seymuiących? punkt 4ty i 9wiąty z niego niezdarzałże się wkrotce łamanym? zgoła, wkrotce wypadnie znowu potrzeba uczyniona iakichś warunkow, aby porządniey i pospiesznièy iść mogły obrady. W tym wrzucono materyą nową i zaproponowano przysięgę powszechną dla wszystkich seymuiących, iako żaden pensyi zagraniczney niebrał,

niebierze, i brać niebędzie, i że od żadney intrygi niedependuiąc iedynie na celu szczęśliwość oyczyzny mieć będzie. Jak zrazu zapał prawie powszechny okazał chęć do wykonania iey natychmiast, tak chwila zastanowienia podała uwagi i racye do iey odrzucenia: gdy przełożono, że częste używanie przysięgi skutek iey osłabi, że w tym razie cnotliwemu cnoty nieprzyda, a występnego od niecnoty nieutrzyma, owszem stanie się pokrywką do niecnych spraw iego, że ona obowiązywać będzie szczegolniey tego ktory ią wykonał, a zatym mogłoby się zdawać że iey niewykonywaiący od obowiązkow tych dla oyczyzny są uwolnieni, gdy mowię

to przełożono, racye przysięgę proponuiących upaść musiały, odrzucona więc materya ta, ktorą obiecywano zrobić z niey seymowi wielką popularność. Nareszcie proponowano ustanowic Deputacyą iakby inkwizycyiną, ktoraby rzetelność dowodow przez delatorow na zdraycow kraiu zaniesionych roztrząsała, iednak się nieutrzymała, a choćby i staneła, mnie się zdaie, iż takby długo pamiętna była, iak inne prawa tegoż gatunku w voluminach zarzucone. Niemożna tu opuścić wzmianki o proiekcie chwalebnym i dawno żądanym w Polszcze, proponuiącym nową deputacyą do ułożenia księgi praw sądowniczych, cywilnych, i kryminal-

nych, i chociaż ieſzcze niedecydowany, ieſt iednak nadzieia że niedługo ſwoy ſkutek weźmie, i proces Polſki tak rozwlekły i pieniacki wykorzeni.

Po tych przebyłych proiektach ubocznych przyſtąpiono do zaczęcia decyzyi formy rządu, ale na ſamym wſtępie znalazł ſię ſęk twardy, na ktorym rozdzieliły ſię umyſły, to ieſt udeterminowanie od iakiey materyi zacząć tę formę rządu; iedni chcieli zacząć ią od kontynuacyi praw kardynalnych iako iuż dawniey rozpoczętych, i reſzty kilku artykułow do zupełnego zakończenia ſwego potrzebuiących, drudzy chcieli zacząć od opiſu porządku ſeymikow i ſeymow. Ktoby

niewiedział, o co rzecz szła w gruncie swoim, zdawałaby się błaha i oboiętna, czy wprzod dokończyć praw kardynalnych i przystąpić po nich do seymikow? czy przeciwnie? ale mu trzeba wiedzieć, iak się rzecz miała; punkta pozostałe do udecydowania z praw kardynalnych, miały wsobie materye o ustanowieniu sykcessyi tronu, seymu gotowego, o Xięstwie Kurlandzkim &c. zacząć więc było od ich decydowania, było wznowić burzę w partyi przeciwney na seymie i w narodzie, rozdwoić widocznie zdania i serca, i zamyślonego rządu cały skutek zupełnie oddalić: stąd więc zaczęcie od tego lubowego, wcale niebyło oboiętne.

Ze prawa kardynalne ſą fundamentem całego rządu, zaſadą iedyną rządu republikantſkiego i zrzòdłem wolności, że prawa kardynalne ſą tarczą od przemocy ſamowładcy, bo one naywięcey ściſkaią wolność iego, że ich niewiele do ukończenia pozoſtaie, że nareſzcie prawo bydź niemoże złamane nakazuiące zaczynać formę rządu od praw kardynalnych, a zatym dokończenie ich naprzod wzięte bydź powinno; tak przytaczali iedni na poparcie układow ſwoich. Ze prawa kardynalne ſą tylko wyiątkiem maxym ogolnych, z zadecydowaney pierwey konſtytucyi rządowey, a zatym dobre prawa kardynalne niemogą bydź tylko ſkutkiem dobrey

formy rządu wprzod uſtanowioney: że na porządnych ſeymikach i ſeymach grunt wolności i ſzczęścia Rzplitey ieſt zaſadzony, opiſanie ich więc ieſt nayśpieſzniey potrzebne; że punkta praw kardynalnych iuż uſtanowione, zawieraią wſobie wſzyſtko, czego zabeſpieczenie wolności narodowey potrzebować może: że po ukończeniu ſzczegulnych proiektow formy rządu łatwo będzie z nich wyciągnąć, to co prawdziwym uſtanowionego iuż rządu ieſt fundamentem: że nakoniec wziąwſzy przed ſię pozoſtałe punkta z proiektu praw kardynalnych, lękać ſię trzeba, ażeby te niebyły przyczyną zawziętych ſporow, zniechęcenia ſię, i ſtraty drogiego cza-

ſu, a ſtąd oddalenia zupełnego ſzczegulnych opiſow rządu: te były racye ważnieyſze, i ſkłoniły do udecydowania *per turnum*, aby forma rządu od opiſow ſeymikow i ſeymow zaczęta zoſtała, z ſzczęściem dla kraiu, a z chwałą dla obrońcow prawdziwych porządney wolności.

Dla wiadomości nowo przybyłych Poſłow poświęcona była cała iedna ſeſſya, na opowiadaniu przez Deputacyą intereſſow zagranicznych czynności iey dwuletnich, o wyſłaniu poſłow do dworow rożnych Europeyſkich z przyzwoitemi inſtrukcyami, o zawarciu alianſu z Krolem Pruſkim, o negocyacyach z tymże względem ułatwienia handlu Polſkiego, o punktach ugody

Reichenbachſkiey, i nie wzmiankowaniu w niey o intereſſach Polſkich, o uproiektowanym pożytecznym dla Polſki traktacie z Portą Otomańſką &c. ſkończyła na donieſieniu, o przeſzkadzaniu ſilnym poſła Pruſkiego i Angielſkiego w Carogrodzie by ten traktat z Polſką niedoſzedł. To opowiedanie gdy przeſzło iakby nawiaſem w czynnościach ſeymowych, a decyzya od czego zaczynać w formie rządu iuż zaſzła, pozoſtawała iedna ieſzcze potrzeba urządzenia, porządnego brania materyi do decyzyi ſtanow. Troſkliwość ſłuſzna wielu o wiadomości dokładney ſtanu ſkarbu i Woyſka, o czynnościach dawnieyſzych i poźnieyſzych, magiſtratur, o ich

examinach i odmianach, była pobudką do uſtanowienia prawa nakazuiącego odtąd ieden tydzień obracać na examina, urządzenie, i elekcye dykaſteryow, zaczynaiąc od Kommi ſſyi Skarbowey i Woyſkowey, dwa zaś naſtępuiące tygodnie na decyzyą proiektu formy rządu. Według więc tego nowego prawa zaczęto ſłuchać relacyi z examinu Kommiſſyi ſkarbowey Koronney przez ieden tydzień, w ciągu ktorego wnieſiony był proiekt i wzięty do deliberacyi uſtanowienia banku narodowego: zamyſł ten arcy chwalebny i bardzo potrzebny dla kraiu naſzego, życzyćby należało by nie za długo do ſkutku przyſzedł, a zamiar tak patryotyczny, dokładne

dne urządzenie banku narodowego, powagą rządu zaręczonego, ktory na ow czas bank, ſtanie ſię ſzeroko otworzonym zrzodłem bogactw nigdy nieprzebranym i niewyſychaiącym, cyrkulacyą pieniędzy ułatwi i pomnoży, kredyt w kraiu i dla kraiu uſtanowi, pożytki i wygodę dla całego narodu w powſzechności, i dla każdego obywatela w ſzczegulności, przynieſie, a w miarę, prędkiego wzroſtu ſwego, corocznie ſilniey do bogactw i potęgi narodowey przykładać ſię będzie.

Po wyſzłym tygodniu wzięto ſię podług prawa nowego do proiektu opiſu ſeymikow; lecz ktożby ſię ſpodział, proiekt ten wcale nie z

ogulnego proiektu formy rządu przez Deputacyą do tego wyznaczoną wypracowanego, ale z kilku innych pożniey udzielnie zrobionych był wzięty do decyzyi ſtanow. Z ſmutkiem moim widzę go decydowanym przez więcey 200. oſob, poprawki, dodatki, prawie po dawnemu podług każdego widzimi ſię do niego wciſkane, nieufności nieſtracone. Takim tedy trybem rzeczy idąc w poſrzod nieuchybnych walk partyow, naturalnie ſpodziewać ſię niemożna aby ſzły poſpieſznie; w pierwſzych dwoch tygodniach udecydowano początkowych kilka artykułow z proiektu o ſeymikach, z ktorych można iuż ſię ſpodziewać, że zniknie ow dotąd

nieład ſeymikowy, owe pola targow i bitew, owe wizerunki rozmaitey haniebney przemocy, że naſtaną prawdziwe porządne ſeymikowania, z tym uſzanowaniem i rozwagą, z iaką do tak poważnego aktu przyſtępować należy. W tych artykułach mianowicie, zaſtawnikow i dożywotnich poſſeſſorow dobr ziemſkich naymniey 100. złotych do ſkarbu podatku wnoſzących przypuſzczono do ſeymikowania, wſzyſcy czynſzownicy iako ſiedzący na cudzym dziedzicznym gruncie, wſzyſcy arenduiący tylko dobra ziemſkie ſą odſunięci od ſeymikowania; Woyſkowi zaś poſſeſſye dziedziczne maiący tylko, *reſpective* w ſwoich woiewodztwach do ſeymikow należeć będą:

wſpomnione te uſtawy bardzo wiele odtąd porządnego rokuią, chwalebne ich cele nadto wyiaśnione zoſtały, aby ie tu wſpominać. W tych to ſamych celach przypuſzczeni ſą w Anglii do wotowania na ſeymikach, poſſeſſorowie dobr ziemſkich, maiący roczney intraty kwitami podatkownemi ztwierdzoney 40. ſzylingow, to ieſt około 100. zło: Polſkich wynoſzącey, zaś reprezantanci dyſtryktow na ſeym Angielſki obierani 600. funtow ſzterlingow to ieſt 24000. zło: naſzych intraty mieć powinni, aby ważnie obranemi i przypuſzczonemi do izby niżſzey bydź mogli, a reprezentanci z miaſt połowę tey intraty to ieſt 12000.

zło: posiadać powinni. Stąd procz innych dwie te głownieysze korzyści maią, i wseymikowaniu nie motłoch, ale zbior ludzi oświeceńszych porządnie rzeczy stanowią, i w parlamencie posłowie przywiązani stałym i pewnym maiątkiem ziemskim do kraiu, wygodnie potrzeby i uczciwy stan swoim maiątkiem mogący opędzić, nie są łatwo skłonni do przekupstwa, ani zbyt ulegaiący przemocy, intrygom, i pogrożkom, same dobro narodu prędzey mieć mogący na celu. Niewnioskuią tam z takich ustaw, że to iest szacowanie ludzi z maiątku nie z przymiotow, że wiele osob iest odsunionych od rady i pomocy oyczyznie i od iey obrony, że to iest odda-

lenie i odſądzenie wielu ludzi bez żadnego wyſtępku, chyba tyle win. nych że loſem ślepym w maiątku upośledzonych: co ieſt iedno iakby kto tak wyſoce rozumował, że młodoletni dla poſtanowionego prawa niemoże bydź poſłem chociaż ma wſzyſtkie do tego przymioty od dawna, a zatym że niewinnie ieſt ukaranym, i cierpi; że gdy gemeyni nie ſą przypuſzczani do rady woyſkowey, zmnieyſzona ieſt przez to liczba do rady i ochota do obrony oyczyzny; że ten Pan muſi bydź nieſprawiedliwym, bo chwaląc ſwego ſtangreta z poczciwości, i roſtropności, przecież go na kozioł ſadza, a ſam ſię tylko w karecie rozpiera: wſzak podobno

i młodoletni gdy doydzie lat 24. a zdatny, łatwo posłem zostanie, i gemeyn dobrze służąc gdy doydzie Generalstwa weydzie do rady Woyskowey, i stangret gdy się dosłuży i dorobi maiątku, sam potym ieździć będzie w karecie. Azaliż wnioskowanie tak fałszywe u nas ustanie, a porządek do seymikow, od tych do seymow, od seymow, do praw, i całego narodu się rozeydzie. Nadeszły tydzień przeznaczony prawem na examina magistratur, a naprzod Kommissyi Skarbowey, zabrała materya o kupnie Pałacu dla Posła Moskiewskiego przez Kommissyą Skarbową. Gdy iedni gorliwością o naruszenie skarbu publicznego zaięci nastawali, by

ſumma wyłożona na kupno pałacu w roku 1787. przez oſoby w tożkupno wchodzące powrocona całkowicie była ſkarbowi; gdy z drugiey ſtrony rozwaga przekładała, iżby to zbytnią ſurowością było, karać na ſławie i maiątkach oſoby w owczas w radzie nieuſtaiącey będące, prawo tylko roku 1768. dopełniające, i oſoby z Kommiſſyi Skarbowey rezolucyi teyże rady poſłuſzne, a ſurowością tym większą gdy zapomnieć niemozna iako w owczas cały narod pod iarzmem przemocy Moſkiewſkiey ięczał, tak i te oſoby wtym razie pogrożkom ulegnąć muſiały: rzecz na tych przytaczanych racyach ciągnęła ſię, poki ią Krol, wſpaniałym oświadczeniem

zaſtąpiena z ſkarbu ſwego za te oſoby całey ſummy niezałatwił. Natychmiaſt przeięty uczuciem wdzięczności ſeym nagrodzić ſtarał ſię tę oycowſką dobroć Krola nieprzyięciem wſpaniałey ofiary, i zakończeniem tey materyi. Wypadło prawo obwinione oſoby uwalniaiące od płacenia, a pałacu przedaż w przeciągu lat czterech nakazuiące.

Gdy znow zwrot do materyi formy rządu naſtąpił, gdy do kontynuacyi proiekt o ſeymikach był wzięty *punctatim* wnim poſtępuiąc, udecydowano większością głoſow przypuſzczenie do ſeymikow poſſeſſyonatow w ſłużbie u kogożkolwiek zoſtaiących, tudzież do urzędow elekcyinych ſzlachtę by nay-

mnieyſze poſſeſſye maiącą za zdolną uznano. Swieża pamięć powtarzania racyocynacyow niepotrzebuie, przyczyny iednak przekładane opponuiących ſię tym dwom wypadłym prawow, z ſzkodą kraiu przez większość odrzucone, zdaią ſię mi bydź daleko nad inne ważnieyſze.

Tak opieſzałe poſtępowanie w decyzyi punktami obſzernego proiektu formy rządu, zaſmucało każdego dobrego obywatela, a tym więcey umieſzczonego w liczbie ſeymuiących. Obraz widokow przyſzłych okropny wiſzących nad kraiem po tak powolnych obradach, przerażaiąc ſerce obywatelſkie, natężał umyſł do wyſzukiwania ſkute-

cznych ſpoſobow tey zaradzenia opieſzałości. Proiekt zadecydowania całkiem reſzty materyi o ſeymikach dążył do tego; lecz gdy znaydował przeſzkody, natychmiaſt rzetelna cnota obywatelſka, troſkliwa o przyſzłe ſzczęście oyczyzny, przełożyła z śmiałością patryotyczną okropne wkrotce ſkutki, przeſzkodę nieodſuniętą ieſzcze, i nieodwłoczną zaradzenia potrzebę; za tak ſzlachetnym przewodnictwem zniewoleni poyść inni, zznieſiono iednomyślnością prawo roku 1768. przez chytrość Moſkiewſką wtłoczone, nakazuiące decydowanie proiektow kategoryami czyli punktami, lub co z doświadczenia iedno, ugruntowanie nierządu i nie-

czynności w narodzie. Po tey odsuniętey zawadzie ustanowiono zaraz dnia 21. lutego, roku 1791. nową deputacyą do ukończenia proiektu o seymikach, ktory ułożony i przyniesiony od niey do stanow ma bydź iuż odtąd nie punktami, ale lub całkiem przyięty, lub do poprawy teyże deputacyi, tylko odsunięty. Srzodek ten azaliż choć cokolwiek zaradzi zwłoce i nieczynności, bo iuż widzieliśmy że zagęszczone turnusy zręcznie wymyślane, iuż prawie podobną nieczynność, iak na wolnych niegdyś seymach zakorzeniały. Zyczyłbym bardzo by sposob ten decydowania całkowitego, do wszystkich proiektow był użyty, bo ieżeli prawo

roku 1768. pod rożnemi pozorami trofkliwości, boiaźni, przezorności utrzymywać fię myśli; wyznaymy łepiey profto, bez ogrodki, że na pozor w feymie radząc nic trwałego uradzić niechcemy, że zbyt długi czas od opatrzności na ratunek maiąc, wyfilamy fię na zmarnotrawienie onego.



ROZDZIAŁ V.

PO zobaczeniu nieſzczęśliwości ktore kray Polſki dotąd doznawał, po przeyrzeniu chwalebnych czynow ſeymu, i iego niektorych myłek, gdy widzieliśmy względem nas poſtępki ſąſiadow; gdy do tego krotko wyſtawiemy ſobie obroty teraźnieyſze polityczne wkoło nas między ſąſiadami, łatwo z tego wſzyſtkiego poznamy ſtan teraźnieyſzy Polſki.

Między Auſtryą i Portą Ottomańſką zawieſzona tylko woyna przez umowę *w Reychenbach*, a teraz zupełnie *w Szyſtowie* zakończona, bo Ce-

ſarz zagrożony domowemi rewolucyami przez intrygi nieprzyiacielſkie podburzanemi, muſiał deſpotyczney woli krola Pruſkiego na czas uledz, ale to uleganie wkrotce inną poſtać wziąć może. Moſkwa poluwaiąca aż pod Carogrod zwycięſtwa ſwoie, lubo nie ieſt i nie powinna bydź zbyt odległa od pokoiu z Portą, byleby mierne iakie korzyści po rozlicznych ſzkodach dla niey przynoſzącego, iednak wdawania ſię Pruſkiego do traktatu cierpieć niechce, propozycye wſzyſtkie nieproſzone od Prus i Anglii dotąd śmiało odrzuca. Krol Szwedzki wytargowawſzy ſwoie, widziemy że z nieprzyiaciela, ſtał ſię w potrzebnym razie

nie mało znaczącym przyiacielem Mofkwy: widziemy że wfzyftkie przygotowania do woyny Prufkie i oświadczenia Angielfkie nie uftrafzaią Mofkwy i wzaiemne z iey ftrony przygotowania z wfzelką determinacyą ściągaią. Anglia część fwoiey flotty grożąca wyfłać z częścią Holenderfkiey, fpotykać będzie na trudnym dla fiebie Baltyku, flotę Szwedzką i Mofkiewfką. Zgoła zapał Woyny na około Polfki fię zanofi, a Polfka związana nowym aliansem bezkorzyftnym Prufkim, może umyślnie na iey zdradę i zgubę wciągniona będzie w woynę. Już tu i niewarto przekładać, niefpofobność teraźnieyfzą Polfką do woyny, fzczęśliwą ią dofyć fądzić bę-

bę,

dę, gdy w tym ſtanie rzeczy nie wpląta ſię w Woynę, i uniknie oczewiſtey ſwey zguby.

Oto ieſt ſtan teraźnieyſzy wewnętrzny i zewnętrzny Polſki: przyſzłego iey ſtanu ſzczęśliwego nie przeglądam, ieżeli naprzod w rządzie wewnętrznym, teraźnieyſzą Konſtytucyą maiącą bydź fundamentalną i niewzruſzoną dla narodu w kilku ſet oſobach układać będzie: ieżeli w konſtytucyi narodowey naſtępſtwa tronu, nieuſtanowi: ieżeli wolę narodu i władzę prawodawczą, z inſtrukcyow ſzczegolnych Woiewodztw i Ziem, a dyktowanych nayczęściey przez intrygę wyciągać będą: ieżeli nie zrzuciwſzy przeſądow i nieſprawiedliwo-

ści ſtan ieden gurować, i nazywać ſię będzie narodem całym: ieżeli możnowładztwo bogatſzych zupełnie ztarte niebędzie: ieżeli nareſzcie edukacya narodowa w wadach ſwoich poprawiona niezoſtanie. W rządzie zaś zewnętrznym politycznym, ieżeli radom Krola ufać niebędziemy; ieżeli na ścianie Pruſkiey tylko wſpierać ſię myślemy; ieżeli ſię w woynę w niepokoy oraz domowy, przy wzroście dopiero kraiu, bez woyſka, bez zapaſow wſzelkich w polu i w ſkarbie, bez zamożności, i nieugruntowaney regularności wplątamy.

Jeżeli mowię tego wſzyſtkiego uchybiemy, wątpię o ſtanie przyſzłym ſzczęśliwym Polſki, wątpię

o długiey istności narodu naszego, wątpię o udzielnym iego znaczeniu, obawiam się by cały Kray, by w nim każdego obywatela, i moia pewność i szczęśliwość na losie; na łasce sąsiadow strasznych zostawioną niebyła; by od iakiego podmuchu lada ktorego gabinetu całość oyczyzny moiey niezalegała. *Utinam sim falsus vates!*

Krolu nasz! Oycze Oyczyzny! bo wiem że ci ten tytuł iest milszy, Ty doskonale znasz stan teraźnieyszy i przyszły narodu Polskiego, Twoie serce ieżeli go złym przegląda, więcey nad wszystkich cierpi. Obyś miał iak naywięcey sposobow do odwrocenia złego! Oby Ci na silnych pomocach do skutku

niezbywało. Lecz mowiąc o Tobie Krolu, chociaż niespodziewam się, by doszło rąk Twoich to pismo, nie talentow ni zdatności, ale szczerych życzeń owoc, nie mogę nie wyznać wprzod, iż niczym nad podchlebstwo bardziey się nie brzydzę, i do niego nayniesklonnieysza dusza moia: tak ohydnego tonu podchlebstwa, śmiałżebym i mogłżebym do mądrego Krola użyć? Wreszcie iużeś się nasłuchał dosyć pochwał swoich, lecz z ust nayczęściey dalekich od serca, teraz zaczynasz słuchać pochwał i uwielbienia swego nie od Osob, ale od całego Narodu, nie z podchlebstwa, nie z interessu, nie ze zwyczaiu chwalenia w oczy Krolow, ale iuż

z przekonania umyſłu i ſerca Narodu Polſkiego: Nic tu i ia niepowiem procz tego co z mego przekonania pochodzi.

Nie z łatwości do naganiania ludzi znaczną rolę na tym świecie graiących a iuż dawno przeſzłych do wieczności; ale z rzetelnego przekonania powiem, że żaden Krol Polſki nie łączył w ſobie tyle przymiotow ſerca i umyſłu ile teraznieyſzy; że niektorzy tylko ſzczęśliwſi byli w natrafieniu na okoliczności i ſtan Polſki pomyślnieyſzy. Smutne to zaiſte przeznaczenie tak mądrego Krola, iż coby wart był na ſtan nayświetniey kwitnący kraiu ſwego patrzyć, muſi całe panowanie w walkach burzy z poko-

iem przepędzać: lecz czy godziż ſię to Jemu nie fatalnemu zbiegowi okoliczności przypiſywać? Krol wſzyſtkie przymioty co prawdziwą mądrość ſkładaią maiący, ktorego ſerce naypięknieyſzemi darami przyrodzenia ieſt obdarzone, tkliwością na cierpiącego, niepamięcią uraz, przywiązaniem do narodu chęcią każdego uſzczęśliwienia, ktory zdaie ſię bydź ſtworzony na uſzczęśliwienie rodzaiu ludzkiego, możeż bydź od narodu za takiego nieznanym? Przecież długo z nim tak ſię działo: znalazła ſię liczba takich nie mała, ktorzy zaraz od początku oſiągnienie tronu Krola dumie i loſowi ſamemu przypiſywali, naylepſze zamyſły w po-

czątkach lub truli lub na zgubę oyczyzny tłumaczyli, nieſzczęścia na kray ſpadłe Jego oſobie i chęciom przypiſywali, grozili, tronem wſtrząſali, że z dłuższego iego panowania zguba do reſzty kraiu wmawiali; ale pewnie niebył między niemi taki, ktoryby przy oświeceniu rozumu z przekonania nie ze złości mogł to głoſić. Takieć to zaiſte bywa zazwyczay znakomitych ludzi przeznaczenie, iż niemożność drugich dorownania w talentach potwarzą chce na nich nagrodzić. Ja gdy zważam mądrość i tyle dowodow przywiązania ku oyczyznie Krola, natychmiaſt uznaię że wcale nie ſama duma łechtała go w ſtaraniu ſię o tron, ale że

z własnego doświadczenia widok smutny letargu Polskiego, oczywista potrzeba dobrego rządcy, ktorego przy swoich przymiotach niemogł nieznać w sobie, skłoniła go do tego zamiaru; owszem i to widzę, iż gdy on przy swoiey mądrości niemogł nieznać stanu kraiu krytycznego, okolicznościow dla siebie tym przykrzeyszych, cierniem zawsze zasłaney roli Krolowania w Polszcze, musiał tedy prawdziwie ofiarę z siebie postanowić i uczynić ią iedynie dla dobra oyczyzny. Nastąpione nieszczęścia na kray po wstąpieniu na tron Krola, są skutkiem stoletniego nie rządu i letargu, na plagi te niedawno poniesione długo zarabialiśmy, odwleczo-

ne one tylko były do zręczniey-
ſzych okoliczności. Czyhali da-
wno na naſzą bezſilność ſąſiedzi i
zdyſymulowali tylko lat kilkanaście
ulegaiąc pewnym związkom, bo
przeglądali że do ſkutku ich życzeń
wkrotce otworzyć ſię może ſzer-
ſze pole. Wſzedłſzy Stanisław Au-
guſt na tron znał ich te wſzyſtkie
zamiary, przedſiębrał ſrzodki nay-
ſkutecznieyſze na ich odſunięcie;
lecz Aryſtokraci ſrożſi nad obcych
nieprzyiacioł poświęcili nayświęt-
ſze zamyſły dla kraiu dumie ſwo-
iey. Wzwyczaieni chodzić w za-
paſy z tronem pod przeſzłemi pa-
nowaniami, dogryzać Krolom rodo-
witością i zpokrewnieniem zna-
cznemi, widząc z rowności wynie-

ſionego nad innych, a tak mądrego rządcę, niemogli obiecywać ſobie burmiſtrzowania tak w kraiu iak dawniey, i przeyrzeli bliſką ruinę panowań ſwoich. Ruſzyli tedy wſzyſtkich ſprężyn, ktore duma ze złością wymyślić tylko mogą: oni to ſtarali ſię wyſtawić obraz Krola narodowi pod nayfałſzywſzemi kolorami, oni go zbrzydzić, oni odłączyć narod od niego uſiłowali. Znaiąc w ow czas nieoświecenie licznie uwiedzionych, fanatyzmu nieodłącznego od pierwſzego, pozoru religii chwycili ſię. Wiązali tedy konfederacye za wiarę i wolność, a w iſtocie przeciw obydwom.

Na nieſzczęście oyczyzny i panowania Staniſława Auguſta, przy-

padło wſpołczeſne panowanie Fryderyka drugiego wielkiego, ieżeli wielkość i z nieſprawiedliwości w krolach nazywać ſię może, czyhaiącego od dawna na złupienie Polſki: ten przeglądaiąc byſtro zbawienne Krola naſzego zamiary a ſobie tak przeciwne, pſuć ie całą ſiłą i wewnątrz naſzego kraiu i w pobliżſzych gabinetach ſtarał ſię. On naywięcey do niedoyścia zamyſłow Krolewſkich wrządzie wewnętrznym kraiu, w dzwignieniu go przez użyteczne i intratne porządki, w związkach proponowanych umacniaiących tron Krola a tym ſamym i narod, przyłożył ſię: ieżeli kiedy to w ow czas niemogł bydź łatwieyſzy wſtęp Fryderykowi, iak

przez rozdraźnionych Aryſtokratow do kraiu tak nierządnego, przy porozdzielanych partyach, oſamionym tronie, powſzechney nieufności, i do nakłonienia innych do pożytkowania z nadeſzłey pory na zgubę Polſki. Mogłże tedy w takim ſkładzie rzeczy przy zupełney bezſilności kraiu, nieiedności uwiedzionego narodu, obronić Krol od rozbioru kray przeciw zmowie wſzyſtkich ſąſiadow? Komuż tu można zgubę kraiu przypiſać, czy niemożności Krola, czy Aryſtokratom uſiłuiącym narod zupełnie oderwać od Krola? Przypomnieymy ſobie iak to w ow czas wiele liczono koło tronu oſob wartych zaufania, i zdatnych do pomocy w

obronie, a ile z drugiey ſtrony było zdraycow kraiu i poſługaczow intereſom obcym, ktorych wytykać świeża pamięć nie potrzebuie, a pioro moie wſpomnieniem ich ſię brzydzi. Skończyło ſię że my piorem, replikami, manifeſtami woiowali, gdy zewſząd ſzczęk oręża ſłyſzeć ſię dawał, kraiu nam zabrano ile chciano, do ztwierdzenia podpiſami przymuſzono, a my konfederacye ſwoie cicho pozwiiali. Tyle więc tu winien krol naſz że mu Opatrzność przeznaczyła doznawać i patrzyć na te klęſki, na ktore grzechy oycow naſzych zarobiły. Ja owſzem w ſamych tych nieſzczęściach widzę wielkość naſzego Krola, i czuię że Opatrzność prze-

znaczyła go nam mieć pod czas naykrytycznieyſzych okoliczności, aby dała poznać i ſwoią opiekę, i iego mądrość żeśmy ieſzcze przy exyſtencyi utrzymali ſię i że powoli wygrabolić ſię z biedy możemy.

Martwiony był Krol i przed zaborem i po zaborze kraiu, owſzem wſzyſtkie te nieſzczęścia przypiſywała złość łączeniu ſię iego z Moſkwą: odłożmy polityczne ktore miał do tego względy, nieroztrząſaymy czy zdrowa to rada była dla Moſkwy pełnomocnika iey w Polſzcze w roku 1764. Kayſerlinga, " że Moſkwa powinna od-
„ mienić ſwoie poſtępowanie wzglę-
„ dem Polſki, że intereſem ieſt

„ istotnym Moskwy aby Polszcze
„ dopomogła szczerze do wzrostu,
„ do fundamentalnego rządu, do
„ udzielności, do prawdziwego zna-
„ czenia w Europie, i że tym
„ tylko narod Polski stale do siebie
„ przywiązać może; „ ale ta rada
wcale nie padała na rękę zamia-
rom Krola Pruskiego, potrafił on
i w Peterzburgu pogrozić Kayser-
lingowi i dokazać że tak zdrowa
polityczna rada z wzgardą odrzu-
cona była: mnie się zdaie iednak
iż wrocić się musi kiedyś z intere-
su swego do tego zdrowego syste-
matu względem Polski, i do obcho-
dzenia się i uważania narodu Pol-
skiego inaczey niż dawniey. Kro,
lestwu Pruskiemu nayzręcznieysza

ściana Polska, i nayspośobniey mu na ruinach Polski rozszerzać się i wzrastać. Tak ia uważam interes Moskwy i Prus względem Polski a iuż o Austryi i niewspomnę, a ieżeli się mylę, miło mi i to będzie, bo się omylę z wielu oświeconemi i nieuprzedzonemi: ale dość będzie na tym, odłożywszy mowię polityczne względy, weyrzyimy w stan i potrzeby na ow czas Krola. Narod odsuniony od niego, podzielony na tyle partyow ile możnowładcow liczył, tron i życie podane w niebespieczeństwo, przeszkody do wszystkiego dobrego od domowych nieprzyiacioł doznane, musiałyć go skłonić do szukania wsparcia i pomocy tey potencyi, ktora mu do tronu

dopo-

dopomogła, a ieżeli widział otworzony znaczny wpływ do kraiu i zbytnie ſobie pozwalanie, muſiał na to z bolem ſerca patrzyć, przeglądaiąc większe pożytki z czaſem dla kraiu po niedługim cierpieniu; słowem niemogąc dokazać iednością wewnętrzną, siłą kraiową, muſiał to oddać czaſowi, odſuwaniu powolnemu przeſzkod, proſtowaniu uwiedzionego narodu. Lat ſzeſnaście pokoiu w Polſzcze uiściły te życzenia mądrego Krola. Aryſtokratom rogi przytarte, ſprawiedliwość w ſądownictwie pilniey wykonywana, ſkarb do porządnieyſzego ſtanu niż był przed lat czterdzieſtu przyprowadzony, magiſtratury exekucyine pouſtanawiane, ſeymy czyn-

nieyſze, ekonomika po całym kraiu znacznie poprawiona, edukacya od narodu na pieczą wzięta, oświecenie rozſzerzone, przeſądy, błędy uprzedzenia ſzkodliwe wykorzeniane, to wſzyſtko zaczeło przekonywać narod o mądrym ſtyrze Krola, o iego pożytecznych dla kraiu zamiarach, o iego uſiłowaniu ku powſzechney ſzczęśliwości. Te ſą zaſzczyty niemałe panowania Staniſława Auguſta, te prace i trudy tak zbawienne dla kraiu podobny i plon uſzczęśliwiaiący cały narod przynieść wkrotce obiecuiące.

Zbieg ſzczęśliwy okoliczności ſprawił ſeym teraźnieyſzy tak czynny: iuż też poſtępowanie Krola zedrzeć było powinno ſzczątki u-

przedzeń podeyrzliwych względem niego: przecież zaufanie iego większe w Moskwie, reflexye zdrowe w porywczych krokach, nayniewinnieysze mowy, posądzone były o nieżyczliwość dla kraiu. Odłożmy i tu na stronę tego daleko przeglądaiącego Monarchy polityczne widoki, wspomnieymy sobie tylko iak łatwo potrafiono zrobić większość na stronę Pruską, i iak widzieliśmy łatwo Krol uległ, iak się z narodem łączy nieodstępnie, iak silnie dopomaga co tylko do rządności, niepodległości, szczęśliwości, potrzebnego sądzi: owszem ia nawet korzyść teraźnieyszey spokoyney rewolucyi po większey daleko części Krolowi przypisuię:

on to narod iuż tak przecie uſpoſobił, że poznawać zaczyna lepiey ſwoy ſtan, potrzeby i błędy. Ma też na wzaiem pociechę Krol dobry, że iuż i narod poznawać go rzetelnie zaczyna, i co raz lepiey pozna, iak rzadko tacy ſię rodzą, iak rzadko takiego mieć może, iakiego ma na tronie.

Gdy niemogą wad żadnych w Krolu naſzym dowieść, gdy niemogą talentow iego zaprzeczyć, śledzą ſtooczne Arguſy naymnieyſze błędy, zarzucaią ſłabość Krola, w ſtaraniu ſię o powiękſzanie liczby ſobie zaufańſzych, i w mylnym czaſem wyborze oſob na urzędy: co do pierwſzego iak ieſtem przekonany, że nikt nad Krola nie ieſt ży-

czliwszy kraiowi, tak radbym widzieć iak naylicznieyszą partyą Krolewską, a tym samym partyą niezmyślenie patryotyczną: co do drugiego, czy iestże to winą Krola, czy winą zdraycy że się czasem na wyborze omyli, że łaskami niewdzięcznika obsypie, że on zaufanie monarchy zdradzi, że bezczelnie dwom Panom nasługuie, że zapomniawszy na odebrane dobrodzieystwa publicznie dobroczyńcę gryzie, że z drugiey strony Krol zapomina wszystkich uraz, że do zemsty nigdy się niebierze, że złych dobrocią przełamuie, że wszystkie umartwienia ofiarą dla oyczyzny poświęca. Jeżelić Pan prywatny by nayprzezornieyszy niepo-

dobna by ſię niepomylił na wyborze rządcow w ekonomice w kluczu ſwoim, coż to dopiero za podobieńſtwo błahe do ciężaru i trudow, ktore korona Polſka dzwiga? Ileżby to można zebrać pobudek, przyczyn, względow, ktore ſię zdarzaią przy wyborze oſob częſtokroć mimowolnym każdemu Krolowi, coż dopiero Krolowi w Rzeczypoſpolitey Polſkiey? Ale Zoilowym okiem patrząc wſzyſtko ſię krzywo zdaie. Oby zawſze takie tylko wady Krolowie mieli!

Tak tedy lubo narod pożno Krola poznawać zaczoł z ſzkodą ſwoią właſną, poznawać iednak teraz lepiey będzie, i pewnie pozna Go naylepiey, gdy uczuie ſtratę day Boże naypoźnieyſzą, ſtratę mowię nigdy

nieodżałowaną oyca i prawodawcy naydoſkonalſzego, a ieżeli ktorych bardziey Krolow żałowali Polacy po śmierci, pewnie tego i wiekiem mało im opłakiwać przyidzie. Korzyſtaymyż z tych momentow ktorych mu ieſzcze Opatrzność dozwala, korzyſtaymyż mowię na naſzą właſną ſzczęśliwość, nie odſtępuymy nigdy od iego rady, a zaufawſzy całkiem iak dzieci doſkonałemu oycu, założy on nam przez ſwoią mądrość i dobroć ſerca grunt iſtotney ſzczęśliwości, w ktorey pożne potomki naſze żyiąc, wielbić będą panowanie Staniſława Auguſta.

Krolu! ieżelim ſię odważył mowić tu o Tobie, to nie innym celem

tylko chęcią rozſzerzenia po całym narodzie tego zaufania ktoregoś dawno godny, i ktore koniecznie ieſt potrzebne do ugruntowania ſzczęśliwości oyczyzny moiey przy teraźnieyſzey rewolucyi. W Tobie ia całą nadzieię pokładam Miłościwy Krolu że ſproſtuieſz zdania i doprowadziſz do poprawy wad i błędow tych, ktore mię do wyrażenia w tym piśmie troſkliwości i boiaźni o oyczyznę pobudziły. W Tobie ia przeglądam założyciela prawdziwey ſzczęśliwości narodu Polſkiego, narodu od Ciebie Krola ukochanego, narodu ktory nigdy nie zatrze w pamięci ſłodkich rządow Twoich, ieżeli będzie umiał i będzie chciał z nich korzyſtać.

Zakończono dnia 2. Marca 1791.

GANDZARA PRAWDY
NIECNOTLIWEGO CYGANA CHŁOSZCZĄCA.

GANDZARA
PRAWDY
NIECNOTLIWEGO CYGANA CHŁOSZCZĄCA,
czyli na paszkwil
POD TYTUŁEM
CYGAN CNOTLIWY
GANDZARĄ PRAWDY NIKŁAD CHŁOSZCZĄCY
ODPOWIEDZ,
Dedykowana temuż Cyganowi
Przez Autora U. N. P. P. S.

w WARSZAWIE
w Drukarni P. Dufour Konsyliarza J. K. Mci,
Dyrektora Drukarni Korpusu Kadetow

1792.

Silentium in malos, culpam invitat.

SYRUS.

Kto złość, kłamſtwo, oſzczerſtwo, nie karci, nie łaie,
Do zbrodni, do potwarzy dalſzych pochop daie.

PRAWDZIWEMU, WIRUTNEMU WIELKIEMU

CYGANOWI

Panu wszech rzeczy widomych, i niewidomych, otworem stoiących, i pod zamkiem będących.

Gandzarę, Nahay, Bizun, nawykłe dotąd piastować Waszey Cygańskiey Mosci poważne brudne ręce, dopiero pierwszy raz wzięły się do piora. Cała Cygańska umieiętnosć do tych czas, albo się w staynіach zawierała; albo na końskich

targach popiſy zwodziła. Patrzyć w zęby, ſprawować, leczyć, wała::: koni; była to cała nauka Cyganow. Ale ty, iako wielki oſobliwſzy Cygan, Cygan nad Cyganami, gardząc wielkomyślnie, i małym tylko, ordynaryinym Cyganom zoſtawuiąc owę przeſtrogę — ne ſutor ultra crepidam: obyczaiem wielkich duſz, i nad zwyczayny lot wznoſzących ſię geniuſzow, przypiąłeś niezwyczayne, nie naturalne ſobie ſkrzydła: a choć iak Ikar drugi ſpadaiąc, tamten w morzu, a ty ſię w popiele oparłeś; iednak doſyć że latać chciałeś; a w rzeczach wielkich & voluiſſe ſat eſt. Różne ma drogi ſława: mało na tym zależy, czym iey dopiąć, by-

le tylko zostać ſławnym. Alexander Achilleſa; Cezar, Karol, Alexandra brali ſobie za wzór i przykład: ty Herostrata i Kartuſza; których imiona i dzieie, poydą równie iak pierwſzych, do naypoźnieyſzych i ostatnich wiekow świata pamięci. Chciałeś odrzeć, złupić Kościoły Boże; chciałeś ogniem ſwarow, niezgody, cichey woyny wewnętrzney, zapalić Oyczyznę. Chciałeś: — nic z tego nie będzie: — ale dość że chciałeś. Jakażby to ſzkoda była, gdyby tak wielkich chęci, tak wielkich myśli i zamyſłow, śladu nawet w potomności nie zostało! a iednak uważałem, postrzegłem, widziałem: taka to nieſprawiedliwość wieku ninieyſzego! wi-

działem, że procz mleczney ieſzcze, a tey rozwięzłey, albo doyrzałości rozumu niemaiącey młodzi, albo tego wieku ktorego ty ſię bydź mieniſz, zdzieciniałych, i tobie podobnych w Religii i moralności starców; wſzyſcy inni, co to ich świat ma za rozumnych, światłych, uczonych, obyczaynych, pobożnych; piſmo twe tak rzadkie, tak oryginalne, i iedyne w rodzaiu ſwoim; bo od Cygana wydane, albo na stos iako niezbożne, Oyczyznie ſzkodliwe; albo iak głupie pod placki — i niewiem ieſzcze, na co ſkazowali. Żal mię zdiął wielki Waſzey Cygańſkiey Mości, że go tak przykry los nieochybnie czekał. Zdięty gorliwością ſławy iego, umyśli-

łem natychmiast, nie iuż za Waszą Mością; bobym kredyt u Publiczności stracił, i w pośmiewiskobym siebie podał; ale umyślnie przeciwko niey pisać: iżby tak sława i honor nierozumu, złości, złorzeczliwości, i bezbożności twoiey, i teraz się obszerniey rozeszły, i poźniey dotrwać w wiekow pamięci mogły. Ktokolwiek mnie czytać będzie; czytać razem zechce i ciebie: a ztąd pozna cię lepiey Publiczność, i więcey ci da złocikow pokupuiąc gryzmołę twoię.

Proszęż Waszę Cygańską Mość przyiąć wdzięcznie odemnie tę pracę i usługę, iaką dla dobra i użytku iego, rownie ochoczą myślą przed-

ſię wziąłem, iak chętnym ſercem ofiaruię.

Niech cię Gandzara, Nahay, Bizun, maią w ſwey świętey i nieuſtanney opiece.

DO
CZYTELNIKA.

Postrzegłszy w iednym domu to dzieło Cygana, które materyą iest teraz pisma moiego; z pierwszego zaraz w przebiegu, rzutu oka na różne, tam, owdzie wyrazy, i myśli; z przeczytania początkowego peryodu, tak niskie o nim rozumienie powziąłem, tak za podłe nikczemne, niewarte czytania rozumnego człowieka osądziłem; iż nie tylko odpowiadać na nie, zgoła na ten czas myśl mi naymnieysza nie przyszła; ale pewnym będąc iż równie o nim sądzić cała oświecona Publiczność będzie, a zatym iż samo z siebie upadnie, i iak tępy, gruby, złośliwy paszkwil przepadnie; odpisywać nawet na nie, mniemałem niepotrzebną, nieprzyzwoitą rzeczą, próżną stratą czasu, i właśnie tak, iakby się chciało dać poznać, że to dzieło ma w

ſobie iakąś ważność, i warte ieſt zaſtanowienia ſię i odpowiedzi. Niezawiodłem ſię na zdaniu Publiczności. Bo i ktożby chciał tak ſiebie, i ſwóy rozſądek upodlić, iżby miał takę ramotę chwalić? Wſzakże kiedym wyczytał rozdrukowane, intereſu duchem dyktowane, uwielbienia onego pełne donieſienia; kiedym obaczył, iż uwiedziona ciekawość wielu, dzieła tego, tak niegodnego nabywać poczęła, obawiaiąc ſię iżby albo iad w onym zawarty, nowych, i proſtych ſerc nie zaraził; albo w ſłabych umyſłach, i nieumieiących ieſzcze o rzeczach ſądzić, iakiego wrażenia nie ſprawił; albo iżby złośliwy Cygan nie wykrzykiwał nad Duchowieńſtwem zwycięſtwa; z poznania tego ſzanownego Stanu, na który ten karczemny Autor, tyle ſłow oſtrych, złośliwych, tyle potwarzy wywiera; czyli raczey i więcey z miłości ku Religii, i dobru Oyczyzny; iakożkolwiek mnie czas, i pilne zabawy, długiey tey, obcey względem mnie pracy przed-

ſięwziąć niepozwalały; iednak choć w dorywczych momentach umyślilem, liczne tłumem przychodzące do myśli uwagi ścieśniaiąc, i niektóre tylko umieſzczaiąc pokrótce, ażebym Czytelnika ciągłym i wzbyt długim nie nużył czytaniem, odpiſać.

Daruie mi to roſtropny Czytelnik, że w ciągu piſma moiego w zbyt może zamocnych, i ſurowych, iak ſię z pierwſzego pozoru wydaią ſłów, względem mego Cygana używam, i częſto rzeczy w proſt zowię po ich nazwiſku. Znam prawa piſania, znam z iaką ludzkością, grzecznością, umiarkowaniem, i oſobiſtości oſzczędzaniem, w ſpory z zdań różności wynikaiące zachodzić, i one zwodzić potrzeba. Ale to tu nie idzie o żadną rozumienia, czyli zdania różność; nie idzie o żadną rzecz nauki i literatury tyczącą ſię: ale idzie o paſzkwil haniebny, iadowity, paſtwiący ſię nad całym Stanem Religii i Oyczyznie w duchownych i obywatelſkich po-

ſługach ſzczególnie poświęconym. Niech każdy kto chce ſądzić o moich wyrazach, czyta i znoſi wyrazy Autora. Reſponde ſtulto, ſecundum ſtultitiam ejus *napiſało Piſmo. A do tego; ia nie znam Autora, ani ktokolwiek zna go z Publiczności, iako kryiącego ſię, i dać ſię poznać niechcącego. Doſięgnąć go zatym moie pociſki nie mogą: iego przeciwnie ſtrzały do wſzyſtkich ogólnie duchownych zmierzaią, i każdego w ſzczególności dotykaią, i ranią.*

Daruie mi też i ſam Autor ieśli co w moim piſmie dotkliwſzego dla ſiebie znaydzie. Nie z nim ia właściwie, ale z Cyganem mam ſprawę: a ieśli i on razem ieſt z Cyganem iak iego powodyr, czy Szwaycar co mu weyście do Klaſztorow otwiera; tedy ia temu nic niewinienem, żem go w tak złey kompanii znalazł.

GANDZARA PRAWDY

NIECNOTLIWEGO CYGANA CHŁOSZCZĄCA.

Niewiem zkąd ten ohydły Narod Cyganow wyſzedł. Bo ani pewnego nic w Dzieiopiſach o tym rodzaiu ludzi doczytać ſię nie można, ani rzecz warta, iżby kto tak mętnego ſtrumienia ſzukać miał z utrudzeniem i znoiem początecznego zdroiu. Powſzechne zdanie wſzakże, na podobnych z wielu miar do prawdy domyſłach, zagruntowane, rod mu w Egipcie naznacza. Ja

zaś gdybym miał Epochę wyiścia tego owadu z Egiptu odgadnąć, za naypewnieyſzy ſądziłbym ow czas, kiedy powietrze wſzczęte w Cyrenaice, przeſzło wraz do ościennych Afrykańſkich Kraiow, ztąd ſię przelało do Azyi, a dopiero z Azyi, ledwie nie po całey rozpłynęło ſię Europie. Z tych początkowey zarazy Kraiow, lud zdrowie i życie ſwoie unieść pragnący, od bliżſzych, do dalſzych, i co raz dalſzych ziem ubiegał. Powietrze dzięki Bogu! uſtało; ale ci, co ich nam naniosło, Cygani u nas zoſtali; a z nimi i ta moralna cnot, prawdy, obyczaiow zaraza. Brudną ciała ich farbą piątnuiąc opatrzna natura, pomimo zagnieżdżenia ſię ich od wielu wiekow pod iednymże z nami niebem, zda ſię iż i wnętrzny ich charakteru obraz w zewnętrznych ryſach odmalować, i oſtrzedz nas widzialnie chciała, iżbyśmy ſię od

ich ſpołeczności chronili, i zawſze na pilney ſtraży byli od podeyścia, fałſzu, i zdrady tych ludzi, ktorych ledwie nie wſzyſtkich duſze też poſtać co i ciała noſzą. Jakoż doświadczenie nas uczy codzienne, iż ten rod dwunożney ſzarańczy w prożniactwie i leniſtwie żyć nawykły tylko ſię oſzukaniem, podeyściem, wykrętami, omamieniem, pleceniem baiecznych powieści, zdradzieckim frymarkiem, i złodzieyſtwy paſie: a przelać ich, przeiſtoczyć ich w krew wſiękłe nałogi, wady, i przywary; wpoić w nich prawdę, ſzczerość, pracowitość, ieſt tak prawie niepodobną rzeczą iak wybielić murzyna.

Takiego to rodu, takiego gatunku człowiek, ziawił ſię tu niedawno w Warſzawie, goły śnadź, głodny, z podeyścia i oſzukania proſtych, albo niero-

ſtropnie ciekawych czytelnikow poży. wić ſię chcący, niecnotliwy, kłamliwy złorzeczliwy *Cygan* pod fałſzywym *cnotliwego* nazwiſkiem.

Cygan cnotliwy! Cygan? o wielkaż to oſobliwość! warta drogiey za widzenie opłaty! tylko że tak nie praktykowana, iż prawie do widzenia nie podobna. Darmo ſię, darmo pod tą piękną cnoty maſką ukrywaſz Cyganie. Miłość bliźniego ieſt pierwſzą po miłości Boga cnotą, z nią ſpoiona, i z niey wypływa. Miłość ieſt łagodna, ludzka, uprzeyma, uczynna, niezazdrośna, nie obmowna, nie złorzeczliwa, dobrze obojętne albo wątpliwe poſtępki tłumacząca, błędy i upadki pokrywaiąca; miłość nie naciera, ale broni, nie rani, ale leczy; nie zabiia, lecz uzdrawia. Z ciebie Cyganie nie wychodzą, tylko pociſki, z ciebie żądła, ſztylety, z żył twoich wſzyſtkich iad wytryſka.

Ciſkaſz

Ciſkaſz ſię, miotaſz na ſtan, i z prawa Bożego i z uſtaw ſpołeczeńſtwa ludzkiego ſzanowny; ſzarpieſz niecnotliwie nauczycielow cnoty, i religii: a choć cały twoy ſzpargał, nie ieſt iak ſtarym ſzkapſkiem dawno iuż przez rowney z tobą niecnoty, rozwięzłych, niewiernych Cyganow wyprowadzanym, ktoremu ty tylko ſtępione przyoſtrzyłeś zęby: choć żaden roſtropny, rozumny, bogoboyny człowiek nie da ci ſię uwieść; choć nikt cierpliwości mieć tyle nie może, iżby twoiey gryzmoły do końca doczytał; iednak ile z ciebie ty wſzyſtko czyniſz, i uſiłuieſz czymbyś mogł uſzkodzić tym, ktorych złośliwie czerniſz, i czymbyś mogł płochomyślnych ku wierzeniu tobie nakłonić, a niewinnych przed twoim i tobie podobnych Cygańſkim Sądem potępić.

Ten co prawdziwie kocha Boga i religią; ſzanuie i tych, co ſzczegulnie ku czci Boſkiey, ku ſłużeniu ołtarzom iego, ku ſtrzeżeniu i nauce wiary, ku pomocy i poſłudze bliźnich ſwych ſię poświęcaią: a ieśli w ſzczegulnych oſobach poſtrzega przywary; te przykładem Konſtantyna Wielkiego, przed publicznością, i przed ſłabemi łatwo ſię pogorſzyć mogącemi pokrywa, nie wytyka; donoſi zwierzchności, nie obnoſi po świecie, oſtrzega gdy może z łagodnością i miłością, a nie z żołcią i oſtrością łaie i wymiata; proſi na reſztę Boga za błędnych, ktorych poprawić nie ieſt w mocy iego, i wſzyſtko to z powolnością Chrześciańſką według rozkazu Chryſtuſa wypełnia, cokolwiek go uczy ten, ktorego uczynkow on naśladować nie może.

Ten, co prawdziwym tchnie Patryotyzmem, i dobra Oyczyzny, i porządku miłością; ſkromne, rozumne, na prawa, na przywileje, na właſność, na zgodę i miłość wſpołobywatelſką względne, wynayduie, i bez cierpkości, bez goryczy, bez gwałtowności, łagodne podaie śrzodki, ku poprawie i naproſtowaniu tych zdrożności, ktoreby kazić zdały ſię ſtan duchowny a Kraiowemu dobru ſzkodziły.

Ten, komu dar dowcipu, przenikłości, i żywego rzeczy, i ich wzaiemnych ſtoſunkow obięcia przyrodzenie dało, a ſztuka, i nauka, i rozſądna uwaga, do porządnego myslenia, i myśli kſztałtnego wyobrażenia włożyła choć podczas czy bodźcem zawiści lub prywatney niechęci zdięty, czy prożnością i blaſkiem mniemaney chwały pociągniony, czy nakoniec ſatyryczney

natury niewſtrzymaną unieſiony ſkłonnością, piſze Krytyki, i nagany; iednak ie w tak ſłodki ſtyl przybiera, tak pięknemi i cienkiemi ukraſza myślami tak dobranemi wyraża ſłowami, iż i obcego Czytelnika przywabia, i tegoż częſtokroć rozumowi ſię podoba, ktorego czucie, i miłość własną obraża: właśnie tak, iak ow dziryt Telefowy, co tenże ſam leczy, co i rany zadaie.

Jakiż cię powod Cyganie do tak czarnego żołcią, i iadem napoionego piſma przeciwko Duchowieńſtwu pobudził? czyż tak ſię u ciebie przelewał rozum, żeś go w ſwey mozgownicy utrzymać niemogł? żeś mniemał, iż coś oſobliwego, rzadkiego, nadzwyczaynego świata powieſz że myśli nowością i ich powabnym w ſtyl kſztałtny przyborem, świat do czytania ciebie przynęciſz, i do chwalenia pociągnieſz.

Czyż Patryotyzmu duchem, i dobra Oyczyzny zagrzany miłością chciałeś być radzcą Rzeczypospolitey, i użytecznych dla niey w roioney poprawie duchowieństwa Proiektow autorem? Czyż ciebie gorliwość o świętość Ołtarzow Bożych, o nieskażoność Religii i o czystość obyczaiow, o cnot w Mistrzach religii doskonałość, do przedsięwzięcia pisania o nich powiodła? Ale pismo twe pełne bezbożności, pełne marzeń gorączkowych, i społeczeństwa pierwsze zasady burzących; pełne grubych błędow nie tylko przeciwko dobrey wymowie, ale nawet przeciw polszczyznie; pismo mowię płaskie, podłe, nikczemne, i wyrazy wieśniacze, gburowe, i prawdziwie Cygańskie pokazuią, iż ty ani Religii niemasz, ani życzysz Oyczyźnie tylko na szkodę i hańbę iey: ani pisać gładko, ba nawet po Polsku tłumaczyć się nieumiesz.

W tym zepſuciu i ſkażeniu natury ludzkiey, ktora ſię paść cudzey ſławy, honoru i czci płonem lubi; nic tak czytelnika ciekawości nie zaoſtrza, nic tak dzikiemu nayſzlachetnieyſzey części człowieka mordercy, pokupu i zbytu piſma iego nie zaręcza, iak złośliwa i dowcipna przeciwko oſobom, czy zgromadzeniom wymierzona ſatyra. Nigdy iey tak wiele między nami, iak za naſzych dni, a więcey ieſzcze od lat kilku niebyło. Oycowie naſi podczas ſię na ziazdach i zgromadzeniach ſwoich zagrzani winem, czy partyi duchem pokrzeſywali w pałaſze: my co ſię oświeceniem ſzczyciemy, a z przeſzłych czaſow iak grubych śmieiemy, odwykłſzy od ſzabli Polſkiey, rzucamy ſię do piorka, i czy kto umie czy nie umie myslić, byle mogł wierſzyk ſklecić czy co prozą nagryzmolić, weną, iak mowiemy, czy ra-

czey wściekłym iadem zapaleni gorſze nad wſzelkie cioſy i pociſki zadaiemy rany, ſzarpiemy naycnotliwſzych ludzi ſławę, nayniewinnieyſze czyny nicuiemy, oboiętne nayzłośliwiey tłumaczemy, a krewkości, ſłabości, i błędy nieoddzielne od natury człowieka, bez czucia, bez litości, bez względu na Boga, na ſumnienie i własny naſz interes, obiawiamy, roznoſiemy, i w iak nayczarnieyſze przybieramy farby, tak, iż dopiero nic mowić, nic czynić choćby w nayproſtſzym ſpoſobie, choćby w nayczyſtſzey dobra publicznego mysli nie można, czegoby wraz na nice nie wzięto, na coby wraz krwawych Krytyk i ſatyr nie miotano. Tak Chryſtuſa niegdyś, za grzeſznika, obżercę, przeſtępcę praw miano, że u celnikow, u godownikow, iadał, że z Samarytanką gadał, że grzeſznice pokutuiące łagodnie przyimował. Ale w dziſieyſzym

czaſie mnieyby to ieſzcze że tak rzekę Chryſtuſowi uſzło. Znalazłoby ſię wraz tyſiąc oſtrych ięzykow, tyſiąc piòr, coby nayzbawienznieyſze iego dzieła za zbrodnie obnioſły, coby nayświętſzą oſobę iego bezbożnemi paſzkwilami okryły. Doświadcza teraz loſu Zbawiciela i Nauczyciela ſwego Duchowieńſtwo, ktòremu on w uczniach ſwoich, takowe z niemi świata obeyściesię przepowiedział. Ni ſtan, przynaymniey, w ogulności, w celu, i powołaniu święty; ni ſuknia, ni klauzura, ni oſtrość życia obronić go od poſtrzałow złości, zawiści, poſądzania, zazdrości, chciwości, i rozwięzłey bezwierności niemogą. Roią ſię, wychodzą, lataią, uſtawnie, dotkliwe, uſzczypliwe, ſmoczym zawziętości iadem napoione przeciwko Duchowieńſtwu piſma; a publiczność zwiedzioną to ciekawością, to oſobliwością

nadpiſow, to płochych mędrków zaletą, z chciwością one rozbiera, rozkupuie, i głodnego Autora naſyca.

Wſzakże ieżeli ieſt które w takowym gatunku piſmo, któreby z iakieykolwiek ſtrony, czy to rozumu, czy nowości myśli, czy wdziękow ſtylu, warte było rzutu oka publiczności, tedy to *Cnotliwego Cygana*, to ieſt: Cygańſkiey cnoty Autora, tak ieſt podłe i błahe że czytaiącému ie, nie może, tylko ckliwość i mierziączkę, a temu co ie tak niezgrabnie układał pogardę i hańbę przynoſić! Takowe piſma, podobne do owych nadrzecznych Afrykańſkich kilkogodzinnego wieku robaczkow, ledwie co ſię urodzą, zaraz ſtarzeią, ſłabieią, obumieraią, giną. Odpowiadać na nie, ieſt to ie niby ożywiać, i znowu z niceſtwa dźwigać. Wſtrzymam ią iednak na chwilę przed

grobem niepamięci, płód ten niedorosły słabey Cygana moiego głowy; nie iżbym sądził wartym go bydź zastanowienia się i uwagi; ale iżby się iak na kiermaszu nie chlubił, że coś pięknego na świat przyprowadził, że przez milczenie, czy approbatę publiczności zyskał, czy Duchowieństwo swoim dziwolągiem ustraszył.

Mało w prawdzieć do istoty rzeczy, i materyi, o którą rzecz idzie, służy, okazywać niezgrabną prostość, ciemność, zawiłość, gmatwaninę wyrazow, myśli, i stylu moiego Cygana: ale wiele zależy na tym, iżby i publiczność wiedziała, iak rozumnych, iak wymownych ma przeciwnikow Duchowieństwo; i aby lada żak, co się piorkiem wodzić po papierze nauczył, nie śmiał blekotać co mu do łba pustego myśl płocha, czy złość naniesie, i niezarzucał Księgarni i

drukow niewartemi uczonego świata rupieciami.

Nadtobym siła sobie czasu zaiął, a czytelnika rozsądnego nudził, kiedybym cały styl moiego Cygana miał roztrząsać, rozbierać i wszystkie wady iego i błędy tak co do wymowy, iak co do Polszczyzny wyszczegolniać. Niektore tu zatym przywiodę iak wzrazy i probki, z których wziąć miarę każdy o całym dziele, i o zdatności, o sposobie pisania, i myślenia Autora może.

Patrzyć tu proszę naprzód, iak na samym wstępie Cygan nasz szumno zprzężonemi, cugowemi słowami zaieżdża. Idą tu rzędem iedne po drugich *sławnogłośne* czynności, *odległo-dalekie* granice, *przyszło-pewne* rozpacze. Tylko co stanął na *granicach*, wraz wykrzykuie, i podobneż wykrzyknienia noty czyli zna-

ki przy *natomiaſt* — i przy każdym ſzczególnym całego peryodu przedziale kładzie, gdzieby piewſzey klaſſy uczeń ſrzedzinney przerwy znaki, czyli iak zowią *media nota* położył. Zacząwſzy od ſłow nadętych, od wykrzyków niewczeſnych, tak ſię wraz w odmęcie myśli powikłanych zagubił, że go bez zaſtanowienia ſię, bez ſzczególney uwagi, bez powrócenia każdego wyrazu do mieyſca ſwego, zrozumieć nie można, iakim ſię to ięzykiem Cygan tłumaczy, i co wyrazić żąda. " *Kiedy ſławno głośne czynności Polaków, iuż nawet w odległodalekich*, mówi naſz Cygańſki Demoſten, " *z pochwały oklaſkiem ſłyną granicach! a w właſnym Kraiu, iako uſzczęśliwiaiące mieſzkańców, ſamą radością napełniaią ſerca i umyſły Obywateli znużonych dotąd przez niesforności ſkutki, widokiem przyſzło pewnych rozpaczy; a teraz do ſzczęśliwości przywroconych natomiaſt!* Jaka

tu mieſzanina! iaki zbytek, czczość, iednoiſtność powtarzaiących ſię wyrazow! Czynność ſławna ieſt naturalnie głośna; a ſławnogłośney czynności wyrazu, użyć chyba Poeta w wierſzu podczas może. Odległo-daleki, ieſt tak iak chłodno-zimny, albo mokro-wodniſty: bo odległy ieſt daleki, a daleki ieſt odległy. Mówi ſię po Polſku znużony; można mówić — nużony dotąd, ale *znużony dotąd* nie powie chyba Cygan, co ſwego ięzyka oyczyſtego zapomniał, a Polſkiego ſię nie nauczył. Znużonym bydź widokiem przyſzło-pewney rozpaczy; ieſt to coś mówić polſkiemi ſłowy, ale nie polſkiego ięzyka tokiem, i bez iaſnego wyobrażenia rzeczy. A cóż ieſzcze kiedy Autor nie iuż tylko mówi, " *Obywateli znużonych widokiem przyſzło-pewnych rozpaczy*, ale " Obywateli *znużonych dotąd przez nieſforności ſkutki, widokiem przyſzło-pewnych rozpaczy*: iuż tu

prawdziwie ſzukać ſenſu z pochodnią potrzeba. Jaśniey ſię potym w ciągu zſzywanych, zlepianych myśli ſwoich tłumaczy, ale z taką nieſkończoną gadatliwością, z tak częſtym tego ſwoiego *kiedy* powtarzaniem, iż ledwo po dwuch kart całych gwarzeniu do końca ieden peryod namyślił ſię *doprowadzić*.

Na karcie 12. "*Stary*, powiada Cygan, *ieſtem, nie ſzukam oſobiſtych zyſkow, nie piſzę dla tego, abym z nienawiścią mieſzał żołci nieprzyiemność, i o nieprawdzie chciał przekonywać zimnym rzeczy mieſzaniem.* Prawdziwie muſi to bydź dobrze ſtary, a do tego i Cygan, że ſię tak w ſłowa pląta, tak błędną polſzczyzną gada, tak ciemno wyobrażenia ſwoie wyſtawia; iż wyrozumieć nie można, co gwarzy, i co chce powiedzieć. Każdy zna, co ieſt piſać z żołcią, piſać z nienawiści: ale piſać dla tego, aby mieſzać z nienawi-

ścią żołci nieprzyiemność: ieſt to ſię tłumaczyć dzikim ięzykiem, i bez żadnego pewnego oznaczenia rzeczy. Zamiaſt *żołci gorycz* mówić *żołci nieprzyiemność*, ieſt tak, iak mówić: *ognia niezimność*" — Cóż to ieſt, *przekonywać ſię zimnym rzeczy mieſzaniem?* do czego ściąga ſię? iaki związek ma z poprzedzaiącemi peryodu wyrazami to ſłowo o *nieprawdzie?* ia zgoła nieodgadnę. Niech każdy uważy ieżeli tu ieſt cokolwiek kleiu w ſłowach całego peryodu, czy ſenſu w głowie Autora.

Podobnyż temu, ieſt zaraz na karcie 14. peryod — *Brać obcych Państw w przykładzie rożniące ſię od Polſkiego rządu, aby bez uciążliwo-nowych na Obywatela nakładow, ſkarb można zaſilić byłoby to nie do ſmaku ich geniuſzowi przywodzić ſtoſunki.* Miiam że Autor położył tu tak nieprzyzwoicie ortograficzne noty, iż ſię poka-

zał, że ich w piſaniu zgoła nie umie użyć. Lecz radbym ażeby mnie kto oświecił, co tu *brać obcych Państw w przykładzie* chce Autor, do czego odnoſić ſię ma to *różniące ſię*? iakie to ſą te rzeczy różniące ſię? i od czego różniące ſię? Czyiemu to geniuſzowi nie do ſmaku te ſtoſunki? Kogo chce przez *ich* wyrazić Autor? z czym, i do czego te ſtoſunki?

Na karcie 18. " *Czekałem*, powiada Autor — *czyli ſię kiedy nieodmieni. Stan rzeczonego zgromadzenia, tak w ſpoſobie myślenia, iako i w ſwoiey profeſſyi? oraz azali ſię nie ſtanie użytecznym przed moią śmiercią? Aż gdy dziś bliſki śmierci widzę, że te rzeczy nawet poprawiać ſię zaczęły, o których nieſpodziewałem ſię: iakie był rząd Polſki, i Prawa. Już tedy nie myślę, aby ta wieść bydż miała kłamliwą, żeby Xiądz każdy tym, czym ieſt bydż nim kiedy prze-*

ſtał

ſtat &c. Kto komu przypiſuie ſpoſob iaki myślenia, i ten nagania; powinien wyrazić, iaki to ten ieſt ſpoſob myślenia: do tak głupiego ſpoſobu iaki tu w całym dziele okazuie Autor, pewnie ſię nigdy nie nałoży Duchowieńſtwo. Jakaż ieſt profeſſya Duchownych? ſłużyć w ſzczególnym ſpoſobie Bogu, dążyć do doſkonałości oſobiſtey, nauczać drog prawdy i ſprawiedliwości ſłowem i życiem przykładnym ludzi, i mieć pieczę o zbawieniu bliźniego. Możnaż żądać iżby Stan Duchowny odmienił ſwoię profeſſyę? a nie raczey pragnąć iżby ſię według profeſſyi ſwoiey ſprawował. Wſzakże ia rozumiem, iż tego właśnie Autor pragnie: tylko że biedny nie umiał wyrazić czego pragnie. *Do owych ſłow* " *Aż gdy dziś bliſki śmierci widzę* &c. iak proſzę przyſtoſować — *Już tedy nie myślę* &c. Lada żak ſzkolny pozna, iż tu drugiey części peryodu brakuie: to ieſt; iż

trzeba mowić: kiedy widzę: „że się te „nawet rzeczy poprawuią, iakich się „ia poprawy nie spodziewałem, a Du„chowieństwo iednak w iednymże za„wsze zepsucia zostaie stanie: tedy &c., Ktoż ieszcze tak gada po Polsku: *aby ta wieść bydź miała kłamliwą, żeby Xiądz każdy tym, czym iest bydź nim kiedy przestał:* a nie raczey iasno, i bez zawikłania rzecze: *aby ta wieść była kłamliwą, że Xiądz każdy przestać nie może bydź tym, czym iest.*

Wszakże iżbym rozsądnego czytelnika nie znudzał przywodzeniem, roztrząsaniem, i krytyką, wszystkich mieysc, tym podobnych, iakie się na każdey prawie karcie pisma Cygana roją; omiiam setne inne; rownie iak i zamilczam dzikie, grube, płaskie, niskie, obce wyrazy, iako to *depansza*, *odurzenia*, *oszukaństwa*: *sam nayprzod, iak siak &c.* opuszczam błędne użycia, i przystosowania

nieprzyzwoite słow: i to na reſztę wſzyſtko porzucam, co pokazuie widzialnie, że miałki, tępy Cygan, ani myślić dobrze, ani myśli ſwoich porządnie ułożyć, ani ſię wytłumaczyć należycie, ani ſłow dobrać ſtoſownych, ani nakoniec piſać czyſto po Polſku nie umie. Dziwna śmiałość tak wielkiego nieuka, że ſię poważył piſać przeciwko tym, z ktorych tyſiące więcey rozumu, przytomności, uwagi maią drzemiąc, niż on czuiąc, i myśląc! dziwna łatwość, że więcey nie rzekę, drukow, że tak podłe nierozſądne, a razem złośliwe, nie iuż poiedyncze oſoby, ale cały ſtan w każdey religii, i w każdym wieku ſzanowany, czerniące piſma przyimuią, i na świat wydaią! Dziwna proſtota, niebaczność, i nieznaiomość tych, co takie druki, tak nie warte nie tylko pobożnego człeka, ale by cokolwiek światła maiącego, czytania, przyimuią, kupuią, chwalą.

Są niektorzy tak ſtarożytnych, iak i poźnieyſzych wiekow Autorowie, ktorzy pomimo cierpkości ſtylu, i chrapowatości słow, warci ſą iednak czytania i uważenia, częścią dla głębokiey w rozumowaniu ich o rządach, i rządzących polityki, częścią dla wyſokich w piſmach ich zawartych moralnych maxym, i prawideł, częścią dla ciekawych w naturze, i kunſztach wynalazkow: owo zgoła dla rzeczy i myśli, choć źle przyodzianych, ale nowych, użytecznych i z ſiebie ſamych ſzacownych.

Daruymyż to naſzemu Autorowi, że iako Cygan nie umie piſać po polſku, że nie ma gładkiey, płynney wymowy, że ſię tłumaczyć iaśnie nie może. Pewnie porządnym myśli układem, głębokich uwag nowością i prawdą, rad i projektow użytecznością, patryotyczney miłości ku powſzechnemu Oyczyzny do-

bru gorliwością nadgradza to, co mu na ſtylu i ięzyku braknie.

Nie ieſtem ia tak ślepo przywiązany do Duchownych, iżbym wſzyſtko naganiał w ich przeciwnikach, iżbym nie widział przebiiaiące ſię podczas promyki prawdy, i rozumu w piſmach, ktore przeciw nim wychodzą: nie mam ſzczegolnego i oſobiſtego intereſſu w bronieniu własności Duchownych: bo choćby im wſzyſtko w Polszcze obyczaiem deſpotow i tyranow, i prawem przemocy i gwałtu zabrać miano, ia kęſa iednego ziemi, ni groſzá dochodu nie ſtracę: nie mam partykularnego zayścia ni ſporu z Autorem paſzkwilu, na ktory odpiſuię, bo go nie znam, ni kto nim ieſt nie wiem. Gdybym nawet i znał, i był mu nieprzyiaznym; tedy, iak tę ma cnota i prawda moc, że i nieprzyiaznych ku pochwale i uznaniu, choć

poniewolnie przymuſza; nie mogłbym odmowić należney zalety temu wſzyſtkiemu, cokolwiek wartego iey poſtrzedzbym mogł w dziele Autora. Ale prawdziwie, i z przekonania rzekę; iż w onym nic, tylko gołe żądło, proſty paſzkwil, bez ſoli, bez ſmaku, bez zaprawy dowcipu, nic tylko baieczne powieści, ſprzeczne z ſobą na wzaiem, i iedne drugim przeciwne twierdzenia, nic, tylko nie roſtropne, nie uważne, nie polityczne, prawu natury, prawu ſpołeczeńſtwa, iedności i zgodzie obywatelſkiey, dobru powſzechnemu przeciwne układy, rady, i projekta, nie widzę.

Co tu naprzykład dowcipnego, albo raczey co iadowitſzego, a zarazem grubſzego, głupſzego i barziey fałszywego, nad owe ogolne, na karcie 17. opiſanie, czyli deffinicyę Xiędza? ktory Oyciec,

brat, krewny, co ma Xiędza w rodzie swoim; ktory Obywatel co zna tyle godnych, uczonych, cnotliwych, Oyczyźnie użytecznych w Duchowieństwie osob; ktory dobry Katolik, co wiary naukę i cnoty czerpa z ust, a Swięte Sakramenta z rąk Kapłana z pobożnością przyimuie, mile i z ukontentowaniem czytać i słuchać będzie, co ten pułgłowek wmowić mu chce, że syn, że brat, że krewny iego Xiądz, że godny wspoł obywatel, że Kaplan nayświętszey Religii, nie iest iak tylko *muchą*, *członkiem naynieużytecznieyszym*, *nieruchawym*, *i dobra publicznego trutniem?* ktory nawet, choćby żadnych tych związkow z Duchownemi nie miał, ale tylko znał, świat, obyczayność, i grzeczność, tak obelżywe, nie foremne wyrazy, tak fałszywe i obraźliwe opisanie za grubiaństwo, i iarmarczne gbura czy Cygana łaianie nie weźmie?

Tam gdzie Xiądz bywać zacznie mowi naſz Autor, *pod płaſzczem przyiacielſkich zabaw, nie spodziewąy ſię mężu abyś z ſwą żoną dożył do śmierci. Wynaydzie on kulki poruſzenia waſzey ſtałości* i t. d. Trzeba mieć ołow w głowie, a czarny charakter w ſercu, iżby i tak ogólnie ſtan cały zaymuiąc, obwiniać go o powſzechny niby zamiar i cel targania nayſłodſzych w ſpołeczności, a nayświętſzych w Religii związkow: i oraz w tak nieprzyſtoyne ſłowa i obrazy odziewać obelgę, czy iak może mniema, żart z żądłem złości złączony. Ale nie te to ſą tylko mieyſca, w ktorych ślepa zawiść i nieprzebłagana przeciwko Duchowieńſtwu zawziętość Cygana widzieć ſię daie. Całe pismo iego tchnie iednymże duchem; wſzędzie złorzeczliwy, wſzędzie nieſprawiedliwy, oſzczerca; a gdzie trefnie niby żartować, i przeſzydzać myśli, tam ſię i w tępych myślach, i w

wyrazach Karczemnych, z ociężałością rozumu, z podłością wychowania, i z grubą ſwoią nieumieiętnością wydaie.

Jeſzcze gdyby iednego zdania, iednego toru w piſaniu niezbocznie trzymał ſię, gdyby pamiętał co powiedział, uważał co mowi, ſam ſię ſobie nie ſprzeciwiał, i to wraz nie znoſił co pierwiey założył; rzekłbym przynamniey, że choć źle, złośliwie, niezgrabnie, dzikim iężykiem, ciemnym, zawikłanym, naynikczemnieyſzym ſtylem piſał; iednak wiedział co piſał, był ſobie przytomny, trzeźwy, nie zachwycony, i przy iakimkolwiek. choć chorym, kalekim rozumie piſał. Lecz co mam ſądzić o tym, ktory z ſobą ſię ſamym zgodzić nie może, wſtecz przeciw ſwoim zaſadom mowi, i radzi, i od ſwoiey oſnowy uſtawnie odchodzi?

Każdy, podług ogolnego iego opiſania czyli definicyi, *Xiądz ieſt muchą, członkiem naynieużytecznieyszym, nieruchawym, i dobra publicznego trutniem.* Toć rownie Proboſzczowie w Miaſtach żyiący iak i Komendarze i Wikaryuſzowie ich, przy Kościołach i Parafiach będący, rownie Piarowie, iak inni Zakonnicy, rownie *Mendicantes*, iak ci co dobra Klaſztorne maią; rownie podlegli, iak ſtarſi, nie ſą tylko członkami towarzyſtwa nieużytecznemi, muchami, trutniami. Toć trutnie te, muchy te wygubić, wyplenić raczey potrzeba, a nie żywić, nie po trzy iednym, po dwa drugim tyſiące złotych dawać, nie, iak przemądry puſtey głowy projekt nieſie, Traktyernie dla trutniow ſtawiać. Zacoż ty w twoiey gryzmole Cyganie, użalaſz ſię nad temi, chwaliſz, i mowiſz za temi Xiężą, co iak parobcy, według twoich wyrazow, przy Kościołach, po Parafiach

pracuią? około czegoż to oni pracuią? około duſz ludzkich zbawienia. Więc już pewnie, ci, w twoim nawet rozumieniu nie ſą trutniami. Zacoż ty z trzeciey Klaſſy poſyłaſz uczniow ſwoich do Szkoł Piarſkich? bo mowiſz, że Piarowie naylepiey edukuią młodzież. Więc za pozwoleniem twoim, już i tych z liczby trutniow wyiąć można, co taki użytek, nayiſtotnieyſzy Oyczyźnie przynoſzą. Za coż przenoſić nad inne Zakony, i ſprzyiać zdaieſz ſię tym, co z iałmużn, i pod ściśleyſzą regułą żyią? więc tych przynaymniey, nie zupełnie za trutniow oſądzaſz. Za co ſtarſzych Zakonnych czerniąc, ſzkaluiąc, wylęgłe w ſenney głowie twoiey baśnie o nich prawiąc, lituieſz ſię nad podległemi rządom ich, czy iak twierdziſz, tyrańſtwu Zakonnikami? coż cię to ma obchodzić że mucha muchę? truteń trutnia ziada? że nieużyteczny, nieruchawy członek

wyſuſza drugi podobny ſobie? Za co dla tych, co ich wſzyſtkich muchami, trutniami naprzód zowieſz, potym wyznaczaſz penſye, traktyery buduieſz? chyba że albo chceſz bydź ſam traktyerczykiem Klaſztorow, i pożywić ſię ich chlebem; albo nie całe Duchowieńſtwo za nieużyteczne, martwe, prożniackie trzymaſz. Jakaż ieſt proporcya razem wzięta Zakonnikow żebrzących i oſtrzeyſzey reguły, i Piarow, do inſzych Zakonow, podległych do ſtarſzych, Plebanow żyiących w Mieście, do ich Wikarych, i do Plebanow znayduiących ſię i pracuiących przy Kościołach ſwoich? ieſt taka, iak kilkadzieſiąt czy ſto, czy więcey do iednego. A zatym z twoiego właſnego piſma i rozumowania nieuważny Cyganie, wnioſek biorąc, nie będzie tych, co ty muchami i trutniami zowieſz w Duchowieńſtwie, iak na ſto, ieden. Jakiż ci duch złości, zawiści,

tak rozum i pamięć zamięſzał, żeś w takie z tobą ſamym ſprzeciwieńſtwa popadł? żeś cząſtkę wziął za całość, excepcyę za regułę? Sto i więcey pewnie oſob profeſſyi, i ſtanu twoiego, ieſt rozumnieyſzych, uczeńſzych, pobożnieyſzych od ciebie. Czyż dobrze iabym ſądził, gdybym czytaiąc biedne piſmo twoie, wnioſł zaraz, iż wſzyſcy teyże profeſſyi co ty, ſą nieukowie, i albo żadney, albo mało Religii maią? Nie: nie uczynię ia takiego wnioſku, ba nawet gdybym cię znał, gdybym wiedział imie twoie, ktoś ieſt ten z Mira czy z Warſzawy Cygan? myśliłbym to nie mniey o tobie, co teraz myślę, alebym cię oſobiście nie dotykał, łagodziłbym ſłowa moie, i rzeczy nienazywałbym po ich właſnym imieniu. Ty przeciwnie że kilku, czy kilkunaſtu, czy może więcey, z grona Duchowieńſtwa znaſz takich, co ſię nie według powołania i po-

winności ſwoiey ſprawuią, co zakał i hańbę życiem i obyczaiami ſwemi ſtanowi świętemu przynoſzą, co w prożniactwie i rozkoſzach wiek przepędzaią, zaraz wſzyſtkich bez wyłączenia przed publicznością zaſkarżaſz; o twardość ſerca, o zbrodnie, obwiniaſz, potępiaſz, i muchami, naynieużyteczníeyſzemi, nieruchawemi członkami, trutniami, tylo co nie złoczyńcami zowieſz.

Ktoreż ieſt, albo bydź może zgromadzenie, iaka profeſſya, iaki ſtan tak doſkonały, tak święty na świecie, ktoryby żadney nie podlegał przywarze? ktoryby wſzelkiemu zepſuciu drogę zagrodzić mogł? ktoryby zawſze rownie we wſzyſtkich częściach ſwoich kwitnął, i zawſze rownie piękne cnot owoce wydawał? Chluba ta niebieſkim tylko mieſzkańcom ieſt zachowana. Zna to

dobrze Duchowieństwo Katolickie, ani przeczyć chce temu; iż tak na świecie iak w Zakonnych Klauzurach, znayduią się, i koniecznie z składu rzeczy ludzkich, i natury człowieka, znaydować się muszą niektore osoby, co z karbow reguł wychodzą, co na obowiązki stanu zapominaią, i gorszący z siebie światu widok okazuią. Ale rzuć pierwszy kamień kto iesteś bezgrzeszny, czy raczey wyimiy wprzod z oka twego balkę, a dopiero zdzbło z oczu tego, ktorego tak ostro o skazę sądzisz. Poty poki stan iaki albo zgromadzenie, w gruncie, celu, i professyi dobre, na cnocie zasadzone, do cnoty dążące, ducha swoiego zupełnie nie straci, poki pierwotnych maxym w większości członkow swoich nie odmieni, poki cale obowiązkow, i powołania swego nie porzuci; szanownym bydź w oczach rozumu nie przestaie; a błędy i wykroczenia party-

kularnych osob, padać na całe zgromadzenie, ni uymować mu poważenia i ſzacunku nie powinny. Odſtąpiłże Stan Duchowny w powſzechności od powołania ſwoiego? zaniechałże iuż obowiązkow ſwoich? Idźże proſzę, nie ty fałszywy Filozofie, co niewierność, rozwiązłość filozofią nazywaſz, co ſię i z religii, i z modlitwy, i z umartwienia śmieieſz; ale ty Chrześcianinie, ty gorliwy, pobożny Katoliku, co czciſz i kochaſz Boga, i chwałę Jego, co z uſzanowaniem poglądaſz na tych, ktorzy ſię ſzczególnie ku ſłużeniu i chwaleniu Boga poświęcaią; idź mowię do domow Zakonnych, do Kościołow, do Parafii: patrz iako ci grubą przyodziani ſuknią, albo w ſkromnym ubogim ubierze dalecy od świata, i iego roſkoſzy w ſzczupłych bezozdobnych celach żyią, poſzczą, martwią ſię, na twardych łożach ſypiaią, a kiedy wſzyſcy ſłodkim ſnem uſpie-

uſpieni ſpoczywaią, oni wſtaią i Bogu pienia chwały przynoſzą: Patrz iak ci przewodniczą ludowi do modlitwy iak gorliwie każą, i praw Bożych uczą, ofiary Bogu u świętych ołtarzow Jego przynoſzą: patrz iak ci dni podczas całe doſiaduią w ſpowiednicach, iak adminiſtruią Sakramenta; iak owi ze ſnu obudzeni, w ciemną noc, w dżdzyſty, lub śnieżny czas, w mroźne wiatry, po bezdrożu, i błędnych manowcach, śpieſzą do nędzney Kmiotka chatki, iżby go chorego z Bogiem poiednać, i przygotować na drogę wieczności. Patrz iak owi ſię trudzą, mozolą, uczeniem dziatek, młodzieży w cnotach i naukach ćwiczeniem. Co na taki widok tkliwy, i ſłodko częſtokroć czułe rozrzewniaiący ſerce, pobożny Chrześcianinie rzeczeſz? czyliż nie zaſzacuieſz ten ſtan, tych ludzi, co z taką gorącością chwalą Boga, i z taką gorliwością wylewaią ſię na poſługę

duſz ludzkich. A o to ieſt! ieſt kto takich ludzi, nieużytecznemi towarzyſtwu ludzkiemu, prożniakami, trutniami ſpołoczeńſtwa zowie! Prawdziwie, on to ieſt iednym z owego nieſzczęśliwego ludu, o ktorym Bog w gniewie, i ſprawiedliwości ſwoiey rzekł przez Proroka, iż zatwardzi ſerca ich, zaćmi oczy, zamknie uſzy, aby widząc nie widzieli, i ſłyſząc nie ſłyſzeli. Nie ſłyſzy, nie widzi on w Duchowieńſtwie wyſokich cnot, buduiącey pobożności, rozumu, nauki, pracowitości, i pożytkow iakie w rożnych tyſiącznych rodzaiach i kſztałtach ſpołoczeńſtwu przynoſi. Nie patrzy on, tylko obyczaiem iadowitych płazow, i ohydłych owadow, zkądby truciznę obelg, i potwarzy, paſtwę czarney duſzy ſwoiey, i charakteru wyciągnął. Nie wyſtawia ſobie w Duchowieńſtwie tylko ſzczupłą w porownaniu z całością, garſtkę tych,

ktorych życie i obyczaie niezgadzaią się z świątością i powinnością ich stanu. Są w rzeczy samey: bo i gdzież pod niebem złych między dobremi pomieszanych niemasz? Są: bo tak mieć niezgruntowana, niedościgła mądrość i opatrzność Tworcy świata chciała, iżby iako mowi Chrystus, i pogorszenia były na świecie, i kąkol aż do żniwa rosł pospołu z pszenicą: są mowię; i nieszczęściem, kiedy się ciche spokoyne cnoty w domowych cieniach, i wieyskich zatułkach kryią, tych nieprzyzwoitości, błędy, zdrożności, świat iak na swieczniku widzi: są ktorzy przepominaią czym są, czym bydź powinni, ktorzy im więcey darow Ołtarza wzięli, tym leniwsi do służenia Ołtarzom; ktòrzy im obfitsze Kościoła posiadaią dochody, im więcey zdobić go tak materyalnie, iak cnotą i pobożnością moralnie powinni; im czulsze serce, hoy-

nieyszą rękę ku dzwiganiu z ubostwa i nędzy żywych Kościołow Bożych, bliźnich swoich, mieć są obowiązani; tym bardziey o swoich wygodach, miękkości życia, i pieszczotach myślą, tym twardsze i nieczulsze serca na wspołbratni niedostatek maią: ktorzy nakoniec im wyżey w kościele Bożym wyniesieni, im bardziey do Chrystusa głowy Jego, i wzoru doskonałości są przybliżeni, a zatym im więcey go w pokorze, skromności, i cichości naśladować mieliby, tym większą niższym, albo podległym, okazuią dumę, hardość, wyniosłość, ktora ieżeli w innych stanach iest znamionem, i piątnem podłey duszy, nieczuiącey się do prawdziwey wartości, nieznaiącey drog prawych do szacunku i poważenia i miłości w sercach ludzkich; tedy w duchownym stanie iest świętokradzkim nadużywaniem urzędow i stopniow świętych, iest iak-

by naygrawaniem ſię z proſtoty i uniżoności Chryſtuſa i Uczniow iego.

Nie zamawiam, nie bronię ia takich wſzyſtkich, iacy ſię zdarzać, i widzieć podczas w Duchowieńſtwie daią: ba owſzem w całym świetle ich przywary wyſtawiam, iżbym i bezſtronnym ſię, prawdy tylko miłośnikiem okazał, i tych ktorzy ſię do podobnego życia i poſtępkow poczuwaią, oſtrzegł, iżby one tak naprawiać, tak do przykładu i prawideł Chryſtuſa, i poprzednikow ſwoich Apoſtołow proſtować i ſtoſować ſtarali ſię, iżby, ani ci według przeſtrogi Pawła S. co za Kościołem ſą, nie mieli czego zarzucić; ani, iak w naſzym przypadku żaden choćby naypodleyſzy człowiek, choćby tak podły, tak kłamliwy, iak Cygan, nie znalazł czego naganić. Wſzakże życzyć tylko tego można, ale ſpodziewać ſię nie mo-

żna. Bo iak oftry ząb ofzczercy znaydzie zawfze w każdey rzeczy i poftępku flabą ftronę, za ktorą fię uiąć może, ktorą fzarpać będzie; tak nie możną i nie podobną ieft rzeczą, iżby w tym ftanie, w tym zgromadzeniu które fię z ludzi fkłada, wfzyfcy równie byli dofkonali.

Ale cóż ztąd zawiązuiefz, wracam fię do ciebie móy prześwięty, przecnotliwy, żadney zmazy nie maiący, żadney ułomności niepodległy Cyganie; co wnofifz z tego, że fię pod czas Duchowni, iak ludzie potykaią, i upadaią? że nie wfzyfcy fą równie pobożni, i przykładni? że niektórym dobra Kościelne albo do miękkości życia, albo do pychy i wyftawności okazyę daią? Odebrać im, mowifz, zabrać na Skarb wfzyftkie wfie, maiątki, kapitały potrzeba. O! wierzę temu, iż gdyby od ciebie zawi-

ſto odrzeć ze wſzyſtkiego duchownych, tybyś w tym tyle miał ſkrupułu, ile cudzego ukraść konia. Ale daruieſz że nie z podobnego twoiemu, gatunku i ſumnienia ludźmi maſz do czynienia. Są to Bogoboyni, pełni Religii, światli w polityce, mądrzy w Prawodawſtwie Mężowie ci, ktorym tak okrutną tyranią, gwałt, rozboy radziſz. Ty rozumieſz że te ſiczowe, dziczy wściekłey warte z Cygańſką chętką i ſkłonnością zgodne śrzodki wzbogacenia ſię Rzeczypoſpolitey podaiąc, patryotyzmu, i miłości ku Oyczyznie daieſz dowody: a ty przeciwnie burzyſz zaſady pierwſze ſpołeczeńſtwa, bez których żaden rząd, żaden kray ſtać, i trwać nie może: rwieſz, i przecinaſz początkowe paſma wolnych, republikantſkich rządow, w których, nie tylko żaden Stan w ſkład Rzeczypoſpolitey wchodzący, chyba Ilotow, niewolnikow, poddanych dru-

gim Stanom, albo wſpółbraci twoich włocęgow Cyganow, ogołoconym bydź z maiątku, lecz ani taxowanym, do podatkow nadzwyczaynych pociąganym, bez iego dołożenia ſię i zezwolenia nie może: ty podkopuieſz grunt wſzyſtkich Obywatelſkich w Polſzcze maiątkow: ty prawa, nadania, przywileie, darowizny, teſtamenta, zapiſy, funduſze, powagę Krolow, wiarę narodu, wolne wolnego Obywatela w obrębie uſtaw Kraiowych dyſponowanie maiątkiem ſwoim, pobożność chęci i zamiarow Oycow naſzych, uczyſz ścieśniać, gwałcić, łamać, niſzczyć: ty nieukontentowania, zażalenia, ſpory, zamieſzki w Oyczyznie, aż nadto potrzebuiącey ſpokoyności, zgody i iedności chceſz wprowadzić: ty utrącaſz podporę iednym, uſuwaſz, ſzczeble poſtąpienia innym, wydzieraſz część dziedzicznego maiątku wielu, i mnoſtwu ſpoſob do życia ode-

brać pragniesz, iako których Duchowieństwo żywi, ktorym Oyczystą własność ustępuie, których świadczeniem wspiera, i do znaczenia podnosi: ty do niedostatku i ubostwa przywodząc stan godnych z urodzenia, światłych z nauki, użytecznych z nauczenia ludzi, zawierasz do niego wrota, wszystkim znacznieyszym Kondycyom, odbierasz sposob w ubostwie nabywania oświecenia, i doskonalenia się, i podaiesz szanowny Stan w zaniedbanie i wzgardę: zgoła wszystkie przeciwko społeczeństwu, przeciwko Oyczyznie, i sprawiedliwości, w iednym bezrozumnym proiekcie bezprawia i niegodziwości zawierasz.

W wieku naszym, który naypamiętnieyszą w dzieiach świata epochę stanowić będzie, który przedwieczne prawa człowieka, dawnością czasu zatarte, w gruzach przyrodzoney wolności zagrze-

bione, samowładztwa i tyrannii ogromem przywalone, naypierwszy odkopał, odkrył, wyczytał, i światu obwieścił; który nauczył człowieka bydź człowiekiem, znać siebie, znać swoie względem społeczności, i rządu, a rządu i społeczności względem siebie, związki Przywileie, i nawzaiemne powinności: w wieku tym, który aż do pierwszego gruntu towarzystw ludzkich zgłębił, i począteczne ich ziarno, pierwotną zarodę wyśledził, nikt nie iest tak ciemnym i niewiadomym, ktoby ieszcze tey prawdy nie znał, i o niey z matematyczną pewnością przekonanym nie był; że bespieczeństwo osoby, i bespieczeństwo własności, są pierwszym początkiem, i iedynym celem społeczności.

Te są dwie wielkie zawiasy, na których się cała świata moralnego obraca machina. Te są dwa święte ogniwa,

ktòre szczegòlne osoby w iedno polityczne ciało narodu spaiaią; a narody z narodami, w przymierzach łączą. Wszystkie prawa, iakiegożkolwiek bądź rodzaiu, ieżeli ie tylko nie despotyzm samoistny dyktuie, wszystkie rozrządzenia, i czasowne czy trwałe ustawy, bliski albo daleki, prosty, albo ukośny związek i odnoszenie się, z owemi ogólnemi zdroiowemi prawami, bespieczeństwa osoby i maiątku człowieka mięszkaiącego w społeczności maią, i mieć powinny. Znały iuż tę prawdę nayokrutnieysze, nayciemnieysze narody Hunnow, Herulow, Wandalow, Gotow, Wizygotow, Sarmatow i inne, które choć w obcey krwi topiły miecze, choć wszystko drugim zabierały, wydzierały, łupiły, unosiły; iednak spolnie i wzaiemne swoich rodakow broniły, i równy ile bydź mogło dział między siebie łu-

pow czyniły. Znaią to nawet dzikie Indyańſkie, ledwie nie zwierzęce tłuſzcze, które nieprzyiacioł nawet ſwych poimanych, i do familii ſwoich przyiętych, tak życie i właſność zaſzczycaią iak wſpółmieſzkańcow, czy raczey iak naybliżſzych krewnych ſwoich, albo iak właſne ſwoie. Łotrowie nawet bronią wſpół-łotrow, i nieſprawiedliwą dzieląc ſię zdobyczą, ſprawiedliwość nie iako między ſobą zachowuią w oddaniu każdemu tego, co iego nabytkiem i właſnością rozumieią.

Odbierać zatym czyiężkolwiek, iakążkolwiek, prawnie nabytą, trzymaną, poſiadaną przez wſpołziomka właſność; ieſt to przewyżſzać w nieſprawiedliwości, w barbarzyńſtwie, w dzikości, w okrucieńſtwie, Narody ludzkiego imienia niewarte, a naśladować

drapieſtwa zwierząt tych, co ich ni towarzyſtwo ni braterſtwo od wydzierania obcego połowu, i pokarmu niewſtrzymuie: ieſt to węgielny kamień całey ſpołeczeńſtwa budowy kruſzyć, podkopywać naygruntownieyſzą towarzyſtwa zaſadę, gwałcić nayświętſze prawo człowieka iako obywatela: ieſt to do pierwotnego ſtanu natury ukrzywdzonych zwracać, ſzukania obrony naprzeciw mocy, w ſwoiey czy cudzey przemocy, w właſnych czy cudzych ramionach. Kto kiedy czy panuiącym, czy narodom, tak zboycze, i imże ſamym ſzkodą pewną w bliſkiey czy dalekiey przyſzłości, niebeſpieczeńſtwem, i upadem grożące rady podaie; ten albo iak nieprzyiaciel i zdrayca Tronu, lub Oyczyzny, ſądzonym ſurowie o naywięwiękſzy przeciwko Narodowi czy Krolowi wyſtępek, i karanym ſrodze; albo iak zwierz drapieżny za kratą trzyma-

nym, albo przynaymniey iak pomie-ſzany i maniat w domu głupich i ſzalonych zamkniętym bydź powinien.

Takie rady właśnie Rzeczypoſpolitey naſzey Cygan *daie*, kiedy radzi i życzy, iżby Duchownych z dóbr ich odarła.

Ale gdzież to, rozum ſnadź i przytomność poſtradawſzy gada? w iakim kraiu? w iakim rządzie? Oto w Polſzcze, w Republikantſkim Narodzie: gdzie Duchowieńſtwo, nie iak podłe poddańſtwo i niewolnicze drugich ſtanow było; ale ſię zawſze liczyło i liczy wſpół ſtanem, rząd, naród, i iedno ciało z innemi ſkładaiącym, w Oſobach Biſkupow, i z Stanu ſwoiego Miniſtrow, w Obrady ſpolnie wchodzącym, ſpolnie prawa i podatki ſtanowiącym, w Oſobach Dygnitarzow w naywyżſzych Magiſtraturach, a w Trybunałach, iak Deputaci za-

ſiadaiącym. Możeż w takowym ſkładzie Rzeczypoſpolitey, ieden Stan co drugiemu odbierać? ciężary wyżſze, bez iego zezwolenia nakładać, i pomimo iego iakokolwiek urządzać, albo zgoła wtrącać ſię w iakimkolwiek ſpoſobie do własności onego, i ſamowładnie o loſie iego co mu ſię podoba ſtanowić? Cobykolwiek w tey mierze uchwaliły Stany iedne na ſzkodę trzeciego: tedy to nie byłoby i bydźby zgoła nie mogło ważnym, ni zgoła nie miałoby mocy prawa: boby to było przeciwko Rządowey formie i Konſtytucyi, i przeciw Kardynalnym prawom od wieków trwaiącym w Polſzcze, w których Stan Duchowny tak ſię uważa i bierze iak część iſtotna ołości czyli iak *Pars integrans* Rzeczypoſpolitey. Taka uchwała nie mogłaby bydź uważaną iak uchwałą Rzeczypoſpolitey. Gdyż ieyby tam nie było, gdzieby wſzyſtkich iey części

czyli Stanow nie było, czyli gdzieby Duchowieństwo przeciwko takiey się uchwale odwoływało. Byłoby to tylko intrygi, zawiści, przewagi iednego Stanu nad drugim, haniebnym w oczach świata i rozumu dziełem: byłoby hasłem domowey, wewnętrzney woyny, między Stanem a Stanem, iednym despotycznym, nie słusznym, okrutnym, a drugim skrzywdzonym, Boskich i społeczeństwu istotnych, i w szczególności Oyczystych praw o pomoc i zemstę wołaiącym.

Ciała moralne Narodów w Polityce, są tak, iak ciała fizyczne w naturze: w których życie, zdrowie, czerstwość i moc, od równowagi i zgody wszystkich humorow sokow i krwi, i od członkow całości, i wszystkich spolney czynności, wspierania, i pomocy zawisły.

Dobra Duchowne, nie ſą to zgoła tey natury co Staroſtwa, Krolewſzczyzny, albo dobra Stołowe. Choć Naród względem dóbr Stołowych Krolewſkich, nie ieſt mocen nic ſtanowić, póki go przyſięga, wzaiemne umowy między Krolem a Narodem, ſłowo i wiara publiczna wiążą: choć nie może Krolowi dożywotniey poſſeſſyi, bez gwałtu, łupieſtwa, wiarołomſtwa, i ściągnienia na ſię ohydłey w oczach rozumu, Religii, i świata całego nieſprawiedliwości, i w wolnym rządzie tyrannii plamy, odebrać, bez dobrowolnego i chętnego, niewymuſzonego zezwolenia iego: a nawet ni w ten czas, kiedyby mu tyle do dożywocia Jego, ba i nierownie więcey, niż iak ma teraz z dóbr ſwoich intrat, płacić ofiarował i przyrzekł: gdyż pomimo wſzelkich rozumowania, i rozſtrzygania cienkości i metafizykacyi, poſſeſſya choć dożywotnia prawem zabeſpieczona, na

Paktach Konwentach, a zatym na przyſiędze obowiązuiącey Narod cały zagruntowana, jeſt prawdziwą poſſeſſyą, świętą, nienaruſzalną do czaſu przez prawo zamierzonego: a wyzuwać z oney tak ſię niegodzi, iak niegodzi krzywoprzyſięgać, iak ſię niegodzi z wieczyſtego maiątku, którego równie po śmierci iak dożywotnik, nikt nie ieſt panem, wypędzać: chociaż mowię Naród względem Dóbr Stołowych Krolewſkich, nic za życia Króla poczynać nie może; iednak będąc panem traktowania o Pakta z przyſzłym Tronu naſtępcą, i położenia kondycyi w tym, że tak rzekę Narodu wolnego z panuiącym Kontrakcie, na iakich chce iżby mu panował, może w czaſie znowu przyiść do prawa urządzenia dobrami ſtołowemi, wyznaczaiąc przyzwoity, zgodny z honorem i świetnością Narodu dochod dla przyſzłego Monarchy.

Bliżſze ieſzcze ma prawo Rzeczpoſpolita do Staroſtw. Bo te nie ſą za fundufz przeznaczone ni Koronie ni żadnemu Korony Urzędnikowi, ktoregoby koſztem ſwym miał Naród podeymować: ale tylko do nadgrody. Nadgrody zaś, ile zbyteczne, albo źle ſzafowane pſuią ducha rządu Republikantſkiego, w którym iak mowi naygłębſzy z Politykow Monteſquieu cnota, czyli miłość Oyczyzny, pierwſzą i iedyną w Szlachetnych duſzach bydź powinna ſprężyną, a wdzięczność Oyczyzny, i ſława nadgrodą, i wieńcem. Staroſtwa do tego zawſze ſię mogły uważać, iak ſkarbnice Rzeczypoſpólitey: bo do iey w czasach koniecznych potrzeb przeznaczone były. A nakoniec po zeyściu poſiadaiących Staroſtwa, ni do kogo w ſzczególności, ale do Skarbu, do ciała ogólnego Narodu należą. Ze ninieyſzych Staroſtw poſſeſſorow, z dożywo-

cia i praw ich wyzuła Rzeczpospolita w kilkunastu tylko przewyższaiących kreskach: iak dobrze, iak zgodnie z zasadami społeczeństwa ludzkiego, z prawem i świętością własności to zrobiła, nie moia rzecz iest sądzić: obce kraie niemaiące ducha partyi, ni interessu, i wolność o tym mowienia maiące, i poźna potomność nasza, lepiey o tym sądzić będą. Ja tylko rzekę iż iak Rzeczpospolita iest właścicielką każdego Starostwa, tyle razy do własności powrocić zawsze można, ile razy zostały bez rzeczywistych possessorow Starostwa: iak te Dobra nie były nigdy nikomu na wieczne dzierżenie oddane: iak do żadnego w szczególności Stanu Rzeczypospolitę składaiącego, prawem własności nie należały: iak nie były dane nikomu za iakę względem Rzeczypospolitey powinność, urząd, pracę zawsze ciągłą, nigdy w obowiązku nieustaiącą; tak Rzeczpo-

ſpolita miała do nich zawſze proſte prawo, czyli *jus ad rem* nigdy niewygaſłe, i mogła rychley czy poźniey, one wziąć do ſwoiego władania, i przedać, lub inaczey według ſwoiego zdania rozrządzić.

Inaczey zupełnie rzecz ſię ma względem dóbr Duchownych. Dobra duchowne tak ſię chyba zwać niewłaściwie Rzeczypoſpolitey właſnością mogą, iak każdy dziedziczny Maiątek który wchodzi w maſſę kraiu, ieſt pod zaſzczytem, i obroną kraiu, a zatym i przykładać ſię do obrony i potrzeb kraiu powinien. nie inney albowiem natury ſą te duchowne maiątki w Ziemiańſtwie i cywilności, tylko iakiey ſą wieczyſte Obywatelſkie, cechę na ſobie właſności maiące.

Trzy ſą właściwie początkowe zrzódła, z których wypłynęły te dobra o

które rzecz idzie: a wſzyſtkie tak nietykalne i święte, iak ſą święte naygłownieyſze prawidła rozumu, nayiſtotnieyſze prawa natury, nayfundamentalnieyſze wſzyſtkich ſpołeczeńſtw zaſady, nayuroczyſtſze zaręczenia publiczne całego Narodu. Gdyż albo od Krolow i Narodu na wieczne dzierżenie oddane: albo przez ſamychże duchownych nabyte i na Stan duchowny w naſtępſtwie przelane: albo przez różne ſzczególne z świeckich oſoby dane, darowane, nabyte. Z iakieykolwiek z tych ſtrony patrzyć kto na nie będzie, poſtrzeże z każdey tę warowną i ſzanowną własności pieczęć, iakiey ſię tknąć chyba zdziercza, zboycza, tyrańſka ręka nie może.

Nie my to pewnie dziſieyſzych majątkow naſzych poſiadacze Szlachta, ieſteśmy onych pierwotni właściciele i dziedzice: ale to byli niegdyś ci wła-

śnie kmiotkowie, co teraz tychże majątkow ftali fię właſnością. Oni z Szlachty i panow ziemi, zoftali poddanemi; a my prawem podboiu z dzikich hórd zrobiliśmy fię Szlachtą, i ich ziem, równie iak oſob panami. Oręż Oycow naſzych Kray zawoiował, a Krolów czy Wodzow narodu naſzego ſzczególne nadania udziedziczyły nas w dziale, i dały moc oſobiftey onego właſności. Takie fą wſzyftkich dóbr naſzych ziemiańſkich początki. Z iednego rozboru, z iednychże nadań wyſzły równie duchowne, iak Szlacheckie gruntowe właſności. Jakie maią prawo iedni, takie i drudzy. A ieśli go iedni nie maią, tedy ni drudzy; a prawdziwe początkowe ma ten, co teraz i iednych, i drugich żywi. Kto zatym chcę zaprzeczać właſności prawney i dziedziczney duchowieńftwu; ten zaprzecza i Szlachcie. Z iakiego powodu i prawa targnąłby fię

Stan Rycerſki na dobra duchowne; z takiego kiedyżkolwiek czy Król który, ſtawſzy ſię deſpotą, Jak mamy niezbyt dawny przykład tego w Karolu XI. Szwedzkim czy obcy naiezdnik, wyzuwać Szlachtę z iego dóbr będzie.

Są ieſzcze drugie poźnieyſze nadania, które Krolowie i Rzeczpoſpolita, iuż uformowana w rządny naród, uczyniły dla Duchowieńſtwa. Ale procz tey uwagi, iż te udziały ziemi dla duchowieńſtwa, były uczątkiem owey ogólney zaboru od pierwſzych iey właścicielow maſſy nikomu w dział nieprzypadłe, ale całey Rzeczypoſpolitey, to ieſt wſzyſtkim onę ſkładaiącym Stanom należne; doſyć powiedzieć, że Król, Stan Rycerſki, Rzeczpoſpolita, naród cały, ogólne wſzyſtkich Stanow prawo przeleli na ieden, i iemu w dzierżenie i własność nieodzowną oddali. Jakaż dziedzictwa

gruntowność, pewność bydź, albo wymyślić się może większa, iak ta która od naypoważnieyszego iaki bydź może na ziemi, nadawcy, od Króla i całego narodu pochodzi? Którą nayuroczystsza wiary publiczność zaręcza? Którą zezwolenie ciche następnych pokoleń, i nowe wyraźne, ogólne, albo szczególne Konstytucye. i ponawiaiące się narodu z Krolami Pakta Konwenta, i nareszcie wiekow preskrypcya, długa, niezaprzeczona nigdy, zawsze spokoyna possessya utwierdza, i ustala? Możnaż myślić, iżby się znaleść mogł iakikolwiek na świecie pozor, iakie wymyślne przeciwne tey duchowieństwa własności rozumowanie, i wybiegi, ktoreby topnieć i niknąć przed takim światłem praw ich, i tak wysokich, i licznych onych rękoymi widokiem nie miały? To zapisy, darowizny, przekazy, testamenta, prawnie napisane, i sporządzone partyku-

larnych osob ważyć, i obowiązywać będą; a nie będą nic ważyć te, które Narod w zbiorze, czy reprezentacyi całey partykularnych powszechności, czyni, albo potwierdza? to nie wolno będzie poiedynczey osobie następcy naruszać woli poprzednika swego; a wolno będzie poźnieyszym Rzeczypospolitey pokoleniom odmieniać i cofać wolę poprzedniczey w Oycach Rzeczypospolitey? To dziedzictwo, które syn bierze od Oyca właściwsze, świętsze w prawie swoim będzie; niż to które powszechna Matka Oyczyzna daie? To wiara publiczna, nie będzie tylko czczym słowem, omamieniem, igraszką zdradzieckiey polityki, a prostowiernych dusz samołówką? To ten, któremu Seym dzisiay nadgrodę iaką ze Skarbu wyznaczy, unosić co rychley grosz w obce kraie będzie, ażeby mu następny Seym pod pretextem pilney potrzeby, czy in-

nym nie rozkazał powrocić tego co dał dzisieyszy? a ten kogo Rzeczpospolita w iednych Reprezentantach życiem daruie; umykać będzie, iżby mu druga w drugich Reprezentantach zawarta, głowy zdiąć nie kazała, ieżeli się iey tak z polityki, i z mniemanego dobra powszechnego wymysłu podobać będzie? Zawaruy nas Boże od tak haniebney, w piekle kutey polityki! i od tych Rzeczpospolitę i honor iey, bespieczeństwo iey i spokoyność gotowych na zysk prywatny frymarczyć Cygsnow! Niech idzie w stepy i dzicze, albo na Dionizych, Pizystratow dwory ten Machiawel, co interesem słowo i wiarę publiczną kierować nas uczy. My trzymaymy się Staropolskiey prostoty i rzetelności, równie iak i kaymy się z domowego Władysława przykładu, ofiary złamaney wiary publiczney. Naród który się nauczy łamać swoie obietnice partykularnym, ła-

ſtwo potym łamać traktaty, i ſoiuſze z narodami będzie. Odwracam oko moie od tego, co ſię świeżo w tym ninieyſzym Rzeczypoſpolitey zgromadzeniu ſtało. Serce prawdziwie Obywatelſkie, a cnotę kochaiące nadto ten widok razi, a rozum przyczyn takowego poſtępku może ſprawiedliwych, ale nad partykularnego człowieka poięcie, i przekonanie wynieſionych nie poymuie. Ufność nam mieć potrzeba iż podobnych wkraczań w cudze poſſeſſye i właſności, i wiary publiczney naruſzania, Seym ten ſławny i cnotliwy, przykładow więcey niedopuści: a zatym że Duchowieńſtwo, nie ma ſię czego obawiać, o te dobra i funduſze, które i iedneż zrzódło z ziemſkiemi nadaniami maią, i ſą pod tarczą powſzechney Narodu wiary.

Bardziey ieſzcze nie można ſądzić, iżby dobra te które albo ſamychże du-

chownych pobożność, czy odziedziczone od przodkow, czy za własny grosz kupione, zostawiła albo bogoboyność i hoyność Swieckich osob nadała Duchownym, iżby mowię Rzeczpospolita miała sobie przywłaszczać, i chciwych łupu tego partykularnych łzami duchownych nasycać. Takowe osob szczególnych fundusze nie były nigdy własnością powszechną, do ktoreyby Rzeczpospolita proste kiedykolwiek mieć mogła prawo. Były to własnym, osobistym, ziemiańskim Obywatelow maiątkiem. Prawo natury pozwalało im szafować własnością swoią, według swey woli; a prawo publiczne, ieszcze żadne niewiązało, ni ograniczało ich chęci i pobożności. Własność ich Dóbr, które nadali duchownym, gdyby ieszcze teraz w ich ręku, czy raczey ich potomstwa była, pewnie tak nietykalną tak świętą uważanaby bydź powinna; iak

ſądzi każdy Poſeł Seym ſkładaiący o ſwoiey, i iak trzymać o obywatelſkiey, czyieyżkolwiek powinien. Gdyby też ta ſama przedana komu obcemu nie z familii, darowana, czy zapiſana była; równyby pierwſzemu przywiley miała, i równy zaſzczyt praw iſtotnych ſpołeczności. Niedałby iey pewnie wydrzeć ſobie Poſeł w ſtopniu dziedzica pierwſzego będący. A ieżeliby mu ią iednak Seymu całego czy większości ſpiknioney wola odebrała, wołałby na gwałt na przemoc, na tyrannią; niebo, i ziemię ięknem i narzekaniem ſwym napełniłby. Owoż ten ieſt ſam, przypadek względem Duchownych. W ſtopniu ſą oni tych dziedzicow, którzy na nich przelewaiąc ſwoy maiątek, wſzelką oraz moc i świętość praw własności i dziedzictwa przelali. Odbierać duchownym takowy maiątek, ieſt toż ſamo co naieżdzać Obywatelſki, a prawo któreby na takie ode-

branie wypadało, nie byłoby nie tylko ſzanownym przed cnotą prawem, ale praw wſzyſtkich Boſkich i ſpołeczeńſkich zgwałceniem. Jeſzcze gdyby kto albo z potomków fundatorſkich, odebrać gwałtem uſiłował darowany od dziadow iego maiątek, albo Naród przywracać go krwi naſtępcom kazał; przynaymnieyby iakiś cień fałſzywey ſprawiedliwości był w tym poſtępku. Ale iżby zaymować ie Rzeczpoſpolita miała, czyniłaby to chyba z prawa miecza, topora, albo ſtryczka Tureckiego: ſłowem deſpotyzmu i gwałtu.

Za co iednak, z iakiego powodu, w iakim celu te dobra duchownym, czy przez Krolów i Narod, czy przez partykularnych Fundatorow nadano? czy darmo, to ieſt bez żadnego obowiązku, żadney powinności włożenia? Czytay ktoś nigdy uie czytał, i niewidział Fun-

dusze. Nie znaydziesz żadnego, w którymby kondycyi i obowiązkow nie było, albo służenia duszom ludzkim na Parafiach, ich oświecania, nauczania, Sakramentow im administrowania, modlenia się za nich i Fundatorow; albo edukowania, ćwiczenia w Religii ,cnocie, i naukach młodzieży; albo utrzymywania nowicyatow Zakonnych, wydoskonalania Zakonnikow w Kościelney, iak na nauczycielow, i strożów Wiary Kapłanów przystoi nauce, śpiewania dziennego i nocnego w chorach, Kazania w Kościołach; spowiedzi słuchania, pewnych i świętych modlitw, i bractw do pobożności chrześciańskiey, do praktykowania cnot, i uczynkow miłosiernych wiodących utrzymowania: albo opatrzenia, leczenia chorych; żywienia, i odziewania ubogich; grzebienia zmarłych: albo okupowania Chrześcian w niewoli barbarzyńskiey będących: albo Mszy Swiętych za dusze

Fun-

Fundatorow, lub na inne intencye odprawowania: albo dla ogólney posługi całey Dyecezyi, dla pomocy Pasterzow ich, dla sądzenia duchownych spraw, dla powagi, i winney w domach Boskich ozdoby, i wspaniałości, przemieszkiwania przy Katedrach, i assystowania w onych nabożeństwu; albo innych rozmaitych, wierze, bliźniemu, społeczeństwu całemu użytecznych, uczynkow pełnienia, i nareszcę w ogólności Kościołow strzeżenia, utrzymowania, poprawiania, i na nowo w potrzebie budowania. Na takich umowach i warunkach stawał, że tak rzekę Kontrakt między funduiącemi, i fundowanemi. Ci kondycye i obowiązki przyięli; a tamci dobra i dochody nadali. Ani daiący Kontrakt, ani tym bardziey kto obcy nie iest mocnym rozstrzygać go poty, poki warunkow onego przyimuiący dotrzymuie. Może ten widząc się w niesposobności wyko-

nania włożonych nań obowiązkow, w niemożności wyżycia z uszczuplonych z czasem co do wartości dochodow; i te, i kontrakt złożyć w rękach dawcy; ale nie może dawca z rąk iego wyrwać poki on z swego Kontraktu kontent, i powinności onego wypełnia. Czyli to zatym Duchowni iak Ziemiańscy, prawi, wieczyści dziedzice i właściciele, dóbr przez się posiadanych; czy iak kontraktuiący, obowiązki, powinności na się biorący, i za pracę, za urząd, za służenie Kościołowi, i usługę bliźnim, ziemie i Kapitały trzymaiący uważani będą, zawsze nienaruszoność, pewność, spokoyność Possessyi ich według wszelkich Boskich i ludzkich praw, im się należy. Można w drugim mniemaniu napomnieć, ostrzedz, upomnieć się o dokładne, i regularne dotrzymanie obowiązkow Kontraktu: ale go cofnąć, zniszczyć w ten czas chybaby można by-

ło, kiedyby albo to dowiedziono było, że Duchowieństwo całe świeckie, i Zakonne, przestało zupełnie kazać, spowiadać, nauczać, krzcić, chorych dysponować, Msze odprawować, w chorach śpiewać, służyć w szpitalach, grześć zmarłych, Kościoły utrzymywać, i zgoła niechciało służyć Bogu, ni bliźniemu, zrzuciło z siebie iarzmo praw Kościelnych, reguł Zakonnych, i wyszło ze wszelkich karbow i granic stanu swoiego: albo kiedyby Rzeczpospolita rzekła, iż niechce więcey mieć ni Ołtarzow ni Sakramentow, ni Kościołow, ni Wiary, ni Xięży Swieckich, ni Zakonnych Xięży, tylko Derbiszow.

Lecz iakież to są te tak wielkie Duchownych maiętności w Polszcze, że tak zbyt rażą oczy moiego Cygana, czy tych co Cygańskiemi oczyma na nie patrzą? Pewnie to muszą iak niegdyś w

Niemczech, czwartą czy większą część kraiu zaymować? pewnie iest w Polszcze, iak we Francyi sto kilkadziesiąt Biskupstw, kilkaset intratnych Opactw, Kapituł bez końca, równie iak i Klasztorow? pewnież te dochody Duchowieństwa Polskiego, są tak liczne, wielkie, iak w Hiszpanii, albo w Hiszpańskiey Ameryce? Oto na ośm czy więcey milionow Katolikow oboyga Obrządkow, prawie tylko dwadzieścia po odeyściu części Kraiu, Biskupstw, a i tych teraz dobrze okrzesanych i ogłodanych: trzydzieści i iedno, czy dwa Opactwa Swieckie i Duchowne, iednego, i drugiego Obrządku: niektore dosyć maiętne drugie pomierne, inne ubogie, a wszystkie pułmiliona może wynoszące intraty. W całey Prowincyi Litewskiey prawie tylko iedna Kapituła Wileńska, a i ta w kilkunastu tylko osobach zawarta, i znacznych dóbr za Kordonem po-

zbawiona. Gdyż Kapituła Zmudzka, niemaiąca doſtatecznego funduſzu do wyżywienia Xięży z ſamych Kanonii, ledwo ſię zwać Kapitułą może, a drugie iakie ſą Inflantſka i i Smoleńſka, ni groſza intrat, ni Katedr nie maią. Koronne wſzyſtkie, w ſzczupłey bardzo liczbie Kapituły, albo tak zawſze ubogie były, albo tyle przez zabor Kraiu ſtraciły; iż naywięcey ieſt co po kilkaſet, a mało ktore po kilka tyſięcy Złotych Kanonikowi przynoſzą; wyiąwſzy gdzie niegdzie niektore znacznieyſze Prelatury. Plebanii kilka tyſięcy, a tych po wielu mieyſcach zbyt odległych, Parafianom niewygodnych, ſ procz dwuchſet może, czy mało co nadto, z ktorych Pleban doſtatecznie wyżyć i Kościoł opatrzywać może, wſzyſtkich na małey wioſzczynie, na ſkąpey zbożowey ordynaryi, na kilkuſet Złotych penſyi, albo na kęſie ziemi i hoy-

ności Parafian fundowanych. Klaſztorow i domow Zakonnych wiele z ſamey jałmużny żyiących; drugich ſumki małe funduſzowe, albo ſwoiego zaſzczędzenia maiących, z ktorych częſtokroć o procent albo ſię kłaniać, proſić, czekać, albo ſię prawować muſzą, mało takich, coby konieczne potrzeby ſwoie opędzić bez zakryſtyi mogły, a mniey ieſzcze takich, ktoreby doſtatecznie i wygodnie Zakonnikow, nauk zakonne Szkoły, i nowicyaty utrzymywać mogły. Taki ieſt u nas prawdziwy ſtan Duchowieńſtwa w Polſzcze, tąż cechą w ogóle uboſtwa, czy mierności naznaczony, iaką ieſt kray w powſzechności cały. Rozumnie rzeczy biorąc, i przyzwoicie ważąc, nie na ſzczególne niektore przewyżſzaiące maiątki zapatrywać ſię potrzeba; ale na całą iey maſſę, wſzyſtkie iey dochody pod kałkuł brać, i ten znowu znoſić z proporcyą liczby

żyiących z dóbr tych osob w Kraiu urodzonych, i z potrzebą onychże dla Kraiu, i z usług wartością, iakie ciż dla Kraiu czynią: nakoniec z całością geometryczną ziemi Polskiey, i z ekonomiczną wszystkich dóbr Ziemiańskich, Królewskich, Mieyskich intratą należy. Nie wątpię zgoła, że nie tylko dobry Katolik, cnotliwy Obywatel Polak; ale i naybezstronnieyszy Filozof, byle tylko miał czucie sprawiedliwości, a zdrowey polityki i kraiu naszego iakąkolwiek znaiomość, uzna że dobra Duchowne we wszelkim względzie, ieżeli nie wzbyt zaszczupłe, tedy przynaymniey nie są wzbyt wielkie ni bogate.

Niechże iuż dobra te, będą iakiey kto chce wielkości i bogactw: straciłaż ie Rzeczpospolita co do Skarbu, dochodow i potrzeb publicznych? wyięłaż ie od podatku, i współ-Obywatelskiego

dźwigania ciężaru? nadałaż iakie osobliwsze przywileie, ochrony? Dzięki Bogu! iużeśmy wyszli z pobożney Oycow naszych prostoty. Oni dobra Duchownych chcieli mieć wolnieyszemi od swoich; My miłością Oyczyzny, to iest naszych maiątkow oszczędzenia patryotyczną gorliwością zagrzani, i świętą zapaleni zawiścią, oneśmy dwoistym i troistym uciążyli iarzmem. Potrzeba Rekruta dawać? to Xiądz dwuch da za naszego iednego: potrzeba na leżach rozstawić Woyska, to ie do Duchownych dóbr poślemy: trzeba pieniędzy na wydatki publiczne? niech Xiądz da we dwoie tyle, co my damy: trzeba *Subsidium charitativum*? ta miłosierna *charitas* nie należy tylko do Xiędza. Owo zgoła wszystko walim na Duchownych, we troie prawie ich taxuiem, iak żydow odzieramy, i wyiąwszy pozory grzeczności, i poważania; co do cywilne-

go ieſtectwa, ledwie nie w rzędzie iednym ich z żydami ſtawim: bo o nich bez nich, iak wſzechwładzce ſtanowim, i ile nam ſię podoba uciſkamy, zdzieramy. To barzo, barzo, do zadziwienia dobrze! gdyż trzeba ażeby znano ſprawiedliwość, umiarkowanie, ſłodycz przewagi i przemocy Demokratow. Tylkoż powiedźmy ſobie prawdę, że gdyby Duchowni nie mieli Ziemiańſkich maiątkow, to alboby nam kilku milionow we Skarbie brakło; albo muſielibyśmy właſne naſze ociążać; a zatym że z poſſeſſyi Duchownych nie tylko nie mamy ſzkody, ale tylko co nie potroyny zyſk, ledwie nie potroyny podatek dla Skarbu, a w przydatku tyſiączne poſługi Duchowne, i edukacyę dzieci naſzych, chorych ſług naſzych bezpłatne opatrywanie, Kościołow bez koſztu naſzego utrzymywanie mamy.

Rzecze kto wſzakże, iż co do podatkow; prawieby na tyleż z dóbr tych co trzymaią Duchowni, przychodziło do Skarbu, kiedyby one w rękach naſzych były. Bobyśmy w nich pewnie lepiey goſpodarzyć, i do wyżſzey cenności podnieść potrafili. Radbym tego to tak biegłego goſpodarza maiątek obaczyć: bo często barzo u tych naywiękſzy nieporządek widziałem po Folwarkach, ktorzy naylepiey o rolnictwie gadali. To wiem przeciwnie z doświadczenia, iż wielu barzo duchownych wſie tak ſą urządzone w ekonomice, że czesto przewyżſzaią Oyczyſte ſąſiadow w żniwach, i dochodach maiątki: a zawſze poſpolicie, i wſzędzie chłopek Duchownego ieſt bogatſzy, albo przynaymniey lepiey traktowany niż indziey. To iedno nie tylko w moralności, ale i w polityczney ekonomice więcey warto, niż ulicznio-

ne brogi, napełnione ſpichrze, ſpławione ſtatki nie litośnego ſączyciela potu, łez, i krwi nieſzczęśliwego Kmiotka. Dla tego to częſtokroć po Folwarkach Duchownych nie wiele ſię użyna, mało bywa iotraty; że chłopek wiele ſieie u ſiebie, że mało do Dworu ſłuży, nie wiele płaci, że piiawek Xiądz nieprzypuſzcza do chłopka, nie ſadzi żydow po ſzynkach, ani ie nadto umnaża. Gdzie ſię bardziey garną, ciſną, ubiegaią Kmiotkowie, iak do Wſiow Duchownych? Sam znam i wymienićbym mogł, kiedyby tego było potrzeba, wiele Plebańſkich, i inſzych Duchownych maiątkow, w ktorych ludność, przelewa ſię iż tak rzekę, nad ilość gruntow, kiedy tym czaſem ościenne, albo w odłogi, albo na ſnop, czy małą płatę, niezaſiadłe ziemie puſzczać muſzą: Znam takie w ktorych pięć, i dzieſięć razy tyle wieyſkich ſię mieſzkańcow znay-

duie, ile ich przed pułtorasta mniey więcey laty było, w czasie fundacyi i nadania ich Duchownym. Jakoż niech każdy przeszłych wiekow zapyta, co to były w ten czas, kiedy z rąk Krolow, i Rzeczypospolitey, albo szczególnych osob wychodziły, owe wielkie, zamożne dzisieysze włości Biskupie, Kapitulne, Klasztorne? Opackie? oto puste, ogromne, dzikie, mchem zarosłe, błotami zagrzązłe, ciemnemi lasami zarosłe obszary. Miło teraz tam patrzyć na przestworne pola, na plenne niwy, słodko słuchać wesołych żeńcow proste, ale sercu czułemu przyiemne pienia. Ale czyieyż to ręki dzieło? czyim się starunkiem ta przemiana stała? komu ią ludzkość, komu winna Oyczyzna? Ah wstyd, i żal mowić! oto tym, ktorych lada Cygan włocęga muchami, trutniami dobra publicznego, naynieużytecznieyszemi w społeczeństwie członkami zowie! tym,

przeciw ktorym, ieżeli kto zakopciałych ſzpargałow do uczepki nie wynaydzie, ieżeli nie wypieni, ieżeli za kilkadzieſiąt tyſięcy, będącey na wſiach Duchownych ſummy nie wygra, rachuiąc procenta z procentow w Trybunale, milionowego maiątku, to bieże po kaduki, ażeby z lada naydrobnieyſzey omyłki w funduſzu, z lada naymnieyſzey ominioney formalności prawney, wydrzeć wypracowany, użyźniony, zaludniony maiątek. Kaduki mowię; przez ktore mnoſtwo Duchownych ze wſzyſtkiego odartych, z ſpoſobu życia wyzutych, obiedź Kościołow i domow ſwoich muſiało: Kaduki ktore mało znane za Oycow naſzych, i w inſzych podczas okoliczniach używane, cechą czarną i haniebnym piątnem w potomności będą nieſytey chciwości wieku naſzego, i tych czaſow Anarchii tylko co upłynionych zabytkiem, kiedy nic tak święt

tego w Oyczyźnie niebyło, coby razem z Oyczyzną z cnotą, i wiarą nie szło w plon drapieżnych łupieżcow.

Taką to wdzięcznością opłacaią się Duchownym, nie tylko usługi stanu ich, publiczności czynione, ale i te wydatki użyteczne Kraiowi na ulepszenie dobr ich łożone, i ta naydroższa w oczach ludzkości zasługa, że Kmiotek ile przed ninieyszą świeżą oświecenia epoką, wszędzie prawie u nas ucislkany ledwie nie z bydłem oromym i tłomokowym rowno kładziony, u duchownych w ogule był naypodobnieyszym do człeka. Wszakże ktoby to temu wierzył, że to nie owe starożytne w Kraiu familie, nie owe świetne od niepamiętnych wiekow imiona nie owi wspaniałych, hoynych, bogoboynych duchowieństwa dobroczyńcow wnukowie, nie ci słowem ktorzy w czcigodnych przodkach swoich

byli fundatorami, a rzadko kiedy z domow swoich widzieli kogo w gronie duchownych, są teraz ci, co albo wydrzeć, albo uszczuplić ich maiątki żądaią. Ale to są iedni co sami z duchownych powstali, drudzy co mnostwo imiennikow i pokrewnych swoich liczą między duchownemi, a wszyscy, co sami, ni złamanego halerza duchwnym nigdy nie dali, a dziadowie ich, albo nie wiele co więcey dali, albo nie byli w stanie dawania. Przebog! zkąd ta tak wielka zawiść i niechęć ku Duchownym, czy na ich szczuple dobra chciwość? Niebyście nie mowili, kiedyby te dobra w rękach ieszcze Panow tych, co fundusze czynili, albo u ich następcow były: za coż się gniewacie? za co zazdrościcie że one do rąk Wspołbraci waszych Szlachty przeszły? Coż to są ci Duchowni? czyż oni z Egiptu iak Cyganie przyszli? czy z obcych Kraiow

napłynęli? czy z podłey kondycyi ludzi złożeni? a wszakci to wasi rodacy, waszey krwi uczęstnicy, z waszego rodzeństwa, z waszych domow wyszli. Niemasz pewnie ani iednego imienia w Polszcze, ktoreby cokolwiek dawności swoiey lat liczyło, z ktoregoby kto w świeckim czy zakonnym stanie duchownym niebył. Małeż ztąd zbieraliście i zabieracie użytki? o to gdyby iednego brat teraz na trepkach Bernardyn niechodził, czy bosonogim Karmelitą niezostał, albo niegdy stryi, dziad, czy pradziad zakonnikiem niebył, połowęby tey wsi posiadał co teraz ma całą: drugiego gdyby nie Biskup, nie Opat, nie Kanonik, nie Pleban edukował, odziewał, wspomagał, wynosił, ieszczeby pewnie w tey okolicy zagon swoy orał, z ktorey go ręka dobroczynna duchowna na tym stopniu znaczenia postawiła, na iakim się dopiero znayduie. Każdy kto iuż

z ła-

z łaſk krewnych ſwoich duchownych korzyſtał, wie na iakiey pomocy bywaią dobra duchownych do dźwignienia ubogiey Szlachty: a ten kto onych nie miał, albo nie potrzebował, może ſię ſpodziewać w ſynach czy wnukach ſwoich, a zaręczyć nie może, iżby ci kiedy w potrzebie ich wſparcia nie byli. Już to prawie w obyczay u nas poſzło, że bliſcy krewni duchownych, maiątki ich za ſwoie właſne, czy ſpolne trzymaią. Jakoż i maią ſłuſzną poniekąd przyczynę, zwłaſzcza dopiero kiedy Prawo zawarowało, izby naſtępſtwo nabytkow Ziemſkich i ruchomych, po zeyściu Xięży świeckich, nie należało tylko do ich krewnych.

Ktoż tu więc maiący rozum, i ſumnienie, znaiący Prawa ſpołeczności i ſwoy właſny interes, pochwalić może i zgodzić ſię na Proiekt naſzego Cygana:

iżby odebrać Duchownym dobra ich, do ktorych tak ważne i gruntowne, iak się okazało, i dowiodło Prawo maią, a kontentować ich pensyami, iakie Cygan w senney myśli swoiey po trzy tysiące złotych naznacza? Choćby nawet więcey niż dobra intraty przynoszą, powyznaczano; zawsze iednak świętość własności, bespieczeństwo maiątku, byłoby przez taki postępek zgwałcone, a krzywda rzeczywista i z tąd by się duchowieństwu czyniła, że co teraz byłoby większością, za czasem nie dorownywałoby w zniżoney wartości dzisieyszym dochodom, a ten nadbytek urosłych w czasie intrat, ktoreby się komu innemu nie Duchownym, onego, radykalnie że tak rzekę, właścicielom dostawał, byłby ustawnym własności odwrotem, i zawsze odradzaiącą się krzywdą. A do tego iakakolwiek teraz wyznaczona Pensya choćby naydostateczniey-

ſza z umnieyſzoną ſzacunkową względnie pieniędzy do rzeczy ceną, ſtawałaby ſię po ſtopniach mnieyſzą, i mnieyſzą, i nareſztę do utrzymowania ſię z oney trudną albo na koniec i zupełnie nie podobną. Coż dopiero mowić, o tey Cygańſkiego Proiektu trzytyſiączney penſyi? z ktorey zgoła ieſt niepodobno Xiędzu świeckiemu zwłaſzcza Plebanowi, bardziey ieſzcze w Miaſtach, i wyżyć przyſtoynie, z należną wygodą ſamemu, i opłacić ſług Kościelnych, i Kościoł utrzymywać, poprawować, albo na nowo budować. Gdyby też tych trzech tyſięcy, doſtarczyć w pomierności nawſzyſtko do pewnego lat kreſu mogło; tedy iednak takowa rowność dla wſzyſtkich byłaby i nieſprawiedliwą, i nie polityczną. Nieſprawiedliwą, bo porownywałaby wyżſze i niżſze talenta, większe i mnieyſze zaſługi, trudnieyſze, i lżeyſze prace; dawniey-

ſzych i nowoprzybyłych, mnieyſze wydatki tych co w iednym powiecie tańſzym przebywaią z większemi tych, co w drożſzym; tych co na wſi żyią, z temi co w mieście przemieſzkiwać muſzą; tych co w mieście iednym, z temi co ſą w drugim, nierownym w cenie żywności, i innych potrzeb pierwſzemu; i nareſztę tych, co w tymże ſamym mieście czy innym mieyſcu żyć mogą prywatnie, z temi co koniecznie z okoliczności Urzędu, publicznieyſze wieść życie, przyimować udaiące ſię do ſiebie w intereſſach duchownych rożne oſoby, ugaſzczać podczas przybyłych z Dyecezyi Xięży, dopieroż podroże podczas podeymować tak dla ſądowniczych przypadkow, iak dla iakich w Dyecezyi wprowadzenia porządkow, lub innych przypadkowych Kościoła tyczących ſię okoliczności ſą obowiązani. Rzekłem ieſzcze iż rowność penſyi dla wſzyſtkich Ducho-

wnych, iakabykolwiek bydź ta miała, ieſt przeciwną polityce. Gdyż ſkoroby nie było dla Duchownych przedmiotu, czyli obiektu polepſzenia loſu ſwego, wyżſzego poſtąpienia, i większego uſzczęśliwienia ſiebie; wygaſłaby wraz wſzelka enotliwa i potrzebna w każdym Rządzie i w każdym zgromadzeniu emulacya, i uſilność nabywania talentow, oświecenia, nauki, i przewyżſzenia drugich: niktby ſię nie ſtarał o to, coby mu ni w bliſkim, ni w dalekim widoku żadney nie odkrywało korzyści.

Jakożkolwiek, wielki ieden i święty Patryarcha Zakonu, zaleca i rozkazuie w Regułach ſynom ſwoim, iżby nic dla prożney chwały światowey nie czynili, ale wſzyſtko dla chwały i miłości Bożey; *acz ſię* mowi iednak na końcu *i z tąd podpomagać mamy.* Podobnież ile do Xięży świeckich, mowić o nadziei

postąpienia na wyżſzy ſtopień, î obſzernieyſzego maiątku Duchownego poſiadania można. Niech tey ſprężyny niebędzie dla Duchownego ſtanu: niech ſię im ſzczupłe i iednoſtane wyznaczą penſye, wkrotce obaczym ſzanowny ten od tylu wiekow ſtan, wktorym tyle naywyżſzych, ze krwi nawet Monarchow imion mieściło ſię, w ktorym tyle ſię wielkich dobru publicznemu użytecznych oſob utwarzało, cały zwieśniaczały, proſty, nieumieiętny, wzgardzony, tak, iak go w iednym bliſkim Państwie widziemy. Gdyż nikt z godnego urodzenia, nikt z przymiotami, ktore do ſzczęścia przyprowadzić go w świeckim ſtanie mogą, garnąć ſię do Duchownego nie będzie: albo ieśli nieſzczęściem zabłądzi, tedy niemaiąc ſpoſobności kupienia Kſiąg, łożenia na inſtrumenta w literaturze potrzebne, na odkrycie użytecznych dobru publicznemu

wynalazkow ; nie maiąc też czasu myś-
ślić o czym innym, iak tylko o sposo-
bie wyżywienia się, nie tylko daley w
oświeceniu się nie postąpi, ale i tego,
co umiał zapomni. Prożno tu mowić;
że można wyznaczyć wyższe dla zasłu-
żonych, i w proporcyę ich zasług pen-
sye. Jakież prawo rozszczegolni te za-
sługi? kto te, i stopnie ich rozpozna-
wać będzie, iaka się summa na każdy
rodzay zasług wyszczegolni? iaki pe-
wny, dostarczaiący kapitał Rzeczpospo-
lita na wszystkie zasługi oznaczy? nie
wkradnie się tam żadna intryga, wzglę-
dy, przyiaźń, wstawienie się? Kto tak
ogolne, do wykonania niepodobne, z
rozumem sprzeczne Proiekta podaie,
lepiey zrobi, kiedy milczeć będzie,
miałkości poięcia swoiego wystawiać, i
na śmiech światłych ludzi podawać sie-
bie nie będzie. Kiedy Rzeczpospolita
szkody z Duchownych nie ma, ale ow-

ſzem tak iaſne, i co do publicznego Skarbu zyſki, i co do uſług Kościołowi, i duſzom ludzkim wygody; niezazdrośćmyż im ich dobr, do ktorych w ogulności tak pracowite, ciężkie, i towarzyſtwu użyteczne obowiązki przyłączone maią; a zaſług ich i wartości każdego, i winney nadgrody rozpoznanie, zoſtawmy zwierzchności ich, i tym ktorzy ſzafunek Duchownych dobr i Urzędow w rękach ſwoich maią. Obaczym podczas mniey wartego ubogaconego, i wyſoko wynieſionego, a godnego, rozumnego, i pobożnego Kapłana upośledzonego. Ale ktoż wie, czy tak Opatrzność mieć względem obudwu niechciała? kto wie, czyby te rozrządzenia woli naywyżſzey w iakimkolwiek innym ſyſtemacie przeinaczone były? Kto nie wie że nie zawſze, iak mowią, trzeba bydź wartym, ale zawſze trzeba bydź ſzczęśliwym? czyliż niewidziemy w każdym

Kraiu, i w każdym ſtanie rownie Duchownym, iak świeckim; cywilnym, iak woyſkowym tego ſzczęścia ſkutkow? czyż ſamo tylko urodzenie, natrętność intrygi nie podnoſiły na wyſokie ſtopnie w woyſku tych, co nigdy nie ſłużyli w woyſku, ni taktyki woienney nieznali, albo nie ſadzały na krzeſłach Senatorſkich tych, ktorym tenby warunek ſłuſznie bydź miał położony, iaki położył Fryderyk wielki, tworząc Radzcę czyli Konſyliarza ſtanu, pod kondycyą ażeby nic nie radził.

Obaczym też czaſami zgęſſe w iednego rękach Prelatury, Kanonie, Opactwa, Proboſtwa: ale byleby on przez ſię lub ſwoich wikarych zadość czynił ſwoim powinnościom, byle Kościoły przyzwoicie utrzymywał; czego i można, i koniecznie potrzeba doſtrzegać: coż za przyczyna wchodzić w wewnę-

trzną policyę Duchownych, kiedy przez to ani Rzeczpoſpolita w podatkach, rekrutach, i innych względem ſiebie powinnośćiach; ani Parafie względem poſlug Duchownych nic nie tracą, ani ſię komu z świeckich przez to krzywda dzieie, chyba ſamym Duchownym?

Wieleż to częſtokroć z takowych dobr ſpłynionych do iednego, nie wypłynęło zyſkow dla Rzeczypoſpolitey? iak wiele Duchownych, intrat ſwoich Duchownych i dziedzicznych, nie łożyło na dobro powſzechne Oyczyzny i Kościoła? Liczne tego dowody możnaby przytoczyć. Lecz dla ſkrocenia omiiaiąc wſzyſtkie, ſławne owe tylko czaſy Oyczyzny naſzey za Jana Sobieſkiego przypomnę, i ſzczęśliwe dziſieyſze za naylepſzego z Krolow Staniſława, za przykład wyſtawię. Za Jana i poprzednikow iego żyiący Prymas Olſzewſki re-

formował, czy raczey wſkrzeſił i ożywił Akademię Krakowſką, gniazdo nauk, i umieiętności w Polſzcze; z ktorey tyle wynika zawſze dla Oyczyzny pożytkow, ile ſię w niey światłych i w przyſzłości Oyczyźnie zdatnych utwarza mężow. Tenże pierwey Chełmińſkim Biſkupem, potym Gnieźnieńſkim Arcy-Biſkupem będąc, więcey ſta ſwoim koſztem wymurował, i wybudował Kościołow. Za naſzych zaś dni dway wiekopomni Biſkupi Załuſcy, wſzyſtkie ſwoie dochody na to łożyli, iżby Rzeczpoſpolita miała zkąd czerpać nayużytecznieyſze wiadomości, nauki, światło: zoſtawili tak liczny zbior Kſiąg, iż przy nim nie ma czego Rzeczpoſpolita zazdrościć obcym Kraiom. A iżby nieśmiertelnemi ieſzcze byli, zawſze odradzaiącemi ſię dobroczyńcami Oyczyzny udarowali ią na to domem ſwoim, i wiecznym funduſzem ku pomnażaniu i

ſtrzeżeniu teyże Biblioteki. Nie dawno zeſzły Prymas Oſtrowſki, bywſzy wprzod Biſkupem Kuiawſkim, wymurował ſwoim koſztem Kościoł w Wolborzu, Ratuſz dla Miaſta, Pałac mieſzkalny Biſkupi; a wſzyſtkie te ozdobne budowle, znamionem wielkomyślnemu ſwoiemu umyſłowi przyzwoitym wſpaniałości i wybornego guſtu naznaczył. Wynieſiony na Arcy-Biſkupſtwo Gnieźnieńſkie i Prymacyę Korony Polſkiey, zaraz rozpoczął, i dokonczył w Skierniewicach koſztowny i ozdobny Kościoł, i Pałac, a radą, pomocą, i dobroczynnością ſwoią, wſzyſtkich tam mieſzkaiących Obywatelow, do porządnego, kſztałtnego, i wygodnego, zabudowania ſię pobudził. Nie trzebaż tu wſpominać, chyba ażeby potomney pamięci podać, Pałac Prymaſowſki w Warſzawie wart iść w porownanie z naypięknieyſzemi w innych Europeyſkich Mia-

ſtach Pałacami, wart Polſkiey Stolicy, wart pierwſzych Xiążąt Korony, i Głow Duchowieńſtwa Polſkiego. A wſzyſtko to w niewielu leciech, w krotkim barzo czaſie, i przedſięwziął, i wykonał. Ten ktorego dziś na czele Duchowieńſtwa, Senatu, Rzeczypoſpolitey widziemy, idąc w ślady Bratniey ku Oyczyźnie, rzadkiey w Monarchach, a niewiem czy kiedy w ktorym byłey na świecie w tym ſtopniu miłości, naydobroczynnieyſzego, naylepſzego, Krola, ſłodkiego Jednowładzcy ſerc naſzych, Oyca Oyczyzny, i pieſzczot Narodu ludzkiego, rownego w dobroci i hoyności Tytuſom, rownego w mądrości i wymowie Cezarom, Aureliuſzom, Alfonſom; przewyżſzaiącego w Prawodaſtwie Minoſow, Likurgow, Solonow: ten mowię dziſieyſzy Prymas Polſki Arcy-Biſkup Gnieźnieńſki; tylko co na ten ſtopień urodzeniu i cnotom iego przy-

zwoity wſtąpił; zaraz iako mądry Polityk, znaiący od czego wzroſt Kraiowe bogactwa biorą, a czego nam naywięcey w Kraiu braknie, to ieſt rękodzieł z Kraiowych produktow, i kunſztow pierwſzych, i nieobędnych potrzeb, proſtym torem do celu dobra Publicznego poſzedł, zakładaiąc i drugich do wſpolnictwa zachęcaiąc wielkim a nayużyteczniey ſzym dla Kraiu Koſztem manufakturę naylepſzych, do iakiey tylko doſkonałości przyprowadzone u nas bydź mogą płocien; a te nie z obcych Polſkim groſzem zakupnych lnow, ale z domowych, i Kraiowych.

Widzi Prowincya Litewſka w Stołecznym Mieście ſwoim, podnoſzący ſię Kościoł Katedralny, nakładem gorliwego Paſterza ſwoiego, iakiego dotąd ieſzcze nie widziała: Kościoł z wſpaniałości wart Monarchy, a z architektury i

ozdob wart ſtać w pośrzod Rzymu. Widziały na koniec zgromadzone Rzeczypoſpolitey Stany, i pochwaliły Duchownych niektorych, z oſzczędzonych intrat ſwoich czyniących użyteczne dla ubogich, chorych, i dla edukacyi młodzieży funduſze, a drugich chętne nioſących ſkładkę ku wſparciu Oyczyzny.

Niechże iuż tu Publiczność bezprzeſądna, ani ſtronnością unieſiona uważy, i ſądzi, ieśli takiego ſtanu i powołania ludzie, ktorzy przynaymniey w ogolności, i w wielokrotney więkſzości, tak ſą i Domom Szlacheckim, i całey Oyczyźnie użyteczni i potrzebni; ktorzy więkſze korzyści od wſzyſtkich Wſpołobywatelow do Skarbu przynoſzą, i więkſze nad wſzyſtkie ciężary dźwigaią, mogą bydź albo ſprawiedliwie z dobr ſwoich, do ktorych prawo święte własności, i niezłomne maią, i za kto-

re tak pracowite obowiązki pełnią, wyzuci; albo tak obelżywemi opiſywani ſłowami i nazwiſkami, iakiemi ich złorzeczliwy Cygan w zapamiętałey ſwoiey definicyi maluie.

Okazałem iuż w niedołężnym Cygana moiego klecidle tak ſtylu płaſkość, ciemność, zawiłość, ſłow grubość, podłość, wieśniactwo, nieumieiętność Polſkiego ięzyka; iak oraz zamiarow i Proiektow iego bezrozumność, ſprzeczność z ſprawiedliwością, i naypierwſzemi ſpołeczeńſtwa ludzkiego zaſadami, i ſzkodliwość ich dla Rzeczypoſpolitey, i prawdziwego iey dobra. Uważałem dotąd rozumowanie czy raczey odſtęp od zdrowego rozumu Autora, w widokach nauki, polityki, i moralności. Ale iż po znakach nieiakiego poważenia Stolicy Apoſtolſkiey poſtrzegłem, iż Autor, ieſt iak prawdziwy

wy Cygan, Religii tegoż Kraiu, w ktorym ſię znayduie: nie mogę przeminąć, iżbym dzieła iego pod światło Religii niepodwiodł.

Iżbym zaś od tego zaczął, com nayposledniey rozbierał, czyli od prawa własności Duchownych do dóbr Ziemiańſkich przez nich poſiadanych; i tak porządnie rzecz z bliſka z rzeczą, myśl z myślą, dowod z dowodem łączył: pytam nayprzod moiego Cygana, choć fałſzywie barwiącego ſię cnotą, ale iednak iakiekolwiek, iak w Indyach wſchodnich opowiadania Wiary Chryſtuſowey przez Jakoba, czy innego Apoſtoła, ślady i oſzcządki Religii i Wiary Katolickiey maiącego; co przez dobra Duchownych chce rozumieć? i iak ie bierze? czy iak Duchownych, uważanych tylko w ſtanie człowieka, i ſpołeczności członkow? czy też iak zgromadzenia i grona, ſta-

nu i powołania ſzanowną świętością przyodzianego, do ſtrzeżenia Religii, czci Bożey, i tego iż tak rzekę ognia Niebieſkiego miłości Boga w ſercach prawowiernych i wybranych Jego przeznaczonego? czy proſto, i goło w świeckiey Obywatelſkiey, Ziemiańſkiey poſtaci i naturze, te dobra uważa? czy też iak nadane Kościołom, ofiarowane Ołtarzom, poświęcone Bogu, chwale Jego, ozdobie przybytkow Jego, i wyżywieniu ofiarnikow Naywyżſzego Boga, ſług Ołtarzow, i duſz ludzkich?

Te ſłowa, i mianowania: *Kapłan*, *Duchowny* — tak ſą względne, odnośne; iż kto ie z poznaniem znaczenia wyraża; ten wie, iż w onych zamyka ſtan i profeſſyę, i wyraża oſobę, ſzczególnie ku przynoſzeniu ofiary Bogu, ku pieczy o czci i Ołtarzach Jego, ku udoſkonaleniu duſzy ſwoiey, i duſz bliźnich poſludze

poświęconą. A zatym, i kiedy mowi śię o dobrach, lub iakimkolwiek maiątku przez kogożkolwiek Duchowieństwu nadanych; mowi śię o maiątku Bogu, i Kościołom Jego ofiarowanym, tak; iż brać go tylko iako świecki, ziemiański, pewnemu w społeczeństwie, tak zowiącemu śię towarzystwu Duchownemu należny; nie iest to brać go w całey właściwey, i istotney obszerności znaczenia: i iest to chcieć zatrzeć szlachetnieyszą wyższą, świętszą natury ich cechę, i własności warowność. Nikt innym celem nic nie fundował, iak celem iedynie chwały Bożey. Ten iednym, ow drugim sposobem ku temu dążył; ten tą, ow drugą szedł drogą: rożne rożni, iakie im pobożność i gorliwość dyktowała śrzodki przepisywali, warunki, obowiązki zakładali; ale każdy, i wszyscy do iednego wielkiego zmierzali kresu, i w iednym śię zchodzili pun-

kcie; a tym chwalenia i czci Boga zastępow.

W Starym Teſtamencie BOG, nieſpuſzczaiąc ſię, że tak rzekę, na pobożność ludzką, chwieiącą ſię, odmienną, oſzczędną; ſam pieczę wziął urządzenia Obrzędow czci ſwoiey, i wydział ziemi obiecaney rowny, każdemu z oſobna pokoleniu, wyznaczył dla Kapłanow ſwoich z Pokolenia Lewi. A iżby tych ieſzcze, iako ſzczególnych ſług ſwoich, w troynaſob prawie obdarzył więcey niż innych, ten obowiązek włożył na wſzyſtkie pokolenia; iżby każdy w ſzczegòlności, i bez wyięcia nikogo, wnoſił do nich dzieſiątą część przychodu ſwego, pierwociny z żywiołow. i każdey rzeczy oddawał, i nakoniec rożne w rożnych czaſach ofiary przynoſił: a to wſzyſtko ieſzcze brać, i rozumieć kazał iak za właſne ſwoie, iak ſobie ſa-

memu należne, iak niby w proſt do rąk ſwoich dochodzące. Jakoż lubo Lud Boży, częſto od czci Boga prawego do bałwochwalſtwa przechodził; lubo na dwa z czaſem Króleſtwa podzielony, krwawe z ſobą woyny zwodził; i w domowych oboyga Kroleſtw zamięſzkach, wſzyſtko na wzaiem ſobie wydzierał i puſtoſzył; iednak nigdy ani drugie pokolenia z ſobą ſię nie ſpiknęły, ani ſzczególne możnowładzcow oſoby nigdy nie myśliły, iżby dobra Kapłanow zagarnąć odebrać, i albo między ſiebie rozdzielić, albo na Skarb publiczny przez naſze dziſieyſze pobożne licytacye, *plus offerenti* przedawać, a penſye Lewitom wyznaczyć. Ofiary te nawet, dzieſięciny, pierwociny, tak ſądził ow Lud Bogu należnemi; że myląc ſię w ſzukaniu i poznaniu prawdziwego Boga, one iednak przynoſił bałwanom, ktorym boſtwo przyznawał.

Testament nowy, Ewangelia, Zakon Chrystusow, Kościoły Boże, sąż teraz mniey święte, a niż Testament stary, Prawa Moyżesza, Kościoł dawny, cień i obraz nowego? To nie było można tknąć się maiątku Bogu poświęconego u żydow, a będzie wolno u Chrześcian? to Moyżesz imieniem Boga prawo piszący będzie słuchany, a Chrystus, Syn Boży, Bog sam w ciele, usty swemi każący "*Oddaycie co iest Boskiego Bogu, a co iest Cesarskiego Cesarzowi*" będzie lekce ważony? przykazania Jego wyraźne będą bezkarnie w życiu tym, i przyszłym, gwałcone? Zwracali ofiary Kościelne, i odrażali lud od Kościoła i ofiar synowie Helego, i w krotce mieczem nieprzyiacielskim pobici zostali, a pobłażaiący synow swawoli, i łupiestwu Oyciec kark złamał. Przynieść kazał Baltassar na ucztę, i opoystwo święte Kościoła Bożego naczynia;

i teyże wraz nocy życie i Krolestwo utracił. Złupił Antyoch Kościoł w Jeruzalem; i niebawnie wołaiąc — *Pomnę na niegodziwości, ktorem popełnił w Jeruzalem!* w bolach nieznośnych, w ucisku serca, i rozpaczy umarł. Wszedł Heliodor do Przybytku Bożego, w celu zabrania według rozkazu Krolewskiego sprzętow, i Skarbow Kościelnych; i wraz Bog zesłał Anioła, ktory go ciężkiemi razami okrył. W stanie iuż łaski Ananiasz, i Safira, nie iżby co świętokradzko unieśli; ale iż nie całą Bogu ofiarowaną sprzedanego maiątku cenę, u nog Apostolskich złożyli, twierdząc fałszywie, że całą, natychmiast oboyga Bog nagłą śmiercią ukarał. — Padł strach na wszystkich, mowią Dzieie Apostolskie, ktorzy o tym zasłyszeli. — Nie padnież podobny na nas? nieprzerażążnas tak straszne! okropne przykłady sprawiedliwości Bożey, i zemsty o uy-

mę, czy targnienie ſię na rzecz Bożą na dobra Jemu ofiarowane, i poświęcone! *Alboż maiątku twego, i ceny iego nie byłeś panem?* mowił Piotr do Ananiaſza, *za coż czart kuſił ſerce twoie kłamać Duchowi Swiętemu.* Nie byłyż podobnie dobrami Rzeczypoſpolitey, albo ſzczególnych Oſob właſnemi, te, ktore czy Rzeczpoſpolita, czy ſzczególne oſoby Bogu w ofierze, oddały? za coż nas kuſi duch iakiś zły, duch niezbożny, albo odbierać, albo umnieyſzać to, co iuż raz nieodzownie Bogu oddano? Wolno było dać, wolno nie: ale iuż co ſię Bogu poniosło, co pod święte Imie Jego przeſzło, co pieczęć że tak powiem, ſzczególney właſności Jego przyięło, bydź zwroconym, cofnionym, albo do świeckiego użycia obroconym nie może. Cokolwiek ręka świętokradzka odbiera od Kościoła, z Ołtarza Bożego to bierze, z rąk niby Bożych wydziera, i mocy

ramienia Jego, rychło, czy pożno; na ſobie czy na potomſtwie ſwoim; w doczeſności, albo w wieczności uczuie.

Smutne dziś ſercu prawowiernemu, i Boga boiącemu ſię wyſtawia Polſka w targnieniu ſię na właſność Kościelną widoki. Pojezuickie dobra naprzod naychwalebniey, i nayſtoſowniey do pierwotnego zamiaru, przeznaczone do edukacyi młodzi, ſtały ſię naywięcey zdobyczą i plonem intrygi, podłości, podkupu albo haniebney przedayności charakteru, poczciwości, wierności. Zoſtałe w Polſzcze Kościołow zakordonowanych dobra, choć zawſze w gruncie ſwoim Kościelne, niedano Kościołom tym, ktore albo wſzyſtkie, albo znaczną część dóbr ſwoich przez zaięcie Kraiu potraciły; ani obrocono na wſpomożenie drugich ubogich Kościołow, ani zafundowano nowych, gdzie ich parafie wzbyt od-

ległe, albo liczne potrzebować mogą; ani przeznaczono na miłoſierdne, użyteczne Oyczyznie, ſtoſowne do celu i natury ſwoiey uczynki wychowania i edukowania ſierot, żywienia kalek, i prawdziwych ubogich, leczenia w ſzpitalach chorych: ale ie na targ puſzczono. Wſzyſtkie Biſkupie włości albo iuż zabrane, albo na tenże cios ſkazane, dochody pomierne z ichże dòbr, tak iak z ſzczególney łaſki wyznaczono. Możeby to ieſzcze i nie naygorzey było, gdyby ſię wprzod w tym z ſamym Kościołem znieſiono, z nim weſpoł działano; gdyby w równości penſyi, wzgląd mieć na nierowność wydatku w niektorych mieyſcach i konieczną w onych reprezentacyę chciano; gdyby wraz ſprawiedliwość tym uczyniono co nic z ſwych Biſkupſtw nie maią, a iednak Rzeczypoſpolitey równie iak drudzy ſłużyć muſzą: gdyby nakoniec to, co od

wydziału na wſzyſtkich w pewney proporcyi iednoſtaynego, zbywać będzie, przeznaczono do podobnych iuż wymienionym zamiarow. Ale powody i cele takiego urządzenia i prawa iuż ſię widzieć dały na Biſkupſtwie Krakowſkim, kiedy odznaczywſzy z onego cząſtkę do prawa nowego ſtoſowną dla ninieyſzego Biſkupa, z całey zoſtaiącey ſię maſſy, tym, ktorym ich Biſkupſtwa nic nieprzynoſzą, a ktorych niby los ulepſzyć chciano, uchwalonego dochodu niedano, przyſzłością niepewną i zwodney nadziei karmem kontentowano, a tym czaſem wſzyſtko rozprzedać, i na rzecz Skarbu obrocić wchodzący z przedaży groſz kazano. Niewiem ieżeli ieſzcze i ſame przybytki Boże, gdzie teraz Tworcy naſzemu hołd czci przynoſim, gdzie przed nim w ukrytym Manoſim, gdzie przed nim w ukrytym Maieſtacie czołem biiemy, wkrotce nieprzedamy na domy gościnne, na bieſia-

dowe redutowe domy! Ba i czemuż nie? wſzak iużeśmy ſię nie raz rozrządzili w Kościołach, ſprofanowaliśmy Ołtarze, łamaliśmy kielichy, nie dla ratowania ubogich iak niegdyś Oycowie święci uczyli, ale dla naſytu chuci naſzych, zdzieraliśmy ſzaty z obrazow świętych Pańſkich, złoto, i ſrebro, i wſzelki ſprzęt z Kościołow unoſiliśmy, i wſzyſtkośmy to tak dobrze roztrwonili, iż i śladu tych tak wielkich bogactw w żadney pożyteczney dla Kościoła i bliźnich fundacyi nie zoſtało. *A coż?* iak mowią owi w Piſmie S. rozwięzli, *coż ſię nam ztąd ſmutnego, złego przytrafiło?* Prawda że nic; i dzięki Bogu że tak wſzyſtko przeſzło, bezkarnie. Ale ktoż wie, czy przeſzło? kto wie czy ręka Boſka nie wiſi nad nami? kto wie czy Bog nie zeſzle Anioła mściciela z ſrogiemi gniewu ſwoiego plagami! kto wiedzieć może, czy ta nowa Rządu, i ſzczęścia Oy-

czyzny budowa długie przetrwa wieki, ieśli ią na rozwalinach i gruzach Kościoła zasadzać, i wznaszać będziemy? Niech sprawiedliwość, niech wiara przodkow naszych, niech pobożność, niech twarda niewzruszona własność, będą węgielnemi kamieniami ogromu, potęgi, szczęśliwości Oyczyzny naszey. Niedawaymy się uładzać tym zgubnym, Bogu i społeczeństwu wiarołomnym radom, iakie przewrotna chytrość, skryty dobra Oyczyzny maskowany pozorem interes, złość, albo bezbożność, natrącać nam, i wrażać, ku krzywdzie Kościoła, i gwałceniu praw iego, tak zewsząd sprawiedliwych, i świętych będzie.

Jeżeli widziemy iakie wzbyt wielkie nieprzyzwoitości w Duchownych i powszechności całey szkodliwe: bo o innych pomnieyszych, nieuchronnych, nie

ieſt ani dziełem ani powagą rządu zatrudniać ſię: ieżeli chcemy razem wſzyſtko przerabiać, przelewać, przeiſtaczać; i we wſzyſtkich ſtanow zakąty wglądać: co bydź nie może bez gwałtownego wſzyſtkich ciała politycznego wſtrząśnienia członkow, i poburzenia humorow; iak chyba albo w nowo utworzonym Narodzie; albo w iednym Mieście iak Sparta, i w takich okolicznościach, w iakich iey Likurg dał prawa. Jeżeli chcemy zapobiedz zbytniemu zbogaceniu ſię Duchownych iednych nad drugich; nie przez zakaz wielości Beneficiow; bo iedno bywa warte drugich dzieſięciu, a rzadko ktore ieſt takie, ktoreby dorownać zdołało wydatkom koniecznym reprezentacyi w wyżſzych i publicznych urzędach będących z Duchowieńſtwa Oſob; ale wyznaczeniem pewnego kreſu intrat ſtoſownym do każdego w świeckim Duchowieńſtwie ſto-

pnia, nad któryby iuż daley w żadnych Beneficiach nic brać nie można; wyznaczeniem oraz pewnych zasług, i przeyścia szczeblow do doyścia do pewnych stopniow: Jeżeli chcemy, i widziemy konieczną potrzebę czy reformowania Zakonow, czy stosownego ich do dobra Rzeczypospolitey, i większemu dla Oyczyzny użytkowi urządzenia: słowem ieżeli co względem Duchowieństwa chcemy, odmienić, poprawić; tedy to czyńmy na zasadach Religii, praw i przywileiow, Kościoła nietykalnośći, sprawiedliwości, powolności, uwagi doyrzałości, spólnego zniesienia się, i braterskiey miłości; a nie samowładnego narzutu, musu, gwałtu, i niecierpiącego spolności ni doradzenia, ni znoszenia się despotyzmu. Raczey niż się sami zatrudniać rzeczami, i urządzeniem stanu, ktorego ni ducha, ni policyi, ni praw, ni ustaw, ni zwyczaiow nie znamy, mie-

libyśmy to, co się nam zdaie, poruczyć do układu zebranemu Kraiowemu Synodowi czy raczey Soborowi Narodowemu. Albo ieśli nas tak barzo gryzie iż tak rzękę, ziada gorliwość, według tego: *Zelus Domûs Domini comedit me*; ieśli od Woyska, od Rządu, od Miast, od Trybunałow, chcemy ieszcze sami zayść i zayrzeć do Zakrystyi; tedy postąpmy i poczniymy tak, iak na prawdziwych Synow Kościoła, na Synow tych prawowiernych, dobrych Katolikow, pobożnych Oycow naszych, od ktorych i wolność i wiarę wzięliśmy; i tak iak na Republikantow przystoi. Znieśmy się wprzod z Stolicą Apostolską, iako Głową Kościoła; a dopieroż kiedy i Miasta iuż maią z nayrostropnieyszego prawa pełnomocnikow na Seymie, kiedy się nawet i żydow zwoływa do obradzania o nich; niechcieymy los Duchowieństwa czynić podleyszym od tych po-

dłych

dłych niewiercow; dozwolmy Ducho-
wieństwu z każdey Dyecezyi, czy z
każdey Prowincyi wybrać swoich peł-
nomocnych, abyśmy w takim sposobie
nie stanowili nic o nich bez nich, a sta-
nowiąc z niemi dali cechę dziełom i
Prawom naszym pobożności, gruntowno-
ści, słuszności, łagodności, i powsze-
chney iednomyślności.

Nie w sposobie to myślenia moiego
Cygana byłoby; nieprzypadłoby mu pe-
wnie do smaku; gdyby Rzeczpospolita,
iako ta ktora Religię Katolicką, za pa-
nuiącą mieć w Kraiach swoich chciała;
ktora tey bydź, i trzymać się na zawsze
przysięgła; tak stosownie do prawideł
wiary i świętych iey ustaw postępować
miała. Nic on świętego w Ołtarzu, w
Kapłanie, w Zakonniku niewidzi, cze-
goby Rząd świecki podgarnąć pod swą
moc, i czymby władać samochętnie, i sa-

mowładnie niemogł. Odarte z dobr, Bogu w ofiarze oddanych Kościoły; ſzanowne z ſtanu, z urodzenia, nauki wyzute z własności, zubożone Duchowieństwo: Zakony od Kościoła uznane i pochwalone, życia oſtrością przykładne, społeczeństwu z prac i uſług użyteczne, znieſione, albo co gorſza rozwolnione, na światowy, Duchowi i powołaniu, i obowiązkom ich przeciwny kſztałt przerobione widzieć, byłoby to oczom miłym, i ſercu iego ſłodkim widokiem.

Jak Religia ta, ktorą Chryſtus na świat przynioſł, ieſt bez porownania i w taiemnicach wyżſzą, i w moralności czyſtſzą i doſkonalſzą aniżli Religia ſtarego Teſtamentu była; tak wiele odkryła nam cnot nowych, iakie przed przyiściem Chryſtuſa, albo zgoła, nawet co do nazwiſka i wyobrażenia zna-

ne nie były, albo nader ſłabo i ciemno; czy w nieprzyzwoitym, i oboiętnym znaczeniu brane. Takie ſą naprzykład darowanie krzywd nieprzyiaciołom dla miłości Boga, dobrowolne ubóſtwo, czyſtość, poſłuſzeńſtwo i inne. Darowanie krzywd, lub tym podobne cnoty ſą tylko czaſowne, przemiiaiące, lub przypadkowe; albo nie ſą z ſiebie tylko oddzielnemi, poiedynczemi, nie zdroiowemi cnotami. Ale ubóſtwo dobrowolne, czyſtość, i poſłuſzeńſtwo iak albo cały ciąg życia, albo znaczną część onego zaymuią; tak z nich źrzodłom początkowym podobnych, wſzyſtkie prawie cnoty chrześciańſkie wypływaią; a zachowane w całey mocy ſwoiey, i obſzerności, i związkach z innemi cnotami, czynią człeka, ile bydź może, doſkonałym i naybliżey z Bogiem złączonym. Ta doſkonałość, to złączenie ſię z Bogiem, ieſt iedynym celem

i zamiarem wſzyſtkich bez wyłączenia, Zakonow. Jednez ſrzodki, i iedna droga wſzyſtkie do tego celu prowadzi. Choć iedne, a tych naymniey, wyłączaiąc ſię zupełnie ze świata o ſwoiey tylko duſzy udoſkonaleniu myślą; drugie zaś mnieyſze lub większe ſtoſunki z ſpołeczeńſtwem, i obowiązki, względem poſług bliźnim obywatelſkich, duſznych i doczeſnych maią; choć każdy z oſobna Zakon, tym krokiem do celu dąży, iaki mu Reguła wymierza; iednak śluby uboſtwa, czyſtości, poſłuſzeńſtwa, wſzyſtkim ſą ſpolne, od ſtanu Zakonnego nieoddzielne, i iſtotnie prawdziwego Zakonnika ſtanowiące. Skoro ſię naymnieyſza cząſtka w iſtocie rzeczy odmienia, iuż ta rzecz nie ieſt więcey tą, ktorą była. Rownie tak w prawdziwey Zakonności, cokolwiek ſpuścić, zwolnić, oſłabić ślubow Zakonnych; iuż to ieſt iakieś inne nie Zakonne zgromadzenie ſtanowić.

Nikt od ślubow Bogu raz uczynionych uwolnić nikogo procz Boga ſamego nie może: Kościoł chybą z ſłuſznych, ważnych i wielkich przyczyn Boga tylko ſamego mocą i powagą mu udzieloną może. A ktożkolwiek bądź inny, od tych ślubow śmiałby kogo rozwiązywać, albo onych mocy, treści, iſtoty ich w iakieykolwiek części, czy przez ſiebie ſamego czy przez radę i poduſzczenie ſwoie naruſzać, ten ſtałby ſię w ſwoiey czy cudzey oſobie, w właſnym przeſtępſtwie czy w ſpolnictwie cudzego świętokradzkim wiarołomcą poprzyſiężoney wiary Bogu, w Boſkich, Religii, i Kościoła oczach niezbożnym.

Nie nazywam ia takim, ani chcę o tak wielką zbrodnię ſądzić moiego Cygana: niewiem iaki uczaſtek w radach i Proiektach iego, rozum i ſerce iego maią; ale nie mogę nierzec, iż te ra-

dy ktore śmie dawać, są duchowi Religii, i nayświętszym Zakonnika względem Boga obowiązkom przeciwne. Ba nawet widzieć to z iego pisma, i wyznania można, że śluby Bogu czynione lekce szacuie, i za igraszkę bierze. Gdyż *nieuwalniam się* powiada *od obowiązkow habitu, bom go nigdy nie miał na sobie: a gdybym i miał; tedybym zrzucić potrafił:* to iest potrafiłbym wyzuć się z zakonności, nie dotrzymać słowa Bogu danego, złamać przysięgę. Przysiągłeś wierność Oyczyźnie, Krolowi, Prawu, Konstytucyi Rządowey: to i tę zaraz porzucisz, stargasz, kiedy ci w niey będzie niewygodno? Każda się przysięga odnosi do Boga, każda rownie obowiązuie; a kto targa iednę, ten zastanawiać się nie będzie nad drugą. Taki to Obywatel, taki świętoszek, tak gorliwy Reformator, podaie nam stęplem

duſzy Religii, charakteru ſwoiego naczechowane Proiekta.

Radzi on, iżby przez Prawo wolność iak naywiękſza wſzyſtkim Zakonnikom dana była, zrzucania iarzma Zakonności, a to przez niezabronne i łatwe udawania ſię w tey mierze do władzy świeckiey przez podawanie Memoryałow. Wielki to w prawdzie fałſz i potwarz Cygana na Zakony rzucona, że niema nikogo w nich, ktoryby z ſwego ſtanu był kontent. Gdyż i Jezuickie zgromadzenie było Zakonem, a tym ieſzcze wolnym nie przymuſzonym. A iednak widziemy iż i tam gdzie ſię ieſzcze ſzczęśliwym dla Kościoła loſem utrzymuią, nayczulſze do ſwego Zakonu i Konſtytucyi przywiązanie maią, z naypochopnieyſzą ochotą, gorliwością, i weſelem wypełniaią przykładnie obowiązki ſwoie: i tam gdzie ich znoſzono

gdzie ślubow iarzmo tak według Cygana zdania ciężkie, i nieunośne z nich zdeymowano, gdzie wrota na świat im otworzono, z ſmutkiem, z żalem, z bolem i łzami, święte i ſłodkie więzy ſwoie ſkładali. Są też inne niektore Zakony, albo podobne Zakonom zgromadzenia, w ktorych żaden poniewolnie nie ieſt krępowany, iżby żyć miał dozgonnie w onych a iednak nigdy im niebrakuie na oſobach godnych, zdatnych, uczonych; ktore albo maiątek ſwoy na świecie zoſtawiły, alboby ſię łatwo onego talentami ſwoiemi dorobiły. Widziemy też codziennie i zawſze; iż wyiąwſzy niektorych, iacy koniecznie z ſkładu rzeczy ludzkich bydź muſzą w ogule, i w powſzechności, czy przynaymniey w nierownie przewyżſzaiącey mnogości przywiązanych do ſwego Zakonu, kochaiących regułę ſwoię, i zupełnie z ſtanu i powołania ſwoiego ukon-

tentowanych. Wszakże ogłośmy wszystkim Zakonom ten Cygański Jubileusz, łatwo każdego od ślubow rozgrzeszaiący: dopuśćmy nayswobodnieyszego pisania Memoryałow, iak Pan Cygan chce, do Straży, a ztąd szukania powagi świeckiey, protekcyi i intrygowania; dozwolmy ażeby ten co o rozwiązanie siebie prożbę do Zwierzchności podał, iuż nie mieszkał w Klasztorze dla tego, iżby niebyć pod przełożeństwem i władzą starszych Zakonnych, czego Cygan w takich przypadkach niechce: cożby proszę z tego wszystkiego naturalnie i koniecznie nastąpiło? oto nie tylko ci, ktorzy teraz radziby wyrwać się z Zakonu, ale nawet ktorzy w teraźnieyszych okolicznościach albo zupełnie i z serca kochaią swoy Zakon, albo przynaymniey znoszą spokoynie onego ostrości, i nie myślą iak tylko o szczęśliwey wieczności, i nadgrodzie Niebieskiey po prze-

miiaiących i lekkich umartwieniach na tym świecie; zaraz po takiego Prawa ogłoszeniu albo też za podaną okazyą czy za ożywieniem się passyi, pobudzeni łatwością wyiścia na świat, a przynaymniey użycia go przez czas trwaiącego Processu prawnego, uludzeni powabem obiektow światowych, uwiedzeni płonnemi bogactw i honorow nadzieiami, tęsknićby w murach Klasztornych, mierzić Zakon, i nakoniec starać się o uwolnienie siebie z onego poczęli: a kiedyby się im ich usiłowania nie nadały, kiedyby zwroceni poniewolnie do Zakonow byli; iużby to były naynieszczęśliwsze dozgonnie iestestwa, niewolnicy i więźnie. Wszystek porządek, wszystkę uległość i posłuszeństwo starszym winne z istoty ślubu, a ktore im trudnieysze naturze człeka do niepodległości dążącey, tym większą ma przed Bogiem zasługę: wszystek nakoniec duch

zakonności takowe Prawo, nieodzownie rugowałoby z Klasztorow. Za lada okoliczności za lada iakim upomnieniem starszego, za naymnieyszym, a tym choć naysprawiedliwszym, i nayłagodnieyszym ukaraniem, zarazby się podległy oburzał, memoryałem groził, Proces o skassowanie ślubow rozpoczynał i z pod Klauzury się wynosił. O! wielebyśmy to wtenczas widzieli za Klauzurą z wzgorszeniem włoczących się po świecie Zakonnikow: tych prawuiących się o unieważnienie swoiey professyi, a owych w zamysłach i chęciach swoich zawiedzionych z Kraiu uciekaiących, i habit i wiarę razem odmieniaiących! Co takie Prawo stanowić, tak Religii, obyczaiom, porządkowi przeciwne: to lepiey znieść zupełnie Zakony: albo lepiey, z rozumem, z dobrem Oyczyzny i Religią zgodniey prosić Stolicy Apostolskiey o zniesienie tych, ktoreby się

Oyczyźnie zgoła nieużyteczne zdały ą; prosić iżby się niegodziło professyi Zakonney czyli ślubow czynić, iak w pewnym, przepisanym a tym dobrze doyrzałym wieku; a i te podobnież śluby ieżeli to możnym i przyzwoitym Kościoł osądzi, iżby nie obowiązywały, iak od pewnych, do pewnych lat: a wszystkim Zakonom przepisać, stosowne do ich powołania, i społeczeństwu użyteczne powinności.

Podaie ieszcze nasz Cygan Proiekt dla zapobieżenia nierowności wygod iaka bywa w Klasztorach między starszemi i im podległemi, iżby odarłszy ich świątobliwie z dobr Ziemskich i Kapitałow, ponaznaczać każdemu Zakonnikowi po dwa tysiące. Miiam tu że cała ta ostra, gruba, łaiąca, szkaluiąca inwektywa na starszych, iest niesprawiedliwą nieroztropną, nieuważną: bo i nie wszyscy

ſtarſi więcey ſobie wygod czynią niż drugim; i ſłuſzna rzecz ieſt, iżby zaſłużeni, wypracowani, w wieku podeſzli przęſzedłſzy przez wſzyſtkie życia zakonnego oſtrości, obowiązki, urzędy, więcey nieco wygod mieli: i nakoniec w teyże kolei wſzyſcy młodzi, ieżeli wartemi ſię okażą; bydź muſzą, iako ktorzy albo na ſtarſzych, albo, iak mowi proiektownik, na Jubilatow, Patrow wynidą: a ci wſzyſcy według iego więcey wygod, niż młodzi Zakonnicy maią. Miiam też dotykalny błąd uroionego Proiektu w tym, że rowność penſyi naznacza ſtarym i młodym; zdrowym, i chorym; pracuiącym i pracować niemogącym; użytecznym dla ſpołeczności, i nieużytecznym: kiedy tym czaſem każdy, kto zdrowy ma rozſądek widzi, iż iednym koniecznie więcey, drugim mniey potrzeba: iedni ſą więcey, a drudzy mniey warci. Miiam

podłość, niſkość, i ſromotność celu ſtawiania dla Zakonnikow Traktyerow, iżby tak Cygańſkim ſkępſtwem i to Rzeczpoſpolita znowu odbierała do ſiebie, coby na wyżywienie Zakonnikow z ichże właſności dawała. Miiam te, i tyſiączne inne iakie ktokolwiek myślić umie, łatwo ſam ſobie wyobrazi z takiego proiektu nieprzyzwoitości, a w porządku, i karności Zakonney uſzczerbki. Ale pytam tylko nieumieiętnego Proiektownika, do czyich to rąk chce iżby te penſye dochodziły; czy w ogolności do ſtarſzych? czy w ſzczegolności do każdego Zakonnika? Jeśli do ſtarſzych? to znowu ſtarſi z maſſy powſzechney więcey ſobie wygod od innych będą czynili: ieśli do podległych i do każdego z oſobna: to iuż nie będzie więcey Zakonności ni Zakonnikow; bo nie będzie uboſtwa, ſtargaią ſię święte śluby, i iſtotna ſtanu i powołania zatrze ſię cecha.

Nie na małości dochodow zależy prawdziwe, właściwe Zakonnika ubostwo; ale na niemożności, mienia czegożkolwiek Prawem własności; na niewolności użycia czegożkolwiek bez woli starszego. Niech ma sto tysięcy Zakonnik, nie złamie ślubu ubostwa, ieżeli ie będzie miał za wiedzą i pozwoleniem starszych swoich, ieżeli używać ich bez dołożenia się nie będzie, ieżeli nakoniec swoią to szczegolną własnością rozumieć nie będzie. Niechże iuż sto złotych i mniey wolnie przyimuie, chowa u siebie, szafuie, niech się onych właścicielem, czyli mowiąc Zakonnym ięzykiem Propryetarzem sądzi; iuż wykracza przeciwko ubostwu, i winnym siebie przestępstwa wiary Bogu daney, ślubow Mu zaprzysiężonych czyni.

Radzisz że to nam pobożny Cyganie, iżbyśmy takie przestępstwa nie tylko

dopuſzczali, ale nawet prawem publicznym uchwalili i nakazali? Ja po ſumnieniu i Bogoboyności twoiey naymniey o tym nie wątpię. Gdyż i względem ślubu poſłuſzeńſtwa takież, iak względem uboſtwa czytam twoie zdanie: ba raczey nie iuż takie, ale bez porownania gorſze, nierozumnieyſze, zapamiętalſze, buntownicze, burzące wſzelkie Boſkie i ludzkie prawa, warte policyi i ſądu. Dwa ſą iſtotne tworu rozumnego przymioty: Rozum, i wola. Idzie rozum za przekonaniem; wola proſta, niezepſuta, cnotliwa, idzie zawſze za rozumem; ale zła, ſkażona, odbiega rozumu, leci za namiętnością. Może ſię rozum obłąkać bezkarnie, byle za przewodnictwem przekonania; a przekonanie bydź może bezwinne, ieżeli rozum niezaniedbał ſzukać wſzelkich oświecenia drogi śrzodkow. Woli przeciwnie każde zboczenie z toru uka-

za-

zanego przez rozum, iak ieſt zawſze wykroczeniem, tak naganie, i ukaraniu podlega. Można rozum oświecać, przekonywać, nawodzić; przymuſić go i gwałtem nagiąć do ſądzenia tego, co mu przekonanie inaczey wyſtawia, nikt w świecie nie może. Ale brać w karby rozumu wolę, wſtrzymywać w wybiegach, karcić w niesforności, ieſt nie tylko rzeczą godziwą, ale i należną. To maią za przedmiot wſzyſtkie Prawa, to za powinność wſzyſtkie Magiſtratury. Ma zboyca naprzykład wolę zabić. Prawo mowi, nie zabiiay: ma Cygan wolę ukraść; Prawo mowi, nie kradniy. Zabiłeś; ukradłeś; Magiſtratura ſtrażnicza Praw, iuż pomimo woli twoiey, ale z woli Prawa, każe cię pod miecz, albo na ſzubienicę prowadzić. W ſtanie natury człowiek ieſt panem woli ſwoiey: w ſtanie ſpołeczeńſtwa, więźniem iuż ieſt, albo ſpolnikiem woli Narodu.

Podnosi rokosz przeciwko społeczeństwu, zapala bunt przeciw Rządowi, depce Prawa ludzkie, roztrąca Tablice Przykazań Bożych, otwarza wszelkie zapory zbrodniom, kto woli ludzkiey nietykalność i swobodność broni. Broni ią iednak Cygan; a broni tak, że wszelki oney hamulec nazywa gwałtem, a gwałt taki kryminałem " *Gwałcić przyrodzoną człowieka własność, iaką iest wola, iest kryminałem*: są iego słowa. Ktoż kiedy iskrę rozumu, cnoty, maiący tak gadał! Ktore bluźnierskie usta co gorszego wyzionęły! dla rozumuż to pisano Prawa, czy dla woli? rozum to prawa karzą; czy wolę? a ieśli wolę do złego skłonną wstrzymuią, ieżeli przestępną karzą; to podług ciebie, i Prawodawca, i straż Praw, i wykonawca onych, nie są tylko kryminaliści! a ustawy ludzkie, Boskie Przykazania są kryminały! Przebóg! z iakiey błędow

otchłani, z iakiey przepaści, bezbożności, to uszom cnotliwym okropne, serca wierne trętwiące zdanie wyczerpnąłeś! Pomniy przynaymniey gdzie iesteś: zważay przed kim mowisz: miey wzgląd na Religią Kraiu, w ktorym żyiesz, na pobożność Osob ktoremi otoczony iesteś. Niech u ciebie wstrzymywać, prostować, naganiać wolę będzie gwałtem, kryminałem: u nas zawsze będzie odwiecznym rozumu prawidłem, obowiązkiem Rodzicow, starszych, przełożonych Magistratur; materyą i celem Praw. Uczyć nas zawsze Religia będzie, że się wyzuć dla miłości Bożey, z tey nawet części woli, iaką Prawo Cywilne zostawuie człowiekowi; oddać ią nie rownemu sobie tworowi, ale Naywyższemu w osobie iego Jestestwu, iak iest naytrudnieyszą miłość własną naywięcey kosztuiącą, czy raczey w gruncie ią swoim niszczącą;

tak Bogu nayprzyiemnieyszą, naymilszą ofiarą. Taką ofiarę Bogu przynoszą Zakonnicy. Ten co nas stworzył, co w nas wlał duszę, chce iżbyśmy z całey duszy, i z każdey że tak powiem, części iey, hołd Mu winny oddawali. Od rozumu wyciąga dani w wierzeniu Taiemnic, ktore poięcie przechodzą: od woli wyciąga dani w posłuszeństwie Przykazaniom i Ewangelii Jego, ktore się skłonnościom i namiętnościom człeka przeciwią: a całkowicie rozum i wolę oddane chce mieć sobie w starszych, od tych, do ktorych mowi: " *Kto chce iść za mną, niech się zaprze siebie samego, i dźwiga Krzyż moy.* Ta iest prawdziwa treść powołania Zakonnego; to iest co naywłaściwiey Zakonnika stanowi. Idźże iuż Cyganie spieray się z Chrystusem, za co od Uczniow, od naśladowcow swoich, nie tylko woli, ale i rozumu ofiary, na czym zależy istność

człowieka, i zaprzenie ſię oney, wyciąga? Mow: że to gwałt! kryminał! a dopuść w pokoiu Zakonnikom ćwiczyć ſię w cnotach tych, iakich wymaga od nich Ten, co ich powołał. Daruy proſtocie ich to wykroczenie, że ciebie ſię nieradząc, poſzli za głoſem Chryſtuſa. Głupſtwo ich względem ciebie, ieſt mądrością względem Boga; a twoia mądrość ieſt głupſtwem przed Bogiem. Patrz abyś ie iuż za poźno nie uznał! patrz abyś z owemi o ktorych Piſmo Swięte przepowiada, nie wołał — " *My głupi, w rozum obrani, życie ich za nierozum i ſzaleńſtwo mieliśmy: a oto iako ſą policzeni między Syny Boże!*

Wſzakże, ieśliś ty do tey ieſzcze niezbożności nie zaſzedł, iżbyś wykazał Bogu poſłuſzeńſtwo, prawa Jego za gwałt woli twoiey; i co groza mowić, za kry-

minał sądził; ieżeli w odeyściu rozumu, w zawrocie głowy, czy w gorączce, (iak pewnie, niechcąc cię posądzać trzymam) pisałeś to, coś o niepodległości woli ludzkiey napisał: ieśli ieszcze w rzeczy samey Przykazania Boże szanuiesz, i pod nie wolę twoią poddaiesz; tedy dozwolisz mnie przypomnieć owe osme: *Nie mow fałszywego świadectwa na przeciw bliźniemu twemu*, na ktoreś w zapale, pisząc Paskwinadę twoię zapomniał. Ktokolwiekby nie wiedział co to iest Cygan, a co Zakonnik: rozumiałby czytaiąc ciebie, że Zakonnicy nie są, iak nayostatnieyszego gatunku ludzie, iedni hultaie, żarłocy, opoie, zbrodniowie, tyrani; drudzy więźniowie, niewolnicy, na męki i okrucieństwa skazani: a domy, Klasztory ich nie są, iak iaskinie złoczyńcow, zboycow, łotrow, i nieszczęsnych w krwawe ich ręce

wpadłych iestestw grobem.' Praw to tam, i pleć nad brzegami Nilu, czy ludo-żercom, czarnym Azykom powiaday. Baw dzikich Huronow, albo drzemiących, owemi baśniami, ktore iuż nie iak Cygan dziećmi, ale wysoką twoią własną powagą zaświadczasz. U nas, co znamy, że Cygan każdy, i zawsze, mniey, więcey, oszust, szalbierz, włocęga; nie siła swemi sztukami, wykrętami, plotkami zarobisz; a choćbyś i przysięgał: znamy Cygańskie sumnienie; nikt ci z rozumnych, rozsądnych uważnych wierzyć nie będzie. Znamy to dobrze i z rozumu, i z Religii; iż słabość, krewkość, błąd, są nieoddzielne od natury człowieka; znamy iż i Paweł iakożkolwiek Swięty, i wielki Apostoł; iednak czuł iak sam wyznaie, Prawo w ciele swoim przeciwne Prawu, myśli, i rozumu swego: wiemy iż ieden Bog

tylko ieſt ſprawiedliwy, doſkonały Swięty; a człowiek nayświętſzy ten; co tylko ſiedm razy, iak Piſmo mowi, na dzień upada. Nie możem, ani wyciągać tego rozumnie, ani ſpodziewać ſię, iżby ci nawet, co ſię ſzczególnie Bogu, ku chwaleniu, i naśladowaniu Jego poświęcaią, iakiemi ſą Zakonnicy albo wſzyſcy równie pobożni i przykładni byli, albo pod czas i naylepſi ſię nie pſuli. Patrzym w ogólności na duch Apoſtolſki w Uczniach Chryſtuſa, na czyſtość ich nauki, na gorliwość, na prace, na cnoty wſzyſtkich, nie na iednego z pomiędzy ich zbrodnię. Gdzieżby wiadomość prawdziwego Boga, gdzieby Ewangelia, gdzie Religia, gdzie moralność nayczyſtſza, gdzieby dopiero Chrześciańſtwo było, gdyby świat, dla Judaſza odrzucać miał Apoſtołow, i ich iak zdraycow, przedaynych, ſamoboy-

cow potępiał! Siłaż to, i bardzo siła będzie, ieśli na każde dwanaście ieden tylko zły będzie Zakonnik. Chciał Bog zbawić Sodomę dla dziewięciu niewinnych: a będziemyż my dla dziewięciu złych, między stu dobremi, potępiać wszystkie Zakony, wyzuwać ie z szczupłych dóbr, wyganiać z ubogich domow, odrywać od Ołtarzow, skazywać na niedostatek i nędzę! Nie nasyci się chlebem Duchownym Rzeczpospolita; a żołnierz by nayliczníeyszy, choćby i tak był liczny iak Sennacheryba, nie obroni nas przed mściwą silną ręką Boga, i mieczem Aniołów Jego. Oręż stacza woyny, ale często modlitwa Jozuego sama daie zwycięstwo.

Łączmyż gorliwe chęci nasze wzniesienia, zmocnienia, uszczęśliwienia Oyczyzny naszey, z sprawiedliwością win-

ną każdemu ſzczególnemu; z bacznością na Prawa własności, winną Prawom ſpołeczności, i rozumu; z Religią winną Bogu; z boiaźnią Boga winną duſzy naſzey; a te łupieſkie drapieżne, Cygańſkie rady targania ſię na własności Duchownych, na dziedzictwa Kościołow; te złośliwe, potwarcze, oſzczercze paſzkwile, piątnuymy cechą hańby, wzgardy, ſromoty.

W Xięgarni P. Netto *znayduią się Xiążki następuiące.*

Gospodarstwo polityczne *in 4to* Zł: 2

Saul Tragedya wyięta z pisma świętego *in 8vo* drukowana w Lipsku *alla rust:* . . . Zł: 2. gr: 7½

Kwestya podana do rozwiązania, czyli dusza bardziey bywa wzruszona przez rozkosz, czyli też przez smutek? *in 8vo alla rust:* Zł: 1. gr: 15

Batchmendy Powieść Perska *in 8vo alla rust:* . . . Zł: 1.

Wieczory Wieyskie, nowa Edycya Zł:

Nocy Wieyskie Poema *in 8vo alla rustica.* . . . Zł: 2.

Dwie Sułtanki Powieść Turecka Zł: 2.

Mścisław Tragedya w pięciu Aktach Zł: 2.

Pukiel Belindzie ustrzyżony i poprawny Poema *in 8vo alla rust:* Zł:

Uwagi nad Rządem Angielskim i inne dla wolnego Narodu użyteczne Zł: 1. gr 15.